

Poniedziałek
16.02.2026

Wydanie 3
Nr 38 (23.548)
Nakład 8.370 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Grudziądz

Dodatkowe 4 miliony złotych z kasy miasta otrzyma GKM **str. 12**



Toruń

Były dyrektor szkoły podstawowej uniewinniony **str. 13**



Chełmno

Edmund Bobin odebrał tytuł Zasłużony dla miasta **str. 14**



SPORT

Kacper Tomasiak znów spisał się na medal! Do srebra z normalnej skoczni, dołożył brąz na dużej. Sukcesów biało-czerwonych było więcej. Wicemistrzem olimpijskim na 10 000 m został panczenista Władimir Semirunnij **str. 16-18**

Szykują się nowe zasady wymiany kopciuchów

Dziś startują konsultacje dotyczące ponownych zmian w „Czystym powietrzu”. Spadła bowiem liczba wniosków o dotacje, a tym samym spowolnił proces wymiany starych pieców **str. 6**

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Jednoosobowy pokój w sanatorium na NFZ - jak dostać? Sprawdzamy **str. 4**

Tracą pracę tak, że nikt nie widzi. Cisza w raportach!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Na początku roku w regionie zawsze przybywa bezrobotnych, którym umowy o pracę skończyły się w grudniu i nie zostały przedłużone. Często nie „widzą ich” statystyki dotyczące pracowników zwalnianych grupowo - cisza w raportach!

Tak została zwolniona m.in. pani Ewa, która do końca roku pracowała w firmie odzieżowej w powiecie bydgoskim.

- Co miesiąc pozbywali się dwóch osób, żeby nie zgłaszać zwolnień gru-

powych. Firmy tak robią! Ja, na szczęście, załapałam się na świadczenie przedemerytalne, ale koledzy nie mieli tyle szczęścia.

Statystyki dotyczące zwolnień grupowych w 2026 roku na Kujawach i Pomorzu, na razie, nie wyglądają źle.

- W styczniu do PUP na Kujawach i Pomorzu zgłoszono do zwolnienia 132 osoby. Faktycznie zwolniono 43 z 5 zakładów pracy. Są to branże przetwórstwo przemysłowe, tutaj cztery firmy i 42 osoby, oraz informacja i komunikacja: jedna firma i jedna osoba - informuje Maciej Smolarek, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Toruniu.

Jednak mamy obecnie w regionie 59 310 osób bezrobotnych.

- Na początku roku to często ci, którym pracodawcy nie przedłużyli kończących się okresowych umów o pracę i dotyczy to różnych branż - mówi Paweł Przyjemski, zastępca dyrektora PUP dla Powiatu Toruńskiego. - U nas, odpukać, żadna firma nie zgłosiła w tym roku zamiaru grupowego zwolnienia pracowników. Mimo wszystko jednak rejestrujących się jako bezrobotni teraz nam przybywa. Pojawiły się nawet kilkusobowe „ogonki” do rejestracji, czego już dawno nie było. ©P

Czytaj więcej na stronie 3

GRUDZIĄDZ

Atrakcje na lodzie kończyły ferie zimowe



W ostatni weekend „Białych wakacji” dużo działo się na tafli sztucznego lodowiska w parku miejskim. W piątek młodzież bawiła się tutaj na dyskotecę. W sobotę całe rodziny przyszły zobaczyć pokazy hokeistów, a dzieci mogły wziąć udział w lekcji podstaw figurowej jazdy na łyżwach. Sobotnie atrakcje zorganizowano w ramach marszałkowskiego programu „Uwierz w sport”. Więcej: pomorska.pl/grudziadz

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Dziwne zjawisko na rynku pracy, bezrobocie rośnie, a pracowników brakuje ● Dlaczego nie uczymy się fachu, czyli powrót do rzemiosła to mit

Adam Kielar
dziennikarz, publicysta



SPORT WOLNY OD POLITYKI?

Władze światowych organizacji sportowych za wszelką cenę próbują udowodnić, że chcą „by sport był wolny od polityki”. Piękne słowa, niestety, raz, że naiwne, dwa, że gdy w grę wchodzi interesy, nagle punkt widzenia potrafi się zmienić o 180 stopni. Ostatnia dyskwalifikacja ukraińskiego olimpijczyka to tylko jeden z przykładów hipokryzji sportowych federacji. Pytanie za 100 punktów brzmi - w jaki sposób upamiętnienie zabitych przez agresorów kolegów wpisuje się w ten zakaz? Gdzie tu jest jakakolwiek polityka?

Ironia losu jest tym większa, że do udziału w zimowych igrzyskach olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo dopuszczono pewną liczbę rosyjskich i białoruskich sportowców. Występują oni bez flagi, hymnu, a na trybunach nie można wywieszać narodowych barw. Państwo-agresor może wysłać sportowców, również takich, których neutralne stanowisko wobec wojny jest mocno dyskusyjne, a reprezentant kraju, który jest ofiarą brutalnej inwazji, która kosztowała życie tysięcy ludzi, w tym także sportowców, nie może ich upamiętnić. Jak to mówią, samo się komentuje.

Coraz głośniej mówi się też o przywracaniu rosyjskich i białoruskich sportowców oraz drużyn do międzynarodowych rozgrywek. W zawodach bez najmniejszych problemów uczestniczą reprezentanci Izraela. To, w jak wyjątkowy sposób traktuje się ten kraj, widać było choćby po sprawie transparentu na meczu Maccabi Hajfa - Raków Częstochowa. Kibice napisali na nim „Mordercy od 1939”, kierując go w stronę Polaków. Incydent miał miejsce w sierpniu, a UEFA podjęła decyzję w listopadzie, przyznając karę... niższą niż klubowi z Częstochowy, którym zajęto się szybko po meczu. Dowolność władz piłkarskich w karaniu za polityczne demonstracje jest zaskakująca. We wrześniu 2025 roku kibice francuskiego Paris Saint Germain wywiesili transparent wyrażający solidarność ze Strefą Gazy i... kary nie było, mimo że UEFA zakazuje tego typu treści.

Legia Warszawa była za to karana za oprawy dotyczące Powstania Warszawskiego, choć wtedy federacja doszukiwała się „blokowania przejść ewakuacyjnych” oraz stosowania środków pirotechnicznych. Mówienie o tym, że „nie miesza się sportu z polityką” jest pięknym sloganem, który jednak nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością. A już szczególnie groteskowo to brzmi z ust tych, którzy sami się nie stosują do takich zasad. Szkoda tylko, że często ofiarami tej hipokryzji są ci, którzy chcą przekazać jakąś ważną wiadomość.

2026021601A

Rodzinie, Bliskim, Współtowarzyszom Służby
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci

generała brygady
Piotra Wagnera

Zastępcy Szefa Inspektoratu
Wsparcia Sił Zbrojnych - Szefa Logistyki

Zarząd i Pracownicy Targów Kielce,
organizatora Międzynarodowego Salonu
Przemysłu Obronnego

Współczesnym rodzicom często towarzyszy zagubienie

Jakub Sarek
Rozmowa

z Emilią Wagner, położną ze szpitala klinicznego nr 1 w Lublinie, uznaną za najlepszą położną w Polsce w 2025 r.

Co sprawiło, że wybrała pani zawód położnej?

Co ciekawe, w szkole średniej byłam w klasie humanistycznej. Miałam iść na prawo i nawet się na nie dostałam, ale czułam wewnętrznie, że ten kierunek nie jest dla mnie. Nie przepadam za pracą za biurkiem. Wolę jednak pracę dynamiczną, gdzie jest duży kontakt z drugim człowiekiem. Przeglądając różne oferty kierunków natrafiłam na położnictwo. Zobaczyłam, jak wiele ten zawód ze sobą niesie. Wiąże się z uczestnictwem w porodach, które mnie, mówiąc kolokwialnie, „kupiło”. Pomyślałam, że jako położna będę mogła - swoją osobą, podejściem, charakterem - zmienić na lepsze nie tyle życie pacjentek, ale tę chwilę, którą spędzają w szpitalu. Nie wyobrażałam sobie nigdzie indziej niż tylko na bloku porodowym, gdzie na świat przychodzą dzieci. Los tak chciał, że nie mogłam znaleźć pracy akurat na bloku porodowym. Położnych szukano wyłącznie na oddziałach noworodków. I tym sposobem trafiłam na taki oddział w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie, a mówiąc precyzyjniej, na oddział intensywnej terapii noworodków.

No i w tej intensywnej terapii się zakochałam. Teraz abso-lutnie nie widzę siebie na porodówce. Uważam, że pracując na intensywnej terapii, przy wcześniakach, zmieniam życie rodzin i tych małych dzieci, ale w całkiem innym znaczeniu. Czyli nie przy porodzie, tylko w tym ciężkim momencie życia, jakim jest pobyt noworodka na intensywnej terapii.

Czy praca na oddziale intensywnej terapii noworodków uczy pokory?

Zdecydowanie. Na intensywnej terapii noworodków zaj-



FOT. NADESANE

Emilia Wagner:
- Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że macierzyństwo jest passé

mujemy się nie tylko wcześniakami i noworodkami w stanie zagrożenia życia, ale także ich rodzicami, bo w naszej pracy nigdy nie można odłączyć rodzica od dziecka. Wspólnie przeżywamy emocje i cierpienia, które dotyczą całej rodziny. Wymaga to od nas dużej delikatności, szacunku i empatii. Z pewnością praca na oddziale intensywnej terapii noworodków uczy nas pokory - podobnie, jak kontakt z rodzicami, pytania, które do nas adresują i sytuacje, które na co dzień obserwujemy. Zdarzają się takie przypadki, w których myślimy, że wszystko przebiega zgodnie z planem, idzie ku lepszemu, ale nagle pojawia się kryzys, nagle pogorszenie stanu zdrowia i wszystko kończy się tak, że życia takiego maluszka nie uda się uratować. I z drugiej strony: wydaje nam się, że nie jesteśmy już w stanie dziecku pomóc, wyczerpaliśmy wszystkie możliwości, medycyna jest bezsilna, ale dzieje się prawdziwy cud i taki maluszek przeżywa i wraca do zdrowia.

Po przyznaniu nagrody użyła pani takiego stwierdzenia, że bycie położną to coś więcej niż zawód. Dlaczego?

Swój zawód postrzegam jako misję i to wbrew całkiem licznej grupie medyków, która na takie stwierdzenie się oburza i mówi, że to nie żadna misja, tylko praca, jak każda inna. Ja się do tego grona nie zaliczam. Intensywna terapia

to wyjątkowy oddział. My tam codziennie walczymy o życie noworodków. Dodatkowo od naszego podejścia zależy zdrowie psychiczne, komfort i bezpieczeństwo rodziców. Jako położna muszę udzielać im wsparcia, być w stosunku do nich empatyczna, nie bagatelizować ich potrzeb i pytań. Dlatego ciężko nie traktować tego jako misji. Nie zawsze mogę „naprawić” sytuację, ale zawsze mogę być obok, a to bardzo często ma największe znaczenie.

W wysoko rozwiniętych społeczeństwach Zachodu macierzyństwo i rodzicielstwo stały się passé. Ten problem dotyka też Polski. Na nic zdają się ostrzeżenia o tym, że spadek urodzeń spowoduje katastrofę demograficzną, brak zastępowalności pokoleń, która z kolei przyczyni się do krachu systemu emerytalnego. Jak przekonać Polki i Polaków do zakładania rodzin? I czy w ogóle ma to jakiś sens?

Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że macierzyństwo jest passé. W obecnych czasach bycie rodzicem to gigantyczny wysiłek, olbrzymia odpowiedzialność i tak naprawdę praca na drugi etat. I ta świadomość może przerażać wiele osób. Jeżeli ktoś teraz decyduje się świadomie na dziecko to wie, że jego wychowanie nie będzie polegało tylko na zaspokojeniu potrzeb fizjologicznych, czyli przewijaniu czy karmieniu. Ważne jest też zaspokajanie potrzeb emocjonalnych. Współcześni rodzice muszą się z wieloma zagrozeniami, które niosą ze sobą social media i media w ogóle. Czują się nimi po prostu „przebodźcowani”. Są tam poddawani ciągłej krytyce i presji. Płynie stamtąd taki przekaz: „źle podnosisz dziecko”, „źle je karmisz”, „niewłaściwie je ubierasz”. I to wszystko rodziców jeszcze mocniej obciąża. Coraz mocniej odczuwamy też brak takiego „rodzinnego” wychowywania dzieci. Mam na myśli takie sytuację, że ciocia albo dziadkowie na chwilę zajmą się dzieckiem i odciążą

matkę. Dzisiejsze macierzyństwo jest bardzo samotne. Często bywa tak, że mama jest na urlopie macierzyńskim, a tata w pracy, co sprawia, że ona cały czas jest z tym dzieckiem sama. Nie otrzymuje też wzorca, jak opiekować się takim maluchem. Jest zagubiona, zestresowana i przytłoczona. A to z kolei może wywoływać różne zaburzenia psychiczne czy lękowe. I dlatego wiele osób nie decyduje na założenie rodziny.

Jako położna rodzinna pracuje pani też w dwóch przychodniach. Przygotowuje pani rodziców do porodu, ale także zajmuje się ich dziećmi i nimi samymi już po porodzie. Z jakimi problemami w opiece nad swoimi pociechami zgłaszają się do pani najczęściej rodzice?

Najczęściej towarzyszy im zagubienie. Trafiają do mnie rodzice, którzy o opiece nad noworodkami przeczytali mnóstwo artykułów, książek, obejrzeli wiele filmów, chodzili do szkoły rodzenia, a gdy pojawił się maluszek to ta zdobyta przez nich wiedza nagle się ulatnia albo jest jej tak dużo, że mają problem z odróżnieniem tego, co jest właściwe, a co niewłaściwe. I ja staram się im to wszystko uszeregować i uporządkować. Próbuję ich przekonać do tego, żeby wrzucili na „luz” i nie brali za pewnik wszystkiego, co pokazują na publikowanych na Instagramie czy YouTube filmikach.

Gdyby miała pani udzielić jednej rady osobom, które chcą zostać rodzicami, to jakby ona brzmiała?

Aby słuchali siebie, własnych instynktów, nie patrzyli na to, że ktoś każe zachodzić im w ciążę, bo takie są społeczne oczekiwania i obowiązki. Oni po prostu muszą czuć się gotowi. A przy okazji muszą liczyć się z tym, że posiadanie potomstwa to olbrzymia odpowiedzialność. I pojawiają się takie sytuacje, że będzie pięknie i kolorowo, ale też momenty, gdy będzie smutno i trudno.

©©

Dane o zwolnieniach grupowych nie budzą grozy, ale ludzie tracą też robotę „po cichu”

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

132 osoby zgłoszone do zwolnień grupowych w styczniu na Kujawach i Pomorzu, faktycznie zwolniono 43 - to na pewno nie są liczby grozy, ale nie wiadomo, co przyniesie kolejnych 11 miesięcy.

- W styczniu tego roku zwolnienia grupowe lub takie plany zgłosiły dwie firmy z Kujaw i Pomorza, jedna z Bydgoszczy, a druga z Powiatu Bydgoskiego - informuje Maciej Smolarek, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Toruniu.

Regionalne statystyki podbiła Bydgoszcz

Jak wygląda szczegółowo sytuacja w Bydgoszczy i powiecie?

- Jedna z bydgoskich firm zgłosiła nam zwolnienia grupowe dotyczące 114 osób, co ma zakończyć się do końca kwietnia - powiedział nam Tomasz Zawiszewski, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Bydgoszczy. - Wolałbym nie



FOTOMASZ CZACHOROWSKI

Na Kujawach i Pomorzu mamy 59 310 mieszkańców zarejestrowanych jako osoby bezrobotne, jest ich 7, 8%

podawać nazwy, bo trwa tam postępowanie sanacyjne, ale ta firma nie zostanie zlikwidowana. Liczymy, że zakład wyjdzie z kłopotów.

Mowa tutaj o firmie z branży przetwórstwo przemysłowe.

Dodajmy, że postępowanie sanacyjne to najbardziej zaawansowana sądowa procedura restrukturyzacyjna, która ma na celu uzdrowienie (sanację) sytuacji finansowej przed-

siębiorstwa zagrożonego upadłością.

Pozwala na wdrożenie głębokich działań naprawczych, ochronę przed wierzycielami, renowację umów oraz zawarcie układu, przy jednoczesnym ograniczeniu zarządu dłużnika nad majątkiem.

- W przypadku drugiej firmy, z powiatu bydgoskiego, zwolnienia będą dotyczyły kilku osób - dodaje Zawiszewski.

Ustaliliśmy, że to niewielkie przedsiębiorstwo z podbydgoskiego Osielska (też z sektora przetwórstwo przemysłowe).

W przypadku pracowników zwalnianych grupowo PUP może - i o tym mówi również szef bydgoskiego pośredniaka - zorganizować spotkania informacyjne w zakładzie pracy, oferować doradztwo zawodowe, pośrednictwo pracy i umożliwić finansowanie szkoleń dla osób, które tracą zatrudnienie.

Spójrzmy szerzej na regionalne liczby.

- W styczniu do PUP na Kujawach i Pomorzu zgłoszono do zwolnienia 132 osoby. Faktycznie zwolniono 43 z 5 zakładów pracy. Są to branże przetwórstwo przemysłowe, tutaj cztery firmy i 42 osoby oraz informacja i komunikacja: jedna firma i jedna osoba - wyjaśnia Maciej Smolarek.

A teraz porównanie do stycznia 2025: wtedy zgłoszono do zwolnienia 64 osoby z dwóch zakładów pracy - przetwórstwo przemysłowe (jedna firma, 38 osób) i informacja i ko-

munikacja (jedna firma, 26 osób). Rzeczywiście pracę straciło 30 osób z 4 zakładów pracy (w przetwórstwie przemysłowym).

Nie każda firma zgłasza zwolnienia grupowe

Na początku roku sytuacja na Kujawach i Pomorzu nie wygląda źle, choć, oczywiście, nie wiadomo, co przyniesie dalsze miesiące.

W styczniu ubiegłego roku zgłoszono PUP do zwolnień zaledwie 64 pracowników z regionu, a potem?

W ciągu roku etaty tracili zatrudnieni m.in. w: Atos Bydgoszcz (do WUP zgłoszono 58 osób), Lear Corporation w Piekutkowie (354 osoby), Qemetic Janikowo (350), Naturana Włocławek (100), Polser Toruń (40), Shapers' Polska Bydgoszcz (16), ZNTK Paterek (9).

Bezrobocie wzrosło. W grudniu 2025 roku w województwie kujawsko-pomorskim wynosiło 7,8 proc., a w kraju - 5,7 proc. (na razie GUS nie podał nowych danych). W porównaniu do grudnia 2024 wzrosło o 0,5

punktu procentowego, a liczba bezrobotnych była wyższa o 7,2 proc. Na koniec ubiegłego roku liczba zarejestrowanych jako bezrobotne sięgnęła 59 310 - to więcej o 850 w porównaniu do listopada 2025.

Oczywiście, więcej osób traci pracę niż mówią statystyki dotyczące zwolnień grupowych, które firma musi zgłosić, gdy zatrudnia co najmniej 20 osób i planuje rozwiązać umowy z 10 pracownikami (mniej niż 100 zatrudnionych), 10 proc. (100-299) lub 30 (300).

- Na początku roku to często ci, którym pracodawcy nie przedłużyli kończących się okresowych umów o pracę i dotyczy to różnych branż - mówi Paweł Przyjemski, zastępca dyrektora PUP dla powiatu toruńskiego. - U nas, odpukać, żadna firma nie zgłosiła w tym roku zamiaru grupowego zwolnienia pracowników. Mimo wszystko jednak rejestrujących się jako bezrobotni teraz nam przybywa. Pojawili się nawet kilkusobowe „ogonki” do rejestracji, czego już dawno nie było. ©©

Uczniowie i nauczyciele odpoczywali na feriach, a inni pracownicy marzli w szkołach? „Było 10°C”

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

O ile faktycznie w ferie nie ma uczniów i nauczycieli, o tyle do pracy normalnie przychodzą pracownicy niepedagogiczni - poinformowała nas kobieta zatrudniona w jednej z bydgoskich szkół.

Otrzymałmy wiadomość od pani Anny z Bydgoszczy: „Bardzo proszę o zainteresowanie się tematem traktowania pracowników niepedagogicznych w bydgoskich szkołach w czasie przerw w nauce. W dni wolne od zajęć - przerwy świąteczne, ferie w budynkach wyłącza się ogrzewanie. O ile faktycznie w tym czasie nie ma uczniów i nauczycieli, o tyle do pracy normalnie przychodzą pracownicy niepedagogiczni. Temperatura w budynkach spada do 10-12 stopni. Na zewnątrz mróz, w budynku zimno. Wszystko tłumaczone jest oszczędnościami. W takim razie rodzi się pytanie, czy miasto zapłaci ludziom za leczenie, bo kilka godzin pracy w takich warunkach to chorobowe gwarantowane”.

Przypomnijmy, że w szkołach pracują nie tylko nauczyciele, ale także administracja i obsługa, jak m.in. sekretarze, kadrowi, księgowi, konserwatorzy, sprzątaczk.

To zespół niezbędny do funkcjonowania placówki, zatrudniany głównie na podstawie przepisów o pracownikach samorządowych, a nie Karty Nauczyciela.

O komentarz poprosiliśmy Urząd Miasta Bydgoszczy, wszak szkoły są jednostkami organizacyjnymi samorządu terytorialnego i podlegają pod ratusz.

- Temperatura w budynkach edukacyjnych nie jest niższa o 10 stopni podczas ferii zimowych, chyba że wystąpi fizyczna awaria ogrzewania - wtedy KPEC natychmiast podejmuje interwencje - odpowiedział nam Tomasz Bońdos,

Mamy sygnał z Bydgoszczy, co nie znaczy, że podobne sytuacje nie dotyczą pracowników innych szkół na Kujawach i Pomorzu



FOTARCHIWUM/POLSKA PRESS

Zespół niezbędny do funkcjonowania szkół to również np.: sekretarze, konserwatorzy i sprzątaczk

koordynator Zespołu ds. Zarządzania Energią UMB. - Osiem lat temu miasto wprowadziło harmonogram pracy ogrzewania zgodny z godzinami i dniami pracy budynków edukacyjnych i innych budynków publicznych. Temperatura komfortowa to 21 stopni a ekonomiczna (wieczorem, w weekendy i przerwy to 18 stopni). Nie można wykluczyć, że w budynkach starszych, przeznaczonych do termomodernizacji, w okresie wyjątkowo mroźniej zimy mogą po-

jawić się jakieś anomalie niedogrzenia. Takie sygnały do nas docierają - wtedy niezwłocznie z KPEC staramy się podnieść temperaturę, zmieniać krzywą nagrzewania. Na każde nieprawidłowości reagujemy i w tym miejscu podkreślam, że na około 180 budynku zasilanych ciepłem sieciowym w zaledwie kilku przypadkach musieliśmy podjąć działania.

Oczywiście, otrzymałmy sygnał z Bydgoszczy, co nie znaczy, że to wyjątkowa sytu-

acja, bo być może dotyczy również innych szkół na Kujawach i Pomorzu.

Co na to Kuratorium Oświaty?

„Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach (Dz. U. z 2020 r. poz. 1604 z późn. zm.) dyrektor zapewnia bezpieczne i higieniczne warunki pobytu w szkole lub placówce, a także bezpieczne i higieniczne warunki uczestnictwa w zajęciach organizowanych przez szkołę lub placówkę poza obiektami należącymi do tych jednostek. Jednocześnie art. 10 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. - Prawo oświatowe (Dz. U. z 2025 r. poz. 1043 z późn. zm.) wskazuje, że zapewnianie bezpiecznych i higienicznych warunków nauki stanowi jedno z najważniejszych zadań organu prowadzącego” - odpisała naszej redakcji Ewa Podgórska, rzecznik prasowy Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy. ©©

DYŻUR 17 LUTEGO

Monika Kaiser
- ekspert skarbowy w Dziale Obsługi Bezpośredniej w III US w Bydgoszczy



Joanna Rutkowska
- ekspert skarbowy w Dziale Obsługi Bezpośredniej w III US w Bydgoszczy



Od 15 lutego składamy deklaracje podatkowe za 2025 rok. PIT można przekazać elektronicznie i w formie papierowej. Co się zmieniło od zeszłego roku? W rozliczeniach pomogą naszym Czytelnikom ekspertki z III Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy. Poradzą, jak korzystać z ulg, a są zmiany w uldze termomodernizacyjnej. Można też zapytać np. czy warto rozliczyć się z małżonkiem i na co zwrócić uwagę w zeznaniu w usłudze „Twój e-Pit” oraz o inne zagadnienia związane z deklaracjami podatkowymi. Ekspertki skarbowe w Dziale Obsługi Bezpośredniej III US w Bydgoszczy, Monika Kaiser i Joanna Rutkowska, będą czekały na pytania we wtorek, 17 lutego, w godz. 11.00 - 13.00 pod numerem bezpłatnej infolinii 800 170 755. Zapraszamy! Pytania można też wysłać na agnieszka.domka@polskapress.pl. ©©

Jak dostać pokój jednoosobowy w sanatorium na NFZ? - pytają kuracjusze. „Zatyczki do uszu i lulu”

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Jak dostać pokój jednoosobowy w sanatorium? Jak są zasady i przepisy NFZ? Kto może go otrzymać i ile kosztuje jedynka? Sprawdziliśmy.

To jedno z najczęściej zadawanych pytań na grupach sanatoryjnych w mediach społecznościowych: „Czy mogę liczyć na jedynkę, choćby w studiu (padana nazwa konkretnego sanatorium w Kołobrzegu) ze względu na moje problemy ze snem i ponoć chrapanie? Nie mam dokumentów potwierdzających ten fakt, a jedynie moje słowo honoru”.

Oto rady kuracjuszy

„Nie ma szans na jedynkę z powodu chrapania. Jedynki są dla cięższych przypadków, np. używanie aparatu z powodu kończyn, stomii. Można sobie poczytać na stronie NFZ, jakie schorzenia uprawniają do jedynki. Chrapanie nie uprawnia. Może dobierzesz drugiego chra-

piącego, a trzeciego - niedosłyszającego”.

„Idź do lekarza rodzinnego, niech wystawi zaświadczenie lekarskie, że masz problemy z chrapaniem i zadzwoń do sanatorium, żeby ich poinformować. Ja sobie kupiłam (nazwa leku na eliminację chrapania), bo myślałam, że mi nie dadzą na to jedynki, ale dostałam”.

„Żeby otrzymać gdziekolwiek jedynkę konieczne jest zaświadczenie od lekarza, nawet rodzinnego, bo inaczej bardzo ciężko ją dostać”.

„Dlaczego panowie nie mają problemu, że kolega chrapie, choć sami nie chrapią, a my kobiety to jakieś takie uczulone i delikatne jesteśmy. Zatyczki do uszu i lulu”.

„To zależy tylko i wyłącznie od dobrej woli recepcjonistek”.

Tyle komentarze w internecie, a jakie są zasady przyznawania pokoi jednoosobowych w sanatoriach, pytamy najpierw w największym uzdrowisku na Kujawach i Pomorzu - w Ciechocinku, który posiada następujące obiekty szpitalno-sanatoryjne: Dom Zdrojowy, Łazienki Uzdro-



Pobyty sanatoryjne finansowane przez NFZ np. w obiektach Uzdrowiska Ciechocinek nie obejmują zakwaterowania w pokojach jednoosobowych

wiskowe Nr 1, Kompleks sanatoryjno-hotelowy „Markiewicz” oraz Sanatorium Uzdrowiskowe „Grażyna”.

- Pobyty sanatoryjne finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia w obiektach Uzdrowiska Ciechocinek nie obejmują zakwaterowania w pokojach jednoosobowych - informuje Anita Sękowska, rzecznik prasowy i kie-

rownik Biura Marketingu i Promocji w Uzdrowisku Ciechocinek S.A. - W ramach świadczeń realizowanych na podstawie skierowania z NFZ wszyscy kuracjusze kwaterowani są w pokojach dwu- oraz trzyosobowych, zgodnie z warunkami umowy zawartej pomiędzy Uzdrowiskiem Ciechocinek a Narodowym Funduszem Zdrowia.

O komentarz poprosiliśmy też NFZ. - NFZ nie ma obowiązku zagwarantowania przyszłym kuracjom określonego rodzaju pokoju. Pacjenci kierowani na stacjonarne leczenie uzdrowiskowe mają zapewnione przez nas miejsce w pokoju, ale nie określonego standardu, w rozumieniu np. jedno czy dwuosobowego pokoju - wyjaśnia Barbara Nawrocka, rzecznik prasowy Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Bydgoszczy. - Przydzielanie pokoi pozostaje w gestii świadczeniodawców, tj. poszczególnych sanatoriów. Zatem kwestie zakwaterowania pacjent uzgadnia bezpośrednio z sanatorium, a NFZ nie pośredniczy w przyznawaniu i rezerwacji określonego rodzaju pokoju.

Nie ma odgórnie ustalonych zasad (przepisami), kogo należy kwatrować w pokojach jednoosobowych na podstawie, że np. ktoś chrapie, cierpi na bezdech czy ma stomię. Oznacza to, że sanatoria, które przydzielają jedynki robią to według własnych indywidualnych zasad i regulaminów i to w nich należy

pytać czy ktoś ma szansę na taki pokój.

Ile to kosztuje?

Przy okazji podajemy, ile kosztuje pokój jednoosobowy w sanatorium. Najpierw ceny w pierwszym sezonie rozliczeniowym 2026 roku, który obejmuje miesiące: październik, listopad, grudzień, styczeń, luty, marzec oraz kwiecień:

- 32,60 zł - pokój jednoosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym,
- 26,10 zł - pokój jednoosobowy w studiu,
- 24,90 zł - pokój jednoosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego.

Z kolei drugi sezon rozliczeniowy przypada na miesiące: maj, czerwiec, lipiec, sierpień oraz wrzesień:

- 40,90 zł - pokój jednoosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym,
- 37,40 zł - pokój jednoosobowy w studiu,
- 33,20 zł - pokój jednoosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego.

©@

57. edycja BIAŁY MIŚ TURNIEJ MIEJSKI Bydgoszcz 2026

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

Świetna zabawa, emocjonująca rywalizacja i nagrody czekają na uczestników 57. edycji turnieju Białego Misia. My czekamy na wasze zgłoszenia.

Tegoroczna edycja turnieju dla uczniów szkół podstawowych rozpocznie się w marcu. W sportowej rywalizacji wyłonimy mistrzów Bydgoszczy; najpierw w eliminacjach, a potem w wielkim finale, zaplanowanym na 24 marca w hali Łucniczka. Na uczestników czeka mnóstwo emocji, świetna zabawa, a na najlepszych - nagrody, w tym białe, pluszowe misie - maskotki naszego turnieju.



Biały Miś czeka już na uczestników 57. edycji bydgoskiego turnieju

Dodatkowo, najlepsza bydgoska szkoła będzie reprezentowała miasto w turnieju wojewódzkim, który w tym roku rozegrany zostanie w Toruniu (14 kwietnia). Tam zmierzy się z najlepszymi sportowcami z innych miast województwa.

Warto wziąć udział w zawodach, bo Biały Miś to wieloletnia tradycja w Bydgoszczy. Miejski turniej rozegramy już po raz 57.

Na zgłoszenia czekamy jeszcze tylko przez tydzień. Sprawdźcie w sekretariacie szkoły waszego dziecka, czy placówka zgłosiła się już do tegorocznej edycji. Czas jest do 23 lutego.

Co istotne, zgłoszenia może dokonać wyłącznie dyrekcja! Szkoły otrzymały już od nas wiadomość z zaproszeniem do

udziału w tegorocznym turnieju. Na liście startowej mamy już dziesięć reprezentacji: SP 13 im. Prezydenta Leona Barciszewskiego z Oddziałami Integracyjnymi i Specjalnymi, SP 16 im. Mariana Turwida z Oddziałami Sportowymi, SP 37 im. Henryka Sienkiewicza z Oddziałami Sportowymi, SP 40 im. Mariana Rejewskiego, SP 43 im. adm. Kazimierza Porębskiego, SP z Oddziałami Sportowymi, SP 64 im. 650-lecia Bydgoszczy z Oddziałami Sportowymi, SP 65 im. Czesława Tańskiego z Oddziałami Integracyjnymi i Sportowymi, SP 66 im. Misji Pokojowych ONZ z Oddziałami Sportowymi i Zespół Szkół Katolickich w Bydgoszczy.

Organizatorem Białego Misia jest Gazeta Pomorska.

ORGANIZATOR



PARTNERZY



PATRONAT MEDIALNY



WIBOR legalny. Wyrok TSUE rozwiewa wątpliwości

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie WIBOR, wbrew oczekiwaniom kancelarii reprezentujących kredytobiorców, nie stanowi żadnej rewolucji, a już na pewno nie otwiera „drzwi” do podważania umów kredytowych lub pożyczek złotych powiązanych ze wskaźnikiem WIBOR. Trybunał nie pozostawił żadnych wątpliwości. WIBOR jest zgodny z unijnym i krajowym prawem.

12 lutego Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wydał wyrok w sprawie C-471/24 dotyczący umowy kredytu opartej o stawkę WIBOR. Oczekiwania podmiotów reprezentujących konsumentów dotychczas w sporach z bankami na gruncie kredytów tzw. frankowych związane z tym orzeczeniem były olbrzymie. Podmioty te, już od wpływu sprawy przed TSUE na podstawie przedstawionych przez sąd polski pytań prejudycjalnych, widziały w rozstrzygnięciu nadzieję wykreowania się nowej kategorii masowego klienta tzw. złotówkowicza, który mogłoby zapewnić źródło ich dochodu na kolejne lata.

TSUE rozwiewa wątpliwości: WIBOR jest legalny

TSUE w orzeczeniu rozwiął te nadzieje. WIBOR jest wskaźnikiem legalnym, prawidłowo nadzorowanym i zgodnym z unijnym i krajowym prawem. Nie ma podstaw do kwestionowania wskaźnika. Jak podkreślił prezes Związku Banków Polskich Tomasz Białek „wyrok to bardzo poważny cios dla kancelarii prawnych próbujących podważać umowy kredytowe oparte na WIBOR-ze. Trybunał w praktyce zapalił czerwone światło dla prób unieważniania kredytów poprzez kwestionowanie wskaźnika czy rzekomych braków informacyjnych. Banki działają zgodnie z prawem unijnym, a fundamenty tych roszczeń zostały właśnie jednoznacznie obalone”.

WIBOR jest wskaźnikiem referencyjnym

WIBOR to funkcjonujący od ponad 30 lat – obiektywny, ustalany i publikowany przez podmiot niezależny od banków (obecnie GPW Benchmark S.A.), nadzorowany przez organy państwowe i unijne – zmienny w czasie wskaźnik stopy procentowej, używany m.in. przez banki do ustalania oprocentowania kredytów lub pożyczek złotych dla klientów indywidualnych oraz przedsiębiorstw. Większość kredytów lub

pożyczek złotych opiera się na tym wskaźniku, również same organy państwowe korzystają z tego wskaźnika np. przy określeniu oprocentowania dla obligacji Skarbu Państwa. Zatem WIBOR jest podstawowym wskaźnikiem referencyjnym funkcjonującym w gospodarce krajowej.

O co chodzi w sporach dotyczących stawki WIBOR?

Mówiąc w skrócie, chodzi oczywiście o pieniądze. Po wieloletnich, aktualnie gasących, sporach dotyczących tzw. kredytów frankowych kancelarie reprezentujące kredytobiorców zaczęły tworzyć złudną narrację co do możliwości podważania kredytów lub pożyczek złotych. Wykreowany został zarzut, że wskaźnik WIBOR w tego rodzaju umowach jest ustalany nieprawidłowo, że jego wysokość jest manipulowana przez banki, a konsument rzekomo nic nie wiedział przy zaciąganiu kredytu lub pożyczki na temat możliwości zmiany tego (zmiennego) wskaźnika w czasie trwania swojej umowy. Innymi słowy WIBOR miał się stać drugim frankiem.

TSUE: sądy krajowe nie mogą badać sposobu ustalania WIBOR-u

Wyrok TSUE w sprawie C-471/24 przede wszystkim wskazuje, że wskaźnik referencyjny (WIBOR) i sposób jego ustalania nie podlega badaniu w sporach cywilnych przeciwko bankom dotyczących umów kredytów złotówkowych. A zatem zarzuty o rzekomej manipulacji WIBOR są całkowicie bezpodstawne. Stosowanie wskaźnika WIBOR przez banki w umowach wynika z prawa krajowego. Wskaźnik WIBOR jest uznany prawnie przez organy Unii Europejskiej jako wskaźnik kluczowy wskutek spełnienia rygorystycznych warunków w tym zakresie. W praktyce prawodawstwo unijne i krajowe daje „zielone światło” do posługiwania się tym wskaźnikiem w obrocie gospodarczym.



R.pr. Jacek Więcek i r.pr. Dominika Witkowska

WIBOR pod nadzorem

Administratorem wskaźnika WIBOR w Polsce jest GPW Benchmark S.A. Komisja Nadzoru Finansowego ustalała, czy proces opracowywania wskaźnika WIBOR przez administratora jest zgodny z wymogami prawa Unii. W konsekwencji udzielił w drodze decyzji zezwolenia na administrowanie wskaźnikiem uznanym jako kluczowy w rozumieniu prawa unijnego GPW Benchmark S.A. Decyzji administracyjnej wydanej przez KNF nie można wzruszać w trybie sporu cywilnego, zarzucając „manipulowanie” wskaźnikiem. Działalność tego podmiotu jest więc nadzorowana na gruncie krajowym i unijnym, a spółka musi spełniać rygorystyczne kryteria. W konsekwencji to nie banki, a ad-

ministrator – a więc organ niezależny od podmiotów rynku finansowego – ustala i publikuje wysokość stawki WIBOR. W Polsce mamy jednoznaczny podział ról i odpowiedzialności. Rolą GPW Benchmark S.A. jest też kontrola nad procesem ustalania wskaźników. Trzeba też wskazać, że nigdy historycznie nie stwierdzono jakichkolwiek manipulacji wskaźnikiem WIBOR, a wręcz przeciwnie – oficjalne stanowiska organów nadzoru nad rynkiem finansowym jednoznacznie potwierdzały rzetelność i uczciwość wskaźnika WIBOR, a także jego zgodności z prawem.

Obowiązki informacyjne banków

Z wyroku TSUE w sprawie C-471/24 wynika dalej, że

w sporze z konsumentem sąd może jedynie badać, czy bank prawidłowo wypełnił obowiązek informacyjny o ryzyku zmiany stopy procentowej.

W przypadku kredytu hipotecznego o zmiennej stopie procentowej bank ma obowiązek: poinformować klienta, że oprocentowanie jest zmienne, wyjaśnić, że zmiana stóp procentowych wpływa na wysokość raty, przedstawić możliwe konsekwencje ekonomiczne wzrostu stopy procentowej (np. wzrost raty, wzrost całkowitego kosztu kredytu).

Trybunał jednoznacznie wskazał, że obowiązki informacyjne banku nie obejmują przekazywania szczegółowych, technicznych informacji o metodologii ustalania wskaźnika referencyjnego. Za metodologię, jej przejrzystość i publikację odpowiada administrator wskaźnika działający zgodnie z rozporządzeniem BMR i pod nadzorem właściwego organu (w Polsce – KNF). Bank nie ma obowiązku tłumaczyć klientowi konstrukcji wskaźnika ani jego technicznych mechanizmów.

Co istotne, dopiero ewentualne stwierdzenie naruszenia tych obowiązków powoduje, że sąd może przejść do kolejnego etapu badania uczciwości klauzuli, tj. ustalania czy klauzula zmiennego oprocentowania powoduje tzw. znaczącą nierównowagę między stronami. Przy ocenie, czy postanowienie dotyczące oprocentowania mogłoby powodować znaczącą nierównowagę, sąd – zgodnie z wyrokiem TSUE – powinien w szczególności porównać: sposób obliczania odsetek przewidziany w umowie

z rozwiązaniami powszechnie stosowanymi w tym czasie na rynku, ze stopą odsetek ustawowych oraz z poziomem stóp procentowych obowiązujących w dniu zawarcia umowy – dla kredytu o podobnej kwocie i okresie spłaty.

W konsekwencji wyrok TSUE w sposób jednoznaczny potwierdza legalność, prawidłowość i rynkowy charakter stosowania wskaźnika referencyjnego WIBOR w umowach kredytowych zawieranych z konsumentami. Wyrok wzmacnia dotychczasową, spójną linię orzecznictwa sądów polskich, które konsekwentnie oddalają roszczenia zmierzające do zakwestionowania umów kredytowych opartych na WIBOR. Oznacza to, że próby budowania sporów na tezie o „wadliwości” czy „nieuczciwości” WIBOR nie znajdują oparcia w prawie unijnym.

Wyrok nie tylko nie otwiera drogi do masowego podważania umów kredytowych opartych na WIBOR, ale wręcz ją zamyka. Trybunał jednoznacznie wykluczył możliwość kwestionowania samego wskaźnika referencyjnego WIBOR, a jednocześnie jasno określił zakres obowiązków informacyjnych banków, wskazując, że nie obejmują one przekazywania szczegółowych informacji o konstrukcji wskaźnika. W praktyce oznacza to zamknięcie dwóch głównych linii argumentacyjnych wykorzystywanych dotychczas w tego typu sporach.

Kancelaria Radcy Prawnego
Jacek Więcek
<https://kancelaria-wiecek.pl>



KANCELARIA RADCY PRAWNEGO
JACEK WIĘCEK

Kolejne zmiany w „Czystym powietrzu”. Krótsze terminy, więcej czasu na rozliczenia

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Dziś ruszają konsultacje dotyczące ponownych zmian w programie „Czyste powietrze”. Część reform ma wejść w życie w pierwszej połowie 2026 roku.

- Dotąd nie wymieniłem swojego kopciucha. Czekam, bo w programie „Czyste powietrze” ciągle jest za duży chaos. Wstrzymuję się, dopóki się to nie uporządkuje - mówi pan Adam z powiatu świeckiego.

Zainteresowanie po reformie spadło

W minionym roku program przeszedł gruntowną reformę, jednak w nowej odsłonie wpływa do niego znacznie mniej wniosków. Z analizy Polskiego Alarmu Smogowego wynika, że jeśli zainteresowanie nadal będzie utrzymywać się na tak niskim poziomie, to wymiana 2,5 miliona kopciuchów zajmie ponad 30 lat.

Polska Agencja Prasowa informuje, że Robert Gajda, wice-

szef Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, przyznał, że spadła liczba wniosków i wskazał przyczynę:

- W programie „Czyste powietrze” nie można już uzyskać dotacji do wymiany źródeł ogrzewania na piec gazowy. Stanowiły one ponad 40 proc. źródeł, jakie pojawiły się we wnioskach o dotację w 2023 r. - podał wiceprezes.

W nowej odsłonie programu złożono 55 tys. „pełnych” wniosków.

- Mamy też ponad 25 tys. wniosków, które są w systemie jako robocze. Czekają np. na uzupełnienie o audyt energetyczny i kiedy się pojawi, to będzie wniosek kompletny - wyjaśnił.

Część zmian później

Zapowiedział przy tym, że program „Czyste powietrze” przejdzie w tym roku kolejne zmiany. Szerokie konsultacje m. in. z branżą, mają się rozpocząć 16 lutego.

Część zmian będzie wymagała zgody Europejskiego



Ubiegając się o dotację na termomodernizację domu, trzeba udowodnić, że jest się jego właścicielem przez min. 3 lata (poza spadkiem). Okres ten ma być skrócony

Banku Inwestycyjnego (EBI), a inne nie i te mają zostać wprowadzone prędkiej - z końcem pierwszego kwartału br.

Wiceprezes przypomniał, że w ub.r. EBI zgodził się na przekazanie 10 mld zł na „Czyste Powietrze” z Funduszu Modernizacyjnego, dlatego musi też zatwierdzić wprowadzenie niektórych zmian. Te będą mo-

gły wejść w życie dopiero pod koniec br.

Jedną z propozycji NFOŚiGW jest zmiana definicji beneficjenta w kontekście własności budynku czy lokalu mieszkalnego. Obecnie, ubiegając się o dotację na termomodernizację domu, trzeba udowodnić, że jest się właścicielem lub współwłaścicielem nierucho-

mości przez minimum trzy lata (z wyjątkiem spadków).

- Proponujemy, żeby skrócić ten okres do jednego roku własności, ale wprowadzamy dwie kolejne grupy, czyli darowizny, zgodnie z ustawą o dziedziczeniu oraz zakup - zapowiedział wiceprezes. - Trzeba będzie być właścicielem budynku przynajmniej w 50 proc., żeby móc skorzystać z krótszego okresu niż 3 lata.

NFOŚiGW chce też wydłużyć czas na rozliczenie prefinsowania przy wypłacie zaliczki - ze 120 do 180 dni - a także wprowadzić tzw. bon na audyt, z którego będzie można sfinansować audyt energetyczny za pośrednictwem operatorów gminnych.

- Każdy z mieszkańców będzie mógł skorzystać z takiego bonu, ale w gminach, które są operatorami - zapowiada Robert Gajda.

Ma to zmobilizować pozostałe samorządy do przystąpienia do programu operatorzy. Dotąd zgłosiło się do niego niewiele ponad 1500 gmin (na 2,5 tys.), tymczasem

operatorzy są wymagani przy realizacji „Czystego powietrza” przez najuboższych beneficjentów. Zadaniem operatorów jest też prowadzenie całej inwestycji termomodernizacyjnej od początku do końca.

Umowy trójstronne

Fundusz proponuje również wprowadzenie umów trójstronnych, w które włączeni byliby wykonawcy inwestycji w „Czystym powietrzu”. Obecnie takie umowy są zawierane między przyznającym dofinansowanie, czyli wojewódzkim funduszem ochrony środowiska a beneficjentem pomocy lub jego pełnomocnikiem.

Kolejny pomysł to wprowadzenie listy rekomendowanych wykonawców programu.

Gajda podkreślił, że wybór takich firm nie będzie obligatoryjny przy korzystaniu z dotacji, ale ma być to podpowiedź dla np. właścicieli domów.

- Podmioty, które znajdują się na tej liście, będą sprawdzone i będą musiały spełnić pewne parametry - zaznaczył wiceprezes. ©

REKLAMA

0011478660

WÓJT GMINY BRZOSZIE

Brzozie, dnia 16 lutego 2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY BRZOSZIE w sprawie zmiany uchwały o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) **zawiadamiam o podjęciu uchwały** nr XVII/118/2026 r. Rady Gminy Brzozie z dnia 4 lutego 2026 r. **w sprawie zmiany uchwały** nr X/70/2025 Rady Gminy Brzozie z dnia 28 kwietnia 2025 r. dotyczącej sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębach: Brzozie, Jątkowo, Janówko, Małe Leżno, Mały Głęboczek, Sugajno, Świecie, Trepki, Wielki Głęboczek, Wielkie Leżno, Zembrze, Gmina Brzozie.

Zainteresowani mogą składać uwagi i wnioski do **zmiany ww. uchwały** w terminie **21 dni** od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia:

- pisemnie na adres: Urząd Gminy Brzozie, Brzozie 50, 87-313 Brzozie,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Brzozie, Brzozie 50, 87-313 Brzozie,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej w szczególności za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: ug.brzozie@brzozie.pl

(bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne, Dz.U. z 2024 r. poz. 1557 z późn. zm.) lub poprzez platformę ePUAP.

Do złożenia uwag i wniosków, należy wykorzystać formularz zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Brzozie, na stronie internetowej: www.gm-brzozie.rbp.mojregion.info.

o przeprowadzaniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 21 pkt 1, art. 39, art. 40, art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko **w związku ze zmianą ww. uchwały**.

Przedmiotem opracowywanego dokumentu będą wyniki analiz i ocen dotyczących wpływu opracowania planu miejscowego na środowisko przyrodnicze wraz z przedstawieniem rozwiązań mających na celu zapobieganie, ograniczanie lub kompensację przyrodniczą ewentualnego negatywnego oddziaływania na środowisko oraz rozwiązań alternatywnych do rozwiązań zawartych w projektowanym dokumencie.

Z niezbędnej dokumentacją sprawę można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Brzozie.

Zainteresowani mogą składać uwagi i wnioski **do zmiany uchwały** w terminie **21 dni** od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia:

- pisemnie na adres: Urząd Gminy Brzozie, Brzozie 50, 87-313 Brzozie,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Brzozie, Brzozie 50, 87-313 Brzozie,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej w szczególności za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: ug.brzozie@brzozie.pl

(bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 2070 z późn. zm.) lub poprzez platformę ePUAP.

Uwagi i wnioski złożone po wyznaczonym terminie pozostaną bez rozpatrzenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Brzozie.

Informacje telefoniczne w sprawie projektu planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko będą udzielane również pod numerem tel. 56 491 29 29, w godzinach pracy urzędu.

Danuta Kędziorska-Cieszyńska
Wójt Gminy Brzozie

Minister rolnictwa jest przeciwny wrzucaniu zboża do pieca

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Resort rolnictwa odniósł się do propozycji posła Jana Krzysztofa Ardanowskiego w sprawie przeznaczania zbóż na cele grzewcze.

Przypomnijmy. Wobec problemów z dostępnością pelletu, poseł Jan Krzysztof Ardanowski zaproponował przeznaczanie zbóż na opał.

Zboża są tańsze od pelletu

- Brakuje pelletu, ceny przekraczają 2 tys. zł za tonę. Wartość kaloryczna ziarna zbóż jest porównywalna z peluletem (20-30 proc. niższa od miazgu węglowego). Ceny zbóż obecnie (początek lutego 2026) rzadko przekraczają 700-750 zł za tonę i jest problem ze sprzedażą nawet po tych dramatycznie niskich, zabójczych dla rolników cenach. Ziarno, jak tłumaczy fachowcy, można mieszać z peluletem i miazgą lub zastosować inny palnik lub przystawkę do spalania samostannego.

Ardanowski wyjaśnił, że Polsce zbieramy ok. 35 mln ton zbóż, a na żywność potrzeba 5-

6 mln ton. Podkreślił, że zboża powinny być spalane w wyjątkowych sytuacjach, jak aktualna, siarczysta zima.

- Bo ludzie potrzebują ciepła, a rolnicy środków na przetwarzanie tego, pod względem ekonomicznym, złego czasu. Może pan minister rolnictwa wystąpi z jakąś inicjatywą w tej sprawie? - zaproponował.

W Unii Europejskiej nie marnujemy żywności

- Przeznaczanie zbóż na cele grzewcze wydaje się być sprzeczne z celem zrównoważonego rozwoju Organizacji Narodów Zjednoczonych - odpowiedziało Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. - Cel ten polega na zmniejszeniu do 2030 r. o połowę globalnej ilości marnowanej żywności w przeliczeniu na jednego mieszkańca na etapie sprzedaży detalicznej i konsumpcji oraz na ograniczeniu strat żywności w procesach produkcji i dystrybucji.

Resort odwołał się też do dyrektywy Parlamentu Europejskiego w sprawie odpadów, która nakłada na państwa członkowskie obowiązek podejmowania działań sprzy-

jających redystrybucji żywności.

- Jednocześnie wskazuje, że priorytetowo należy traktować przeznaczanie żywności do spożycia przez ludzi, przed jej wykorzystaniem jako paszy dla zwierząt lub przetwarzaniem na produkty niespożywcze - uzupełnia Ministerstwo. - W tym kontekście wykorzystanie zboża jako paliwa opałowego pozostaje w sprzeczności z hierarchią postępowania z żywnością określoną w przepisach prawa Unii Europejskiej - kwituje MRiRW.

Zgoda, ale bez unijnych dopłat

Internauci zwracają też uwagę na aspekt finansowy:

- Rolnicy dostają unijne dopłaty do produkcji żywności a nie opału. Wspierana jest działalność strategiczna, a produkcja opału to zwykły biznes - komentują. - Na tej podstawie inni przedsiębiorcy też mają prawo żądać dopłat do działalności, bo ponoszą straty przez zimno. Ja np. pracuję w branży IT i nie mogę kłaść nowych instalacji własnie przez gołodędz i mróz. Liczę straty. ©

Dekarze z zarzutami za pożar w straży

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Pożar komendy wojewódzkiej PSP w Toruniu sparaliżował minionego lata całe miasto i odbił się szerokim echem w kraju. Kto go wywołał? Prokuratura już wie.

Do pamiętnego nie tylko w Toruniu pożaru doszło 22 sierpnia 2025 roku. W piątek, w środku dnia i w komunikacyjnym szczycie. Torunianie i turyści w przerażeniu obserwowali rozwój sytuacji przez kolejne godziny.

- Wyglądało to strasznie. Narastające kłęby czarnego, coraz głośniejsze sygnały syren alarmowych. Z okna naszego wieżowca na osiedlu Mokre widać i słyszać było to dość dokładnie. Wyglądało to tak, jakby paliło się pół starówki - wspomina pani Hanna.

Co paliło się konkretnie? Poddasze i dach dobudowywanego budynku komendy wojewódzkiej przy ul. Prostej 32. To zabytkowy budynek w samym sercu miasta, w bezpośrednim sąsiedztwie Urzędu Miasta Torunia, a także głównych arterii śródmieścia. Ogień objął kilka-

dziesiąt metrów kwadratowych dachu, w tym pokrycie w postaci papy, uszkodził też instalację klimatyzacji i wentylacji. W akcji udział brało łącznie dwanaście zastępów straży pożarnej oraz dwa zespoły ratownictwa medycznego.

Działania strażaków i policji obserwowali z niepokojem rzesze ludzi. W Toruniu zapadł też paraliż komunikacyjny. W korkach utknęło mnóstwo kierowców i pasażerów, także turystów.

Nieumyślnie zaproszyli ogień

Sama płonąca komenda natomiast była już w trakcie modernizacji i przebudowy. Koszt inwestycji to około 25 milionów złotych. Głównym wykonawcą zadania została Firma Budowlana Fijałkowski i S-ka.

Od początku wiadomo było, że żaden ze strażaków się do pożaru nie przyczynił, bo najwyczejniej w budynku przy ul. Prostej 32 ich wtedy nie było - z racji jej przebudowy. Kto zatem wywołał pożar?

Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum Zachód nadzorującą śledztwo w tej sprawie już wie. „Nowości” jako pierwsze

dowiedziały się o jej wnioskach.

- Uzyskano opinię biegłego z zakresu pożarnictwa, z której wynika, że bezpośrednią przyczyną pożaru było zaproszenie ognia podczas prowadzenia prac dekarских (na dachu komendy). Prokurator wydał postanowienie o przedstawieniu dwóch osobom, to jest Łukaszowi K. oraz Przemysławowi S. zarzutu popełnienia przestępstwa polegającego na nieumyślnym spowodowaniu w dniu 22 sierpnia 2025 roku w Toruniu przy ul. Prostej 32, zdarzenia zagrażającego życiu w wielkich rozmiarach poprzez zaproszenie ognia i doprowadzenie do powstania pożaru - przekazał nam prokurator Rafał Ruta, Naczelnik 1 Wydziału Śledczego Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Zarzucając wykonawcom prac dekarских przestępstwo zakłada nieumyślność działania, ale jednak obłożone jest dość surową karą. Obu mężczyznom grozi od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia. Tyle że ostatecznie ich winę przesądzić może dopiero prawomocny wyrok sądu. Na razie śledztwo jest finalizowane, zmierza



Tak wyglądał pożar komendy wojewódzkiej PSP w Toruniu na starówce w piątek, 22 sierpnia 2025 roku. Przeraził torunian i turystów i sparaliżował pół miasta

do aktu oskarżenia. A Łukasz K. i Przemysław S. nie przyznają się do zaproszenia ognia i wywołania pożaru.

- Prokurator przesłuchał ich w charakterze podejrzanych. Nie przyznali się do winy i złożyli swoje wyjaśnienia. Z uwagi na to, że postępowanie jeszcze jest w toku, nie będziemy ich

treści teraz ujawniać - mówi prokurator Rafał Ruta.

Było powszechne zagrożenie

Fakt, że tak wielki pożar w gęstej zabudowie i ruchliwym centrum miasta stanowi zagrożenie dla wielu ludzi i mienia - nie ulega kwestii. Ja-

kie jednak były ostateczne skutki tego zdarzenia?

W akcji gaszenia pożaru uczestniczyło 12 zastępów straży pożarnej oraz dwa zespoły ratownictwa medycznego. Działania około 50 strażaków z 16 wozami, a także licznych policjantów oraz żołnierzy zabezpieczających teren obserwowali na miejscu dziesiątki ludzi. Wielu robiło zdjęcia i nagrywało relacje. Na miejscu obecni byli też ratownicy medyczni. Szczęśliwie, fizycznie nikomu nic się nie stało, choć dwóm robotnikom udzielono pierwszej pomocy.

- To była wartka akcja nie tylko wartka akcja strażaków, ale także medyków, policjantów i żołnierzy - przekazywał st. kpt. Przemysław Baniecki z KW PSP w Toruniu.

Ostatecznie odnotowano, że spłonęło około 50-70 mkw. dachu nowo budowanego budynku. Zniszczeniu uległy materiały budowlane oraz nowo zainstalowane elementy, w tym instalacja klimatyzacji. Przekazano też, że pożar nie wstrzymał modernizacji i przebudowy komendy. ©©

Rodzice ofiar chcą więzienia dla Martyny N.

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Rodziny tragicznie zmarłych w wypadku na A2 pod Łodzią nastolatków - Emilii i Michała - nie pogodziły się z wyrokiem dla jego sprawczyń. Żądają, by Martyna N. poszła do więzienia.

Mająca obecnie 22 lata Martyna N. z Torunia za spowodowanie śmiertelnego wypadku na autostradzie w Brzezinach pod Łodzią skazana została na rok więzienia, ale w zawieszeniu na trzy lata próby. Taki wyrok w sierpniu ub.r., po bolesnym procesie, wydał Sąd Rejonowy w Brzezinach.

Prokuratura była nim usatysfakcjonowana, ale ogromnej goryczy nie kryli rodzice tragicznie zmarłych przyjaciół Martyny, którzy byli jej pasażerami w BMW. W procesie mieli status oskarżycieli posiłkowych. Ich prawnicy odwołali się od wyroku i w poniedziałek, 16 lutego, ruszy proces apelacyjny młodej kobiety przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

- Pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych zarzucili za skarżonemu wyrokowi mię-



Do tragedii na autostradzie A2 w Brzezinach pod Łodzią doszło 7 stycznia 2023 roku

dzy innymi błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i raziącą niewspółmierność orzeczonej kary. Wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie bezwzględnej kary pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania i orzeczenie zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 10 lat - przekazuje „Nowościom” sędzia Grzegorz

Gała, rzecznik Sądu Okręgowego w Łodzi.

Dodajmy, że apelował od wyroku także obrońca Martyny N. - wraz ze swoją klientką od początku sprawy domagał się jej uniewinnienia.

Emilia i Michał wypadku nie przeżyli

7 stycznia 2023 roku - ta data na zawsze odmieniła losy trzech rodzin w Toruniu. To właśnie wtedy zginęło na au-

tostradzie A2 pod Łodzią dwoje młodych torunian. Emilia miała 18 lat, a Michał 20. Byli pasażerami BMW, którym kierowała ich bliska koleżanka - 19-letnia wówczas Martyna.

Cała trójka wracała wtedy ze stolicy, z pogrzebu. Martyna miała prawo jazdy zaledwie od kilku tygodni. Na wysokości Brzeziny (woj. łódzkie) popełniła błąd. Wykonała gwałtowny manewr na autostradzie, bojąc się samochodu zamykającego się do ruchu. BMW odbiło w lewo i zderzyło się na przeciwnym pasie drogi z innym samochodem, a potem dachowało.

Michał wypadł z auta, uderzył głową o beton i zginął na miejscu. Emilia była zakleszczona w kabinie. Ratownicy medyczni ją uwolnili, ale lekarze nie byli już w stanie uratować jej życia. Martyna odniosła lekkie obrażenia.

Od tamtego styczniowego dnia rodziny wszystkich trzech młodych torunian mierzą się z traumą, bo sprawcy wypadku też jej doświadczyła.

Martyna N. została oskarżona o nieumyślne spowodowanie wypadku śmiertelnego i sądzona była przed Sądem

Rejonowym w Brzezinach. 8 sierpnia 2025 roku usłyszała wyrok - w pierwszej instancji, nieprawomocny.

Sąd uznał 21-letnią obecnie toruniankę za winną zarzucanego jej czynu. Zaznaczając, że sprawstwo i wina są bezsporne. Nie dał wiary jej tłumaczeniom o tym, że gwałtowny manewr był wynikiem zajechania jej drogi przez pojazd włączający się do ruchu. Nie potwierdziły tego zeznania świadków i opinia biegłego.

Jaką karę wymierzył sąd Martynie? Skazał ją na rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata, trzyletni zakaz kierowania pojazdami oraz zapłatę po 10 tys. zł na rzecz rodzin obu ofiar wypadku.

Ustnie uzasadniając ten wyrok sąd zwrócił uwagę na: nieumyślność działania Martyny, jej młody wiek, brak doświadczenia jako kierowcy, dotychczasową niekaralność i traumatyczne skutki zdarzenia, które sama też poniosła.

Nie padło słowo przepraszam

Przedstawiciele rodzin tragicznie zmarłych Emilii i Michała mają w procesie status oskarżycieli posiłkowych.

Oczekiwali dla Martyny N. najsurowszej kary, przewidzianej za nieumyślny wypadek śmiertelny, czyli 8 lat bezwzględnego więzienia. Chcieli też dla oskarżonej 10-letniego zakazu kierowania. O to wnosili w mowach końcowych procesu w Brzezinach.

- Sprawa jest tragiczna, bolesna, niełatwa dla wszystkich stron procesu. Mimo wszystko jednak moi klienci podkreślają, że ze strony Martyny N. do dziś nie usłyszeli tego podstawowego słowa „przepraszam”, nie szukała i nie nawiązała z nimi kontaktu, nie była na pogrzebie. Taka postawa oskarżonej ma istotny wpływ a ich oczekiwania i odbiór sytuacji - podkreślał w rozmowie z nami adwokat Michał Jakubaszek, pełnomocnik rodziny jednej z ofiar wypadku na autostradzie.

Adwokat zaznaczał, że w swojej pracy spotkał się już z sytuacjami, gdy młody kierowca doprowadził do śmierci innej osoby na drodze, ale był w stanie wyrazić autentyczny żal, skruchę, chęć zadośćuczynienia.

- Tutaj tego brakuje - nie krył prawnik.

Do sprawy wrócimy. ©©

KRÓTKO

ŚMIERĆ NA DRODZE

Tragiczny wypadek w Choceniu. Nie żyje kierująca BMW

Do śmiertelnego w skutkach wypadku doszło w sobotę (14 lutego) około godz. 12:49 w miejscowości Chocień w pow. włocławskim. Na ulicy Czerniewickiej, w ciągu drogi wojewódzkiej nr 269, zderzyły się dwa auta osobowe.

- Policjanci wspólnie z prokuratorem wstępnie ustalili, że podczas wymijania się BMW i Audi doszło do zderzenia. 26-letnia kierująca BMW pomimo udzielonej pomocy poniosła śmierć na miejscu, natomiast 22-letni kierowca audi został zabrany do szpitala. Dokładne przyczyny wyjaśni prowadzone postępowanie pod nadzorem prokuratora - przekazał mł. asp. Tomasz Tomaszewski z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji we Włocławku. (MG)



Tragiczny finał zderzenia aut w pow. włocławskim

Michał Sierek
michal.sierek@polskapress.pl

W tym roku zakończą się roboty w rejonie Mogilna, na liście przetargów do ogłoszenia są obwodnice Trłaga (powiat inowrocławski) i Brodnicy.

Jak informuje Zarząd Dróg Wojewódzkich, największym placem budowy jest aktualnie Mogilno, gdzie powstaje druga część obwodnicy miasta. Tutaj za prace budowlane odpowiada firma Strabag. Inwestycja o całkowitej wartości ponad 86 mln zł współfinansowana jest ze środków unijnych w ramach Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza 2021-2027.

Wykonawca zrealizował 70 proc. zakresu prac. Przed zimą udało się zakończyć betonowanie belek i zbrojenia ułożonego na wszystkich siedmiu przesłach estakady. Z początkiem marca wzniesione zostaną roboty przy kapach estakady i rozpoczną się prace związane z wykonywaniem podbudowy i ustawianiem krawężników. W drugiej połowie 2026 po próbach wytrzymałościowych i odbiorach trasa zostanie oddana do użytku. - Nasz program budowy obwodnic to ważna część realizowanej modernizacji sieci dróg wojewódzkich. Budujemy obwodnice, pozwalające wyprowadzić uciążliwy tranzyt poza obszary z gęstą zabudową mieszkalną - mówi marszałek Piotr Całbecki.



Najbardziej zaawansowane prace są przy budowie obwodnicy Mogilna

Trłąg i Brodnica

Drogowcy zapewnia, że wkrótce ogłoszony zostanie przetarg na obwodnicę Trłaga w powiecie inowrocławskim. Inwestycja obejmuje budowę obwodnicy po zachodniej stronie tej miejscowości. Dodatkowo przebudowane zostaną istniejące odcinki drogi wojewódzkiej nr 255 łączące się z obwodnicą. Prace będą prowadzone na odcinku o łącznej długości ponad 3 km (od styku z nowym rondem w Broniewiczach do cmentarza w Trłagu). Tu również będą wykonywane m.in. Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza na lata 2021-27.

Pod koniec 2025 r. drogowcy dostali pozwolenie na budowę wschodniej obwodnicy Brodnicy. Nowa trasa o długości 3,6 km będzie przebiegać wzdłuż torów kolejowych od ronda Warszawskiego do ulicy Lidzbarskiej. Powstanie na niej siedem nowych skrzyżowań z ruchem okrężnym.

Wyspy centralne będą wyposażone w przejazdy dla pojazdów ponadnormatywnych. Obwodnica będzie wyposażona w doświetlone przejścia dla pieszych i przejazdy rowerowe. Inwestycja będzie się też wiązała z budową ekranów akustycznych, chodników i ścieżek rowerowych.

Przetarg planowany jest w połowie roku.

W dalszej kolejności

ZDW informuje, że występować będzie o zezwolenia (ZRID) dla trzech kolejnych obwodnic (przy poniższych zadaniach finalizowane są prace projektowe):

- Sępólna Krajeńskiego (po między DK nr 25 i miejscowością Grochowiec),
- Tucholi,
- Więcborka wraz z Witunią (powiat sępoleński).

- W tym roku kontynuować będziemy też prace, których celem jest wytyczenie optymalnych korytarzy dla kilku innych

obwodnic oraz zdobycie decyzji umożliwiających przejście do prac projektowych - zapewnia ZDW. Z początkiem roku wprowadzono do programu zadanie, które pozwoli wytyczyć nowy korytarz drogi wojewódzkiej w rejonie Lubicza, które usprawni połączenie Torunia z Lubiczem i pośrednio przez DK 10 lub bezpośrednio z DW nr 569 w kierunku Golubia-Dobrzyń. Najkorzystniejszy korytarz wskażą dalsze analizy.

Na takim etapie są prace:

- Białe Błota - powtórzony przetarg na wykonanie studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego,
- Rypin - wkrótce uzyskanie decyzji środowiskowej,
- Chełmża - odbyły się konsultacje, prace nad koncepcją, w trakcie postępowania uzyskanie decyzji środowiskowej,
- Golub-Dobrzyń - zakończyły się konsultacje, prace nad koncepcją w toku, w trakcie postępowania uzyskanie decyzji środowiskowej,
- Radzyń Chełmiński - zakończyły się konsultacje społeczne, prace nad koncepcją, w trakcie postępowania uzyskanie decyzji środowiskowej,
- Lisewo - przygotowania do dodatkowych prac projektowych,
- Łysomice - przetarg na studium korytarzowe w porozumieniu z innymi zarządcami dróg,
- Lubicz - przetarg na studium korytarzowe w toku.

Po tragedii w Chełmnie: lokatorzy wciąż nie wiedzą, czy wrócą do mieszkań

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Postępowanie dotyczące tragedii jako rozegrała się w domu w Chełmnie, prowadzone jest dwutorowo. Z jednej strony za czynności administracyjne odpowiada nadzór budowlany.

I choć początkowo pojawiły się informacje, iż to właśnie od decyzji inspektora budowlanego zależeć będzie, czy do swoich mieszkań będą mogli wrócić, na razie w tej sprawie nie ma przełomu.

- Czekamy na to, aż swoje czynności na miejscu zakończą policjanci pod nadzorem prokuratora - mówi Mariusz Szymański, Powiatowy Inspektor Budowlany w Chełmnie. - Najemcy jeszcze nie powrócili do swoich mieszkań.

Przypomnijmy, że chodzi o tragiczne zdarzenie sprzed

trzech tygodni. 15 stycznia wieczorem media obiegała alarmująca wiadomość, że po godzinie 17 w tym niskim budynku przy Starych Plantach znaleziono cztery ciała. Dzieci leżały w łózkach. Prawdopodobnie zmarły wieczorem, może w nocy.

Zuzannę, jej najmłodszego synka, liczącego dwa lata, Michała, siedmioletnią Oliwię i jedenastoletnią Nikolę znaleźli strażacy, którzy przyjechali na interwencję. Wcześniej, policję alarmuje siostra Zuzanny, która nie mogła się z nią skontaktować.

Badanie przeprowadzone przez strażaków wskazywało, że przyczyną śmierci całej rodziny musiało być wysokie stężenie tlenu węgla, czadu. Na wskaźniku pojawiła się wartość sięgająca 900 ppm, a to już dwukrotne przekroczenie śmiertelnego stężenia tego gazu.

Usłyszeli zarzuty

Śledztwo w tej sprawie nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Chełmnie.

Kilka dni po znalezieniu zwłok w mieszkaniu przy Starych Plantach zatrzymano Joannę M., współwłaścicielkę

domu. Usłyszała zarzut podżegania do podrobienia dokumentów potwierdzających czynności przeglądu i kontroli pieca gazowego. Kobieta chciała użyć sfałszowanego dokumentu jako autentycznego.



W połowie stycznia w domu przy Starych Plantach tlenkiem węgla śmiertelnie zatrulią się matka i jej troje dzieci

M. miała nakłaniać do wystawienia stosownego dokumentu już po tym, kiedy wydarzyła się tragedia. Kobieta została aresztowana. Grozi jej od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia.

22 stycznia do sprawy został zatrzymany kominiarz, który miał wykonywać przeglądy w tym samym domu. Usłyszał zarzut poświadczenia nieprawdy. Chodzi o przegląd kominowy, który miał być przeprowadzony w marcu 2025 r., ale istniał tylko na papierze.

Eksperyment procesowy

Z ustaleń wynikało, że mężczyzna nie wykonał badania przewodów w każdym z mieszkań budynku i m.in. nie sprawdził drożności kominów na dachu - informowała prokuratura.

Co nowego jest w tej sprawie?

- Na miejscu zdarzenia został przeprowadzony eksperyment procesowy - mówi prok. Mateusz Wiśniewski, pełniący obowiązki Prokuratora Rejonowego w Chełmnie. - Miał on na celu odtworzyć warunki, w jakich doszło do śmiertelnego zatrucia tlenkiem węgla i jaka była przyczyna tak wysokiego stężenia tego gazu w pomieszczeniu. Czekamy na opracowanie wyników tego eksperymentu.

Prok. Wiśniewski dodaje, że prowadzone są również inne czynności w sprawie, w tym przesłuchania świadków: - Dla dobra postępowania i dla zabezpieczenia jego toku na razie nie informujemy o dalszych ustaleniach. Póki co w sprawie zarzuty nie zmieniły się, nie zmieniła się też liczba osób podejrzanych.

©P

Nowy KSeF, stary chaos. Bunt przedsiębiorców, i polityczna wojna o ujawnianie danych z faktur

J. Surazyńska, E. Okoniewska
joanna.surazyńska@polskapress.pl

Nowy system e-faktur ledwo ruszył, a już mamy kupowane przerwy na Kancelarię Premiera, bunt przedsiębiorców i wojnę o to, czy KSeF jest tarczą przeciw fikcyjnym fakturom, czy groźnym uchem państwa przy kasie każdej firmy.

Krajowy System e-Faktur miał uporządkować obieg dokumentów i uspokoić relacje z fiskusem, tymczasem wprowadził na starcie więcej zamieszania niż spokoju. Od początku lutego KSeF stał się obowiązkiem dla największych firm. Wszystkie podmioty muszą już odbierać faktury przez system, a za jakiś czas dołączą do niego także najmniejsi przedsiębiorcy. W tzw. międzyczasie toczy się ostra dyskusja od apteki z wirala po sejmową mównicę.

Żart, który może skończyć się aktem oskarżenia

Punktem zapalnym stało się nagranie z apteki, które obiegło media społecznościowe. Klient kupuje przerwy, prosi o „najmniejszy możliwy rozmiar”, a przy kasie podaje numer NIP Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i prosi o fakturę wystawioną w KSeF. Dokłada jeszcze maść na hemoroidy. Na nagraniu słychać śmiech farmaceutów, gdy na ekranie pojawia się nazwa instytucji.

Film miał być żartem z nowego systemu i prowokacją pokazującą, że „każdy może wystawić fakturę na państwo”. Autor nagrania zapewnia, że poprosił o anulowanie dokumentu przed publikacją. Problem w tym, że kodeks karny nie zna pojęcia „trollowania fi-



W obiegu papierowym faktura mogła zostać zniszczona

ksusa”. Wprowadzenie do obrotu faktury dokumentującej zdarzenie, które de facto nie miało miejsca po stronie nabywcy, może zostać uznane za tzw. pustą fakturę. W grę wchodzi m.in. poświadczenie nieprawdy w dokumencie o znaczeniu prawnym – oraz odpowiedzialność za przestępstwo skarbowe. Nawet jeśli kwota transakcji jest symboliczna, mechanizm jest identyczny jak przy poważnych nadużyciach: centralny system zasilany jest fałszywymi danymi. Za takie czyny grozi nawet do trzech lat więzienia.

Ekspert podatkowy studzą emocje: KSeF nie stworzył z dnia na dzień możliwości wystawiania faktur na cudzy NIP. Dokładnie to samo można było zrobić w „papierowych czasach”, prosząc o fakturę na dane dowolnej firmy czy instytucji. Różnica polega na tym, co dzieje się z dokumentem później. W obiegu papierowym faktura mogła zostać zniszczona, zagubić się w segregatorze albo nigdy nie trafić do księgowości nabywcy. W KSeF każda wystawiona faktura jest trwale zapisana w systemie, widzi ją zarówno nabywca, jak

i administracja skarbową, a dokumentu nie można po prostu wycofać i „zapomnieć”.

Specjaliści podkreślają, że ocena czy faktura dokumentuje rzeczywistą transakcję, następuje dopiero na etapie rozliczeń podatkowych, korekt i czynności sprawdzających. Zwracają jednocześnie uwagę: faktury nie są zabawką, a wystawianie ich „dla żartu” na dane znanych instytucji nie jest neutralne prawnie.

KSeF w firmach: cyfrowa reforma i... drugi obieg faktur

Zamysł był prosty: wszystkie faktury trafiają do jednego systemu, który zastępuje segregatory i maile z załącznikami. Rzeczywistość okazała się bardziej skomplikowana. W praktyce wielu przedsiębiorców oprócz faktur w KSeF wciąż dostaje dokumenty mailowo – jako pliki PDF lub tzw. wizualizacje faktury – a część dostawców nadal wysyła także wydruki.

Nie ma przy tym automatycznych powiadomień systemowych o nowej fakturze, więc firmy, dla pewności, dublują wysyłkę. Efekt? – Teraz

każdy miesiąc zaczynam od sprawdzenia trzech miejsc – KSeF, maila i programu księgowego. System miał uprościć pracę, a na razie trzeba pilnować, żeby nie zaksięgować dwa razy tej samej faktury – mówi Maciej, właściciel firmy usługowej. Do tego dochodzą koszty wdrożenia: integracja systemów, zakup nowych modułów, szkolenia pracowników, a w tle obawa przed awariami. Przy braku procedur pracy offline przestój systemu może oznaczać realne kłopoty z wystawianiem faktur i zamknięciem miesiąca.

Wraz z centralizacją danych pojawił się kolejny wątek: bezpieczeństwo informacji biznesowych. KSeF gromadzi w jednym miejscu dane o kontrahentach, cenach, rabatach i marżach – to wiedza, którą firmy zwykle chronią szczególnie.

Cyberbezpieczeństwo i tajemnica handlowa: o co toczy się gra?

Główne obawy przedsiębiorców i ekspertów krążą wokół kilku kwestii. Po pierwsze – cyberbezpieczeństwo: ryzyko przejęcia danych logowania lub tokenów, ataki phishingowe podszywające się pod KSeF i możliwość nieuprawnionego wystawiania faktur na dane firmy. Po drugie – awarie i ciągłość działania systemu, bo niedostępność KSeF oznacza w praktyce paraliż wystawiania dokumentów. Do tego dochodzi lęk o tajemnicę handlową, czyli koncentrację wrażliwych informacji w jednym systemie i pytanie, kto ma realny wgląd w metadane transakcji. Na koniec pozostaje problem błędów i kar – pomyłki w numerach NIP, stawkach VAT czy terminach zapłaty mogą być szybciej wychwytywane, ale też szybciej prowadzić do sankcji.

W dyskusję o KSeF mocno włączyła się polityka. Niektórzy posłowie od kilku tygodni publicznie krytykują rozwiązania przyjęte przez rząd. Zwracają uwagę nie tylko na same faktury, ale przede wszystkim na metadane. Pojawiały się zarzuty, że państwo oddaje system fakturowania zewnętrznemu operatorowi, a także o brak pełnej transparentności w sprawie wykorzystania zewnętrznych usług bezpieczeństwa.

Ministerstwo Finansów wyjaśnia, że cały system został zaprojektowany i zbudowany w strukturach ministerstwa, a faktury są przechowywane wyłącznie na serwerach pozostających pod jego kontrolą. Za utrzymanie i infrastrukturę KSeF ma odpowiadać administracja państwowa, a nie prywatna firma. Resort przyznaje, że korzysta z zaawansowanych usług bezpieczeństwa od zewnętrznych dostawców, ale podkreśla, że to standard w systemach o znaczeniu strategicznym dla państwa. Zabezpiecznia mają działać na odczynach systemu – filtrować ruch, odpierać ataki i monitorować incydenty – bez możliwości wglądu w treść samych faktur. Ochronę informacji ma gwarantować m.in. szyfrowanie z użyciem klucza prywatnego, do którego dostęp, jak zapewnia ministerstwo, ma wyłącznie resort finansów. Poza KSeF odszyfrowanie danych ma być technicznie niemożliwe.

Władze skarbowki przekonują, że KSeF projektowano zgodnie z ustawą o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa. System miał przejść serię testów ze szczególnym naciskiem na odporność na ataki i próby nieuprawnionego dostępu. Dane z faktur nie mają być dostępne publicznie – ich przetwarzanie, udostępnianie i wyko-

rzystywanie ma się odbywać według ściśle opisanych procedur. Resort zapewnia też, że każdy wgląd urzędnika w dane w KSeF jest rejestrowany. Dostęp ma być nadawany na określony czas i wymagać uzasadnienia oraz wielostopniowej zgody przełożonych.

Na dole tego sporu są firmy, które muszą z KSeF korzystać na co dzień. Po kilku tygodniach widać, że opinie są skrajnie różne. – Jeśli wszystko się ustabilizuje, docelowo może to być ułatwienie. Faktury są w jednym miejscu, nie gonimy za papierami, nie prosimy kontrahenta o „duplikat”, bo coś się zgubiło – mówi Marek, właściciel spółki handlowej. – Warunek jest jeden: system musi działać bez przestojów, a obsługa musi być dla zwykłego użytkownika, nie dla informatyka.

Inaczej patrzą firmy z branż szczególnie wrażliwych na przerwy w wystawianiu dokumentów – transport, budownictwo, usługi masowe. – My żyjemy z terminów. Jak system stanie na dwa dni, to nie wystawimy faktur, nie rozliczymy paliwa, nie zamknijemy miesiąca. Klientów nie obchodzi, że „serwer nie działa”. Obchodzi ich, że nie dostali faktury albo że nie mogą wziąć jej w koszty – mówi przedsiębiorca z branży budowlanej.

W najbliższych miesiącach do systemu będą wchodzić kolejne grupy przedsiębiorców, a najmniejsze podmioty dołączą w 2027 roku. Pierwszy rok ma być okresem ochronnym – bez kar za błędy – ale to właśnie teraz kształtują się praktyki, nawyki i poziom zaufania do systemu.

Na razie jedno jest pewne: nowy system miał ujarzmić bałagan, a sam stał się jednym z najgoręcej dyskusowanych tematów w polskiej gospodarce.

REKLAMA

0011478464



PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, poz. 1222, poz. 1717 i poz. 1881 oraz z 2025 r. poz. 1077 i poz. 1080),

podaje do publicznej wiadomości,

że w Wydziale Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15, na tablicach ogłoszeń, a także na stronie internetowej: <http://bip.um.bydgoszcz.pl> zamieszczono wykaz nieruchomości stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, przeznaczonej do użyczenia, położonej w Bydgoszczy przy ul. Rekreacyjnej, dz. nr 41/1, obr. 367, na rzecz Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku „Myślicinek” Sp. z o.o.

Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia 16.02.2026 r. do dnia 9.03.2026 r.

REKLAMA

0011477940



PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024, poz. 1145 tj. ze zm.) informuję, że gmina Miasto Bydgoszcz zamierza wydzierżawić nieruchomości, których wykaz wywieszono w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15.

Ponadto wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.um.bydgoszcz.pl.

REKLAMA

0011477934



PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

jako Starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 tj. ze zm.)

podaje do publicznej wiadomości,

że w Wydziale Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15, na tablicach ogłoszeń oraz na stronie internetowej www.bip.um.bydgoszcz.pl i www.bip.bydgoszcz.uw.gov.pl zamieszczono wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do wydzierżawienia.

Władimir Putin nie pojawiał się publicznie od ponad tygodnia

Kazimierz Sikorski
Moskwa

Putin zniknął z życia publicznego, podczas gdy konflikt na Ukrainie wiąże się z ponownymi atakami, presją dyplomatyczną i zbliżającymi się rozmowami pokojowymi w Genewie.

Po raz ostatni 73-letni przywódca Kremla pojawił się publicznie 5 lutego. Powód nagłego zniknięcia Putina pozostaje zagadką, nie wiadomo czy ma on związek ze zdrowiem, czy nie.

Jednak podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa Zeleński powiedział Politico: „Jestem młodszy od Putina...”. Gdy publiczność wybuchnęła śmiechem, 48-letni przywódca Ukrainy dodał: „Nie, nie, proszę mi wierzyć, to ważne. Jestem tutaj, wolny, ści-

skam dłoń, nie boję się. Jestem młodszy od Putina... Nie zostało mu dużo czasu. [śmiech] Boże błogosław, nie za dużo czasu”.

Następnie skrytykował Putina, nazywając go „niewolnikiem wojny”, porównując obecną inwazję do układu monachijskiego z 1938 roku.

Wypowiedź pojawiła się po nietypowym okresie ciszy na Kremlu, który w przeszłości pozwalał Putinowi znikać w celu przeprowadzenia tajnych zabiegów medycznych. Oznaki możliwego pogorszenia stanu zdrowia przywódcy pojawiły się niedawno podczas spotkania z rosyjskim urzędnikiem służby zdrowia. Nagranie wideo pokazało prawą dłoń Putina z widocznymi, nabrzmiałymi żyłami i cienką jak papier skórą, podczas gdy Putin nerwowo zaciskał palce pod rękawem.



Powróciły spekulacje o złym stanie zdrowia przywódcy Rosji. Nie był widziany na żywo od wielu dni

Weto, jeżeli nie będzie zapisu o wyjątkowości małżeństwa

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Prezydent Karol Nawrocki zapowiedział weto do ustawy o statusie osoby najbliższej, jeśli nie będzie w niej zapisu o wyjątkowym statusie małżeństwa.

Prezydent w niedzielę w Polsat News był pytany o projekt ustawy o statusie osoby najbliższej. - Byłem zaniepokojony, gdy dostałem ten projekt, w którym społeczną akceptację dla tego projektu potwierdzały 42 radykalne organizacje działające na rzecz środowisk mniejszości seksualnych. (...) Ja bym chciał rozwiązać tę kwestię, mówię to szczerze, (...), ale żeby rozwiązać tę kwestię, trzeba odejść od dyskusji ideologicznej. Trzeba spojrzeć na wyjątkowość małżeństwa - dodał.

Wskazał, że gdyby w projekcie ustawy zapisano „wyjątkowy status małżeństwa” zapewniający „rozsądne rozwiązania kwestii finansowych, podatkowych, które nie mają takich zdolności jak te relacje w małżeństwie i nie byłoby tych wszystkich radykalnych wątków ideologicznych”, to miałby w sobie „dobrą wolę”. - Tylko nie wiem, czy ta ustawa zyska ostatecznie taki stan. Jak nie, to będę musiał ją zawetować - stwierdził. - Ja nie chciałbym za 20 lat, jeśli cokolwiek w Polsce się wydarzy, być tym, który położył fundamenty pod potencjalną adopcję dzieci przez pary homoseksualne - zaznaczył.

Prezydent był też pytany o nowelę ustawy o KRS. Karol Nawrocki stwierdził, że nie jest zwolennikiem oddawania kwestii układania polskich sądów wyłącznie przez środowisko sędziowskie. PAP

Prezes PiS głosuje przeciw SAFE i ostrzega kolegów

Dorota Kowalska
Warszawa

Posłowie PiS-u i Konfederacji zagłosowali przeciw programowi SAFE. W ten sposób, jak twierdzą, bronią suwerenności Polski.

To było ważne głosowanie, o programie SAFE polityczni liderzy rozmawiali między innymi na Radzie Bezpieczeństwa Narodowego. SAFE to program, który ma wzmocnić obronność państw członkowskich UE. Przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia, m.in. w postaci nisko oprocentowanych pożyczek, przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Polska złożyła wniosek o dofinansowanie na kwotę 43,7 mld euro, będąc tym samym największym beneficjentem tego programu pożyczkowego.

W MON przygotowano ustawę wdrażającą ów program dofinansowania, w piątek parlament miał zdecydować o jej przyjęciu bądź odrzuceniu.

Przed głosowaniem minister finansów Andrzej Domański podkreślał z mównicy sejmowej, że program SAFE pozwoli Polsce zaoszczędzić od 36 do 60 mld zł oraz przyspieszyć modernizację sił zbrojnych. Zapowiedział również złożenie „kompleksowej poprawki” na etapie prac senackich.

Jak zaznaczył, poprawka ma „bardzo wyraźnie pokazać”, że spłata zobowiązań wynikają-



- Każdy, kto głosuje przeciwko SAFE, jest albo głupcem, albo zdrajcą interesów Polski - mówił minister finansów

cych z SAFE nie będzie realizowana z części 29. budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej, czyli z Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych, z którego obecnie finansowane są liczne kontrakty zbrojeniowe.

- Każdy, kto głosuje przeciwko programowi SAFE, jest albo głupcem, albo zdrajcą interesów Polski - mówił szef resortu finansów.

Z kolei wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślał, że to „jedno z najważniejszych głosowań w historii modernizacji sił zbrojnych. Tłumaczył, że polska

armia potrzebuje radykalnego przyspieszenia modernizacji, na co ma pozwolić właśnie program SAFE.

Potem odbyło się głosowanie. Za przyjęciem ustawy opowiedziało się 236 posłów, przeciw było 199, wstrzymało się 4. Na 180 biorących udział w głosowaniu posłów PiS 179 było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. Wszyscy głosujący posłowie Konfederacji (14 osób) byli przeciw ustawie.

„Maski opadły. PiS i Konfederacja zagłosowały przeciwko programowi SAFE, czyli przeciw bezpieczeństwu Polski, przeciw

nowoczesnej armii, przeciw polskiemu przemysłowi zbrojeniowemu. To już nie jest opozycja, to są wrogowie polskiej niepodległości” - napisał na portalu X premier chwilę po głosowaniu.

Dlaczego właściwie PiS zagłosował przeciwko SAFE? W czwartek, dzień przed głosowaniem, posłowie i posłanki PiS prowadzili w mediach społecznościowych skoordynowaną kampanię przeciwko SAFE.

„Nikt kto chce silnej i suwerennej armii, nie powinien popierać funduszu SAFE” - ogłosił Jarosław Kaczyński.

Politycy PiS twierdzą, że SAFE tak naprawdę służy rozbudowie niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Polska korzystając z SAFE zadłuży się na pokolenia i nic na tym nie skorzysta, więc oni bronią niepodległości i suwerenności kraju. Tyle tylko, że wiceszef MON Cezary Tomczyk tłumaczył w piątek, iż między 80 a 90 proc. środków z SAFE wydanych zostanie w polskim przemyśle zbrojeniowym.

By Polska na pewno skorzystała mogła z unijnego programu, uchwalona w piątek ustawa musi wejść w życie do marca, gdy planowane jest zawarcie umowy pożyczkowej na środki z SAFE z Komisją Europejską. Ustawa zakłada stworzenie zarządzanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego Finansowego Instrumentu Zwiększenia Bezpieczeństwa (FIZB), za pośrednictwem którego rząd będzie mógł korzystać z pieniędzy z SAFE. PAP

W Monachium o pokoju na Ukrainie, sile Europy i klauzuli wzajemnej obrony

Kazimierz Sikorski
Monachium

Sekretarz stanu USA Marco Rubio powiedział w sobotę podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa (MNC), że Stany Zjednoczone chcą ożywienia sojuszu transatlantyckiego.

Podczas porannego wystąpienia Rubio oświadczył, że Stany Zjednoczone nie chcą podziału, ale ożywienia sojuszu transatlantyckiego. - Chcemy, aby Europa była silna i żeby przetrwała - podkreślił polityk. Jak wyjaśnił, dosadny ton wypowiedzi prezydenta USA Donalda Trumpa ma na celu pobudzenie i odrodzenie stosunków z Europą.

Ton jego przemówienia stanowił jaskrawy kontrast z tym, które w zeszłym roku w Monachium wygłosił wiceprezydent



Wystąpienie szefa dyplomacji USA pozytywnie przyjęte

USA J.D. Vance, który nie szczędził krytyki europejskim partnerom.

Rubio dał też do zrozumienia, że administracja Trumpa uważa, iż droga naprzód wymaga zmiany sposobu, w jaki sojusze USA i Europy współdziała:

„Chcemy sojuszników, którzy potrafia się bronić, aby żaden przeciwnik nie poczuł się skłonny do kwestionowania naszej wspólnej siły”.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen stwierdziła z kolei w swoim przemówieniu, że nadszedł czas, aby wprowadzić w życie europejską klauzulę wzajemnej obrony. Jak podkreśliła, w tym celu UE musi podejmować decyzje szybko, większością, a nie jednomyślnie.

Europa musi być gotowa do walki z Rosją, bo „istnieją sygnały ostrzegawcze”, mówił z kolei brytyjski premier Keir Starmer. Rosja wykazała „apetyt na agresję” i możliwą ścieżkę dla przyszłości Europy, dodał.

Wzywał europejskich członków NATO do współpracy, która przyniesie „wielkie efekty” w obliczu rosyjskiej agresji.

„Musimy wspólnie iść na przód, aby stworzyć bardziej europejskie NATO. Moim zdaniem Europa to śpiący olbrzym” - powiedział Starmer w przemówieniu wygłoszonym w sobotę na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa.

„Nasze gospodarki przycmiewają gospodarkę Rosji ponad dziesięciokrotnie. Dysponujemy ogromnymi możliwościami obronnymi, ale zbyt często ich suma jest mniejsza niż suma poszczególnych części” - powiedział.

Brytyjski przywódca podkreślił, że choć USA pozostają niezastąpionym sojusznikiem, amerykańska strategia bezpieczeństwa narodowego oznacza, że Europa musi wziąć na siebie główną odpowiedzialność za własną obronę. „To nowa normalność” - powiedział. PAP

Bożena Dykiel do swoich ról lubiła dodawać komediowy „prztyczek”

Wojciech Obremski, PAP
redakcja@polskapress.pl

- Dzięki Bogu, że jestem aktorką charakterystyczną! A nie na przykład amantką. Bo jako amantka, w moim wieku nie miałabym już nic do roboty... A jaka jestem? Na pewno z odcieniem komedii. Jeśli tylko mogę, bardzo chętnie dodaję do moich ról jakiś komediowy „prztyczek”... - mówiła Bożena Dykiel. Aktorka odeszła 12 lutego w wieku 77 lat.

Nie chcę podzielić losu Tadeusza Łomnickiego i umrzeć na scenie. Chcę umrzeć w swoim łóżku, a jednocześnie mieć poczucie dobrze wykonanej pracy, bo to zawsze mi przyświeca - miała życzenie Bożena Dykiel.

Żywiołowa, ekspresyjna, nad wyraz energiczna, poświęcająca się swoim roloom, dzięki czemu niemal każda z nich, nieważne, czy pierwszoplanowa czy epizodyczna, przeszła do historii polskiego kina i telewizji. Bożena Dykiel, jako mistrzyni aktorstwa, cenniona była przez mistrzów kamery. Wystarczy wspomnieć o Stanisławie Barei, Jerzym Hoffmannie, Romanie Załuskim czy Marku Koterskim.

Honda do legendy

Urodziła się 26 sierpnia 1948 roku w Grabowie. Ukończyła warszawską Państwową Wyższą Szkołę Teatralną i już na początku lat 70. związała się ze Studenckim Teatrem Satyryków.

W latach 1972-1985 była aktorką Teatru Narodowego w Warszawie, gdzie stworzyła wiele niezapomnianych kreacji. Do historii przeszła scena, gdy Bożena Dykiel jako Goplana w „Balladynie”, wyreżyserowanej w 1974 roku przez Adama Hanuszkiewicza, odziana w obcisły kostium, wjeżdża na scenę na motocyklu Honda. W tamtych czasach było to rewolucyjnym wręcz posunięciem. Moment ten do dziś pozostaje jednym z najbardziej pamiętnych rozdziałów w dziejach Teatru Narodowego, a motocykle Honda stały się symbolem owej niezapomnianej inscenizacji.

„Musi się pani nauczyć boksować”

Bożena Dykiel zadebiutowała na ekranie w 1972 roku rolą autostopowiczki w filmie „Uciec jak najbliższej” Janusza



FOT. TOMASZ BOLT

Charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą niezwykle serdeczną i ciepłą

Zaorskiego, jednak jej początek kariery filmowej wiąże się z „Weselem” Andrzeja Wajdy, w którym zagrała Kasie.

- Ktoregoś dnia pan Wajda poradził mi, bym przyjrzała się temu, jak pracują koledzy, Daniel Olbrychski i Andrzej Łapicki. „Przecież oni bez przerwy się ze sobą boksują, ciągle wymyślają coś, co jest obok ich tekstów. Jeśli są to świetne elementy, zawsze je wklejам do filmu. Musi się pani nauczyć boksować, bo to jest w filmie najważniejsze. Aktorzy walczą ze sobą o jak najdłuższe bycie na ekranie”. No więc zaczęłam wymyślać różne rzeczy. I właściwie wszystkie moje pomysły, jak kielbasa, ogórek, chleb i wódka, trafiły do filmu, a nawet stały się jego wizytówką - wspomniała aktorka, która na tyle spodobała się reżyserowi, że ten obsadził ją w swoim kolejnym filmie - tak powstała pamiętna kreacja Mady Müller w „Ziemii obiecanej”, w której, jak podkreślała Dykiel, jej ulubioną sceną była ta, w której rzuca doniczką w Daniela Olbrychskiego.

Babki nie do zdarcia

Jej postaci to kobiety silne, bezkompromisowe, wzbudzające u płci przeciwnej respekt, żeby nie powiedzieć strach. Bo któż nie pamięta Haliny z serialu „Dom”, która, widząc bierność mężczyzn, jednym

ruchem siekiery uśmierca święnię, by mieszkańcy tytułowego domu mieli co jeść?

Albo posłusznej mężowi i zarazem bezwzględnej dla lokatorów Miećki Aniołowej z serialu „Alternatywy 4”?

- Miałam zagrać jedną z lokatorek, już nie pamiętam którą, ale podczas jednej z prób, gdy czytaliśmy scenariusz, Staszek Bareja powiedział do mnie: „Wiesz Bożena, Anioł musi mieć jednak żonę. Jeszcze jej nie napisałem, ale zaraz to zrobię. Czy nie chciałabyś jej zagrać?”. W ten sposób powstała niezapomniana postać Aniołowej - zdradziła Dykiel.

W podobnym tonie narodziły się role twardej naczelniczki gminy w „Wyjściu awaryjnym”, służalczej kierowniczki stołówki w „Balladzie o Januszku”, sąsiadki Karłowich Walendziakowej w „Czterdziestolatku” czy szorstkiej Soni w „Znachorze”. Nie można zapomnieć o kreacji więźniarki w „Przesłuchaniu” Ryszarda Bugajskiego czy Malwiny w „Awansie” Janusza Zaorskiego.

Z tym ostatnim aktorka miała zabawne wspomnienie. - Zdjęcia były w Mięćmierz koło Kazimierza. Mieliliśmy taką dużą scenę zbiorową na rynku i do Jurka Turka podszedł facet i mówi: „Jezus, Maria... Panie Ross, jak ja pana lubię!”. Pomyślałam sobie wtedy: „Boże,

żeby tylko mnie się tak nigdy nie zdarzyło!”. Inaczej, odpukać, się nie zdarzyło - opowiadała aktorka.

„Zaczyna się prawdziwe granie”

Uwypuklone przez Bożenę Dykiel cechy jej bohaterki nie rzadko szły w parze z ich chłopskim pochodzeniem, co w połączeniu z ich hardością, dawało niezwykle efekt. Przypominał on mieszkankę komizmu i naturalizmu, z dodatkiem nuty codzienności, która otaczała wówczas Polaków ze wszystkich stron.

Te wszystkie, niezwykle charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą niezwykle serdeczną i ciepłą.

Ale i profesjonalistką w swoim fachu. „Wchodziła na plan i od razu było wiadomo, że zaczyna się prawdziwe granie” - mówili o niej współpracownicy. Potrafiła sprawić, że nawet niewielkie role z jej udziałem zapadały w pamięć. Tak było chociażby z epizodami w „Nic śmieszniego”, „Dniu świra” i „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” Marka Koterskiego.

Aktorka wszechstronna

Bożena Dykiel znana była także z umiłowania do sztuki kulinarnej. Wydała nawet

książkę ze swoimi przepisami, prowadziła też tematyczny program telewizyjny.

Nie sposób zliczyć wszystkich genialnych wcieleń Bożeny Dykiel. Sprawdziała się zarówno w rolach komediowych, jak i dramatycznych. Za swój wkład w polską kulturę została odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, ma też swoją gwiazdę w Łódzkiej Alei Gwiazd.

Aktorkę od ponad dwóch dekad cenili również widzowie telenowel, z „Na Wspólnej” na czele, gdzie od 2003 roku wcielała się w Marię Ziębę.

- Wszłam już, że tak powiem, w „fazę” ról matek. I jeśli nie będę grała matek, to kogo innego? - śmiała się kilkanaście lat temu Bożena Dykiel, która mimo że odeszła, to pozostawiła po sobie dorobek będący ważną częścią historii rodzimej sceny zarówno teatralnej, jak i filmowej.

Królowa życia

- Bożena Dykiel była po prostu iskrą, królową życia. Bardzo niepodobna do innych aktorek z jej czasów i długo nie będzie takiej Bożeny - tak zmarłą aktorkę wspominała w rozmowie z PAP aktorka Sławomira Łozińska.

Łozińska spotkała Dykiel w 1973 roku, kiedy zagrała ona już rolę Kaśki w filmowym „Weselu” Andrzeja Wajdy. - To było strasznie śmieszne i bardzo wstrząsające. Wydawało mi się nawet niepasujące do „Wesela” Andrzeja Wajdy, ale to było takie w punkt. Rolę Kaśki zapamiętam, bo była kontrapunktem do całego romantyzmu tego filmu, który bardzo lubię i doceniam wszystkich aktorów - powiedziała PAP.

Jak podkreśliła Łozińska, aktorki spotkały się m.in. w Teatrze Narodowym przy próbach do spektaklu „Wacława Dzieje”.

- To było fantastyczne patrzeć, jak ona buduje swoją postać - Helenę. Bożena niechętnie dopuszczała do odkrywania tajemnicy, po prostu próbowała, próbowała i nagle okazywało się, że ta rola jest gotowa - wspominała.

Łozińska określiła Dykiel jako „iskrę, esencję, królową życia, która była bardzo niepodobna do innych aktorek z jej czasów”. - Byłam z nią dosyć blisko w latach 70. Siedziałyśmy w jednej garderobie,

a na wyjazdach mieszkaliśmy zawsze w tym samym pokoju. W związku z tym byłam najbardziej zadbaną osobą na świecie. Nie zapomnę do końca świata tego, jak wychodziłyśmy z pokoju i Bożena zapytała, czy mam sweter, bo jest zimno. Potrafiła też nocą w hotelu w Niemieckiej Republice Demokratycznej zaważyć o to, żebym miała drugą poduszkę, bo dostałam tylko jedną a ona miała dwie - wspominała.

Łozińska zapamiętała także Dykiel jako osobę, która „od samego początku budowała swoje życie domowe i rodzinne”. - W latach 70. kupno łódzki albo dywanu nie było takie proste, a Bożena to wszystko gromadziła w mieszkaniu rodziców. Kiedy zdobyła swoje pierwsze mieszkanie, to było kompletnie umeblowane i myśmy jej tego strasznie zazdrościli. Bardzo szybko i nieoczekiwanie spotkała też „pana Rysia”, czyli swojego męża. Kiedy pojechała na plan filmowy do Japonii, powiedziała, że spotkała pana Rysia i że będzie z nim do końca życia. Tak też się stało - powiedziała.

Jak wspominała aktorka, Bożena Dykiel była „pasjonatką pracy, która była bardzo utalentowana i bardzo niepodobna do innych aktorek z tych czasów”, ale to rodzina była dla niej najważniejsza. - Długo nie będzie takiej Bożeny. Najbardziej była dumna ze swojej rodziny i ze swojego domu. Całe swoje serce i życie tak naprawdę włożyła w stworzenie życia rodzinnego - podsumowała.

Otwarta i ciepła

- Bożena Dykiel wpisała się w zbiorową świadomość rolami w serialach takich, jak „Alternatywy 4” czy „Dom”. Stworzyła wyraziste, można by powiedzieć, krwiste postaci - powiedział PAP wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Sławomir Rogowski.

- Mam wiele wspomnień towarzyskich z nią związanych. Prywatnie była osobą bardzo otwartą, ciepłą, uśmiechniętą. Na festiwalu filmowym w Gdyni zawsze był taki stolik, gdzie siadała grupa towarzyska i Bożena Dykiel zawsze tam brylowała. Dodawała blasku temu stolikowi - ocenił. - Czasami się dosiadałem, żeby choćby na chwilę „pogrząć się w Jej cieple” - powiedział Sławomir Rogowski.

Grudziądz

Diżur reportera - tel. 697 772 052 (w g. 10-14)

Martwe ptaki nad Wisłą. To może być „ptasia grypa”

Daniel Dreyer
daniel.dreyer@polskapress.pl

Ponad 20 martwych ptaków w ostatnich dniach znaleziono nad Wisłą w Grudziądzu. Pobrane od nich próbki zostały skierowane do badań. Są obawy, że dzikie ptaki padły z powodu „ptasiej grypy”.

Nad Wisłą na wysokości Grudziądz - głównie na brzegu od zwirowni w stronę osiedla Rządż - znajdowane są martwe ptaki.

- Jak dotąd znaleźliśmy już ponad 20 martwych ptaków różnych gatunków - powiedział „Pomorskiej” w piątek Mateusz Cieślakiewicz, dyrektor Wydziału Lasów Miejskich Urzędu Miejskiego w Grudziądzu. - Zostały przekazane do Powiatowego Inspektoratu Weterynaryjnego.

Wśród znalezionych ptaków są m.in. myszołowy, kormorany, czapla.

Pobrano próbki do badań

Prawdopodobną przyczyną śmierci dzikich ptaków znajdowanych nad Wisłą w Grudziądzu jest tzw. „ptasia grypa”. Aby to sprawdzić, pobrane zostały próbki do badań.

- Łącznie skierowaliśmy do badania dziewięć próbek - mówi „Pomorskiej” Anita Cieciora, powiatowy lekarz weterynarii w Grudziądzu. - Chętnie na wyniki badań.

W tej chwili próbki są badane w laboratorium we Włocławku. Jeśli ich wynik będzie „dodatni”, dla potwierdzenia

zostaną one skierowane do laboratorium referencyjnego w Puławach. Jeśli także tam jako przyczyna śmierci ptaków wskazana zostanie ptasia grypa, PIW Grudziądz będzie wydawać zalecenia i obostrzenia. Wyników badań należy się spodziewać pod koniec tego tygodnia.

Zutylizowano tysiące ptaków

- Na szczęście, w promieniu kilometra od miejsca znalezienia martwych ptaków nie ma żadnych ferm - mówi Anita Cieciora, powiatowy lekarz weterynarii w Grudziądzu.

To ważne, bo przypomnijmy, że dla właścicieli ferm potwierdzenie wystąpienia wirusa ptasiej grypy może oznaczać konieczność utylizacji całej hodowli. Takie przypadki były już w powiecie grudziądzkim. Dwa lata temu konieczna była utylizacja blisko 28 tysięcy ptaków z fermy w Linowie.

Mimo że przyczyny śmierci znalezionych teraz ptaków nie są jeszcze potwierdzone, hodowcy z miasta, np. gołębi powinni trzymać je w zamknięciu.

Natomiast na terenie Grudziądz wystąpienie „ptasiej grypy” potwierdzono wiosną 2023 roku. Wtedy znaleziono kilkanaście dzikich ptaków, które padły nad Rudnikami.

Wirus H5N1 popularnie zwany „ptasią gripą” nie jest groźny dla ludzi. Mimo to w przypadku znalezienia padłych ptaków podczas spaceru nad Wisłą nie należy ich dotykać czy przenosić. ©©

Miasto wyda 4 miliony złotych na oświetlenie stadionu GKM

Aleksandra Pasis
aleksandra.pasis@polskapress.pl

Dodatkowe 4 mln zł dla spółki GKM Grudziądz „przyklepali” radni miasta. Bo: - Istnieje ryzyko, że nasza drużyna może być wycofana z rozgrywek - tłumaczył Maciej Glamowski, prezydent miasta.

Jaki jest cel tego dofinansowania, podczas ostatniej sesji rady miejskiej dopytywał radny Miłosz Joniec z PiS. - To nie jest mała kwota. Zastanawiające jest też, że w grudniu przy uchwalaniu budżetu na 2026 rok nie było mowy o takim dokapitalizowaniu, a raptem w styczniu dowiadujemy się, że GKM potrzebuje takich pieniędzy. To zaskakująco szybko... - dzielił się spostrzeżeniami radny Miłosz Joniec.

Prezydent: - Ekstraliga jest nieugięta

Z odpowiedzi Macieja Glamowskiego, prezydenta Grudziądz, wynika, że dokapitalizowanie ma być przekazane na nowe oświetlenie stadionu GKM-u. - To jeden z wymogów licencyjnych PGE Ekstraligi. Od wielu lat udawało się nam „odraczać” tę inwestycję i sądziliśmy, że tym razem też się uda przesunąć o kolejny rok. Niestety, Ekstraliga jest już nieugięta i musimy te wymagania spełnić - wyjaśniał prezydent Glamowski. - Jeśli nie, istnieje ryzyko że nasza drużyna może być wycofana z rozgrywek, tym bardziej, że drużyny jeżdżące w niższej klasie mają lepszą infrastrukturę stadionową niż nasza.

Jak też informował prezydent Grudziądz, finansowanie tej inwestycji miało dwie ścieżki: albo z budżetu miasta, albo z budżetu spółki. - Wybra-



FOT. LUKASZ SZALKOWSKI

Trzeba wykonać nowe oświetlenie stadionu GKM-u. To wymóg PGE Ekstraligi odkładany od kilku lat. Teraz Ekstraliga powiedziała: „koniec taryfy ulgowej”

liśmy opcję, aby finansować poprzez spółkę ponieważ jako inwestor, a co za tym idzie realizator tego przedsięwzięcia, spółka będzie mogła odzyskać VAT - mówił Maciej Glamowski. - Nowe oświetlenie to głównie wymóg telewizji, które transmitują mecze.

Prezes GKM: - Czekamy na rozbudowę stadionu

Marcin Murawski, prezes GKM-u uzupełniał, że inwestycja polegająca na wymianie oświetlenia była wymagana już od 2022 roku. - Przez trzy lata otrzymaliśmy warunkową licencję i wiedzieliśmy, że trzeba będzie to wykonać - podkreślał prezes GKM Grudziądz. I doda-

Istnieje ryzyko że nasza drużyna może być wycofana z rozgrywek - mówił do radnych Maciej Glamowski, prezydent Grudziądz

wał: - W niedalekiej przyszłości czeka nas rozbudowa stadionu. Jesteśmy czwartą drużyną w PGE Ekstralidze i mamy najmniejszy stadion. Też nad tym trzeba będzie się pochylić, bo takie są oczekiwania.

Prezydent Maciej Glamowski wyjaśniał też dlaczego dopiero w styczniu wpisano 4 mln zł dokapitalizowania dla GKM-u, a nie gdy niespełna miesiąc wcześniej uchwalano budżet miasta. - Budżet był tworzony w październiku. Złożony w połowie listopada, a my cały czas prowadziliśmy negocjacje z Ekstraligą licząc, że uda nam się odłożyć tę inwestycję - mówił Maciej Glamowski.

Budżet GKM-u to 20 mln zł

- jak idą poszukiwania sponsorów, także wśród spółek Skarbu Państwa? - dopytywał radny Joniec.

- Odbyłem około stu spotkań z potencjalnymi sponso-rami na nowy sezon, a przede

mną jeszcze luty i marzec. Dziś w tej kwestii bardzo intensywnie - zaznaczał prezes Murawski. - Jeśli chodzi o spółki Skarbu Państwa, to jesteśmy w trakcie negocjacji z Totalizatorem Sportowym i zwróciliśmy się też do grupy Orlen. Chcę jednoznacznie powiedzieć, że na tym polu działam samodzielnie, nie mam przetartych szlaków.

W ripozie, radny Joniec skwitował że mamy w regionie sześciu posłów rządzącej koalicji. - Oni powinni pomóc prezesowi GKM-u, lobbować, otwierać drzwi by zwiększyć kwoty sponsoringu ze spółek Skarbu Państwa - podsumował Miłosz Joniec. - Jeśli działa pan w pojedynkę, świadczy to o tym jakich mamy posłów.

Budżet GKM-u na 2026 rok planowany jest na poziomie 20 mln zł, z czego 8 mln zł to dofinansowanie z budżetu miasta plus 4 mln przyznane teraz na oświetlenie stadionu.

©©

KRÓTKO

NA SYGNALE

Pożar ciężarówki przy markecie na Strzemięcinie

Tuż po północy w piątek, 13 lutego, strażacy z obu grudziądzkich jednostek gasili pożar samochodu ciężarowego stojącego obok marketu przy ul. Wyspiańskiego na Strzemięcinie.

Płomienie szybko zostały opanowane. Straty są znaczne, bo pojazd został mocno uszkodzony przez płomienie i wysoką temperaturę.

Na szczęście, w pożarze nikt nie ucierpiał. (ŁS)

HANDEL

W życie wchodzi nocny zakaz sprzedaży alkoholu

We wtorek, 17 lutego w życie wchodzi uchwała Rady Miejskiej Grudziądz, zakazująca sprzedaży alkoholu w godzinach 23-6.

Zakaz nie obejmuje miejsc, w których napoje procentowe spożywane są na miejscu jak np. kluby i restauracje. Uchwałę wprowadzającą takie ograniczenie w handlu radni podjęli licząc na poprawę bezpieczeństwa na terenie miasta. (DD)

UROCZYSTOŚĆ



FOT. PIOTR BILSKI

WOJSKO

Przysięgę złożyli w walentynki

39. nowych żołnierzy 8 Kujawsko-Pomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej w sobotę złożyło przysięgę. Uroczystość odbyła się na terenie jednostki wojskowej przy ul. Jagielly w Grudziądzu.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele m.in. WOT-u, władz samorządowych oraz rodziny terytorialistów. Na koniec była wspólna, tradycyjna wojskowa grochówka.

Była to 41. przysięga żołnierzy 8 Kujawsko-Pomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej. (PA)

Ten koncert to muzyczne podsumowanie ferii

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Młodzi artyści, uczestnicy Zimowych Wakacji Muzycznych z Pasją, zaprezentują się podczas koncertu w Zespole Szkół Muzycznych w Toruniu.

W poniedziałek, 16 lutego o godzinie 17, w pierwszym dniu po ferii zimowych, w sali koncertowej Zespołu Szkół Muzycznych przy Szosie Chełmińskiej w Toruniu wystąpią uczestnicy Zimowych Wakacji Muzycznych z Pasją.

To warsztaty artystyczne, organizowane przez Pomorskie Towarzystwo Muzyczne. W tym roku, odbyły się od 2 do 7 lutego się w Ośrodku Edukacji Ekologicznej Wilga w Górznie. Zostały zorganizowane po raz pierwszy.

Tydzień bardzo intensywnej pracy

- Zimowe Wakacje Muzyczne z Pasją to projekt skierowany do dzieci i młodzieży uczęszczających do szkół muzycznych w województwie kujawsko-pomorskim. W tegorocznej edycji wszyscy uczestnicy to uczniowie toruńskiego Zespołu Szkół Muzycznych. Przez tydzień intensywnej pracy młodzi muzycy tworzyli zespoły kameralne i orkiestrę, uczestniczyli w zajęciach z kompozycji, warsztatach aktorskich i musicalowych, rozwijając nie tylko umiejętności muzyczne, ale także współpracę i sceniczną swobodę - opo-

wiada Magdalena Cynk, prezeska PTM.

Koncert z okazji powrotu do szkoły po ferii zimowych

Poniedziałkowy koncert jest zapowiadany jako radosne i pełne energii podsumowanie pracy wykonanej podczas ferii. W programie wydarzenia są między innymi „Champagne Galop” H.C. Lumbye, „Cantina Band” Johna Williamsa oraz suita „Polskie seriale”. Utwory te zabrzmiały w wykonaniu Orkiestry z Pasją pod batutą Jakuba Zmysłowicza.

Publiczność usłyszy również piosenkę „Podaruj mi trochę słońca” w jazzowej odsłonie oraz kompozycję „Lepiej” do słów Wisławy Szymborskiej. Finałem wieczoru będzie krótki spektakl muzyczny oparty na piosenkach Kabaretu Starszych Panów - z humorem, lekkością i nostalgią, które od lat zachwycają kolejne pokolenia słuchaczy.

- Koncert będzie nie tylko muzycznym powrotem do szkolnej codzienności po ferii, ale także serdecznym zaproszeniem do wspólnego przeżywania radości tworzenia i młodzieńczej pasji do muzyki - dodaje Magdalena Cynk.

Dodajmy, że sala koncertowa Zespołu Szkół Muzycznych przy Szosie Chełmińskiej wyróżnia się doskonałą akustyką. Posiada profesjonalną scenę, oświetlenie, miejsca dla chóru i orkiestry. Pomiędzy na widowni 300 osób. ©P

Prawoskręt ma usprawnić ruch na ruchliwym skrzyżowaniu

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Miejski Zarząd Dróg w Toruniu szuka firmy, która przebuduje fragment ulicy Kraszewskiego.

Do 17 lutego trwa nabór ofert w przetargu na wykonawcę dodatkowego pasa ruchu do skrzyżowania w prawo z ulicy Kraszewskiego w Aleję św. Jana Pawła II. Ogłosił go Miejski Zarząd Dróg w Toruniu.

- Inwestycja obejmuje wykonanie nowego pasa w miejscu obecnej zatoki autobusowej oraz postoju taxi. Po wybudowaniu prawoskrętu pojazdy skręcające w prawo nie będą blokowały pasa ruchu „na wprost”, w kierunku centrum. Dzięki temu zmniejszą się zatory w tym rejonie, co było zauważalne szczególnie w godzinach szczytu - wyjaśnia Agnieszka Kobus-Peńsko, rzecznik prasowy MZD.

Trzy metry szerokości i trzy miesiące budowy

Projekt zakłada budowę pasa do skrzyżowania w prawo o szerokości trzy metrów. Nawierzchnia zostanie wykonana z mieszanki mineralno-asfaltowej, z odpowiednimi spadkami poprzecznymi, zapewniającymi prawidłowe odprowadzanie wód opadowych do kanalizacji deszczowej. Nowy pas zostanie oddzielony od strony

chodnika kamiennym krawężnikiem.

- W ramach zadania przewidziano również wykonanie niezbędnych prac towarzyszących, w tym dostosowanie wysokościowe istniejącego chodnika, przebudowę bramownicy z elementami organizacji ruchu oraz tablicą informacyjną parkingową, a także przebudowę istniejącej lampy oświetleniowej: tak, aby zachować wymaganą skrajnię drogową - podkreśla Agnieszka Kobus-Peńsko.

Firma, która wygra przetarg, będzie miała trzy miesiące od momentu podpisania umowy na wybudowanie dodatkowego pasa na ulicy Kraszewskiego.

Rondo Niepodległości w Toruniu: potrzebne usprawnienie ruchu

Nowe rozwiązanie jest bardzo istotne, bo dotyczy organizacji ruchu na jednym z najruchliwszych skrzyżowań w Toruniu. To Plac Niepodległości, na którym zbiegają się ulica Kraszewskiego, Aleja św. Jana Pawła II, Czerwona Droga i Aleja 700-lecia Torunia. Ruchem steruje na nim sygnalizacja świetlna.

Za kilka miesięcy sytuacja w tym miejscu skomplikuje się jeszcze bardziej. Powodem będzie otwarcie rozbudowywanej właśnie Alei 700-lecia Torunia, będącej zarazem trasą staromostową - o nowy odcinek między



FOT. MAREK NIENARTOWICZ

Ta zatoka i postój taxi zostaną wkrótce przebudowane na pas do skrzyżowania w prawo z ulicy Kraszewskiego

ulicami Gałczyńskiego a Dekerta. Tędy „popłynie” ruch między Wrzosami i Chełmińskim Przedmieściem a centrum Torunia i mostem imienia marszałka Piłsudskiego.

Każde rozwiązanie, które usprawni ruch na Placu Niepodległości, jest oczekiwane

Każde rozwiązanie, które pozwoli usprawnić ruch na Placu Niepodległości, jest bardzo oczekiwane przez kierowców.

przez kierowców. Takim jest budowa prawoskrętu na Kraszewskiego.

Usprawniających rozwiązań w tym punkcie Torunia oczekują także piesi i rowerzyści. Przejścia i przejazdy przy Placu Niepodległości muszą pokonywać na raty. Oba jezdni czy to na Kraszewskiego, czy w Alei św. Jana Pawła nie da się zaliczyć w „zielonej fali”. Na kolejne światło pozwalające na przejście czy przejazd przez drugą jezdnię trzeba czekać dłuższy czas.

©P

Były dyrektor toruńskiej szkoły podstawowej uniewinniony w apelacji

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Jest ostateczne zakończenie sprawy polonistki Doroty Olszewskiej-Siomy z SP 8, którą miał uprzywilejować dyrektor. Grzegorz B. wygrał apelację i został całkowicie uniewinniony!

„Polonistka od depresji” - pod takim hasłem ta sprawa była głośna w całym kraju. Chodziło o nauczycielkę Dorotę Olszewską-Siomy (nie kryła personaliów), która w pandemii przeprowadziła w Szkole Podstawowej nr 8 w Toruniu lekcję o depresji. Dyrektor zarzucił jej, że wywołała tym negatywne skutki wśród uczniów i zawiesił w pracy. Szykan zresztą było więcej i - według polonistki - wszystko przypłaciła depresja.

W sądzie pracy polonistka wygrała, ale w sądzie karnym ostatecznie nie! Jak potem

stwierdziły prokuratura i sąd pierwszej instancji - prawdziwym motywem działania Grzegorza B., ówczesnego dyrektora placówki przy ul. Łyskowskiego, miała być niechęć do polonistki działającej aktywnie związku zawodowym OPZZ Inicjatywa Pracownicza.

Relacjonowaliśmy tę sprawę na łamach długu. Najpierw informowaliśmy o tym, że nauczycielka wygrała w sądzie pracy. Na mocy wyroku szkoła musiała jej zapłacić 35 tysięcy złotych odszkodowania za krzywdy ze strony dyrektora. Dokładniej - za dyskryminację na tle związkowym, bo to była prawdziwa przyczyna jej szykanowania, jak ustalono. Obserwacje uzasadnienie tego wyroku nie pozostawiało wątpliwości, kto był sprawcą cierpień polonistki.

Potem pisaliśmy o oskarżeniu eksdyrektora przez Prokuraturę Rejonową Toruń Wschód

między innymi o nękanie polonistki i uprzywilejowanie jej praw pracowniczych. Następnie - o wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu. Ten uznał Grzegorza B. za winnego, ale sprawę warunkowo umorzył i odstąpił od karania mężczyzny.

Wreszcie dowiedzieliśmy o prawomocnym finale karnym. I tu: zwrot akcji o 180 stopni! Okazuje się bowiem, że Sąd Okręgowy w Toruniu uniewinnił byłego dyrektora ósemki.

Od wyroku Sadu Rejonowego apelację wniosły wszystkie strony procesu, bo wszyst-

Sąd Okręgowy uchylił w całości wyrok Sądu Rejonowego w Toruniu i uniewinnił Grzegorza B. od zarzucanych mu czynów.



FOT. GRZEGORZ OLSZEWSKI

Były dyrektor SP 8 w Toruniu został ostatecznie całkowicie uniewinniony od karnych zarzutów

kie nie mogły się pogodzić z salomonowym orzeczeniem sędziego Tomasza Żuchowskiego.

Odwołująca się prokuratura oraz oskarżycielka posiłkowa Dorota Olszewska-Sioma wraz ze swoim adwokatem Przemysławem Kwaśniewskim domagały się ukarania mężczyzny.

Natomiast oskarżony wraz ze swoim obrońcą domagali się jego uniewinnienia. I ostatecznie wygrali!

- Sąd Okręgowy uchylił w całości wyrok Sądu Rejonowego w Toruniu i uniewinnił Grzegorza B. od zarzucanych mu czynów. To prawomocne orzeczenie - przekazuje „nam

Jarosław Szymczak, asystent rzecznika sądu w Toruniu.

A jak potoczyły się losy nauczycielki i byłego dyrektora? Dorota Olszewska-Sioma wróciła do pracy i obecnie kolejny już rok uczy dalej języka polskiego w SP 8 w Toruniu.

Grzegorz B. natomiast ma prawo wykonywać zawód (jest nauczycielem matematyki).

Jego wizerunek nie ucierpiał. Nadal ma on duże grono sympatyków, zarówno w środowisku oświatowym, jak w społeczności lokalnej.

Jak informowaliśmy i warto to podkreślić, w wyborach do rady nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej Rubinowo dostał bardzo dużą liczbę głosów i został przewodniczącym tego ciała.

Widać zatem, że cieszy się społecznym zaufaniem. Funkcję tę pełni nadal.

©P

W Chełmnie doceniono jednego z inicjatorów walentynek i odsłonięto ich nowy symbol

Daniel Dreyer
daniel.dreyer@polskapress.pl

Edmund Bobin, jeden z pomysłodawców Walentynek Chełmińskich odebrał tytuł „Zasłużony dla Miasta Chełmna”. W parku Stare Planty odsłonięto pomnik zakochanych Krystyny i Kaspra.

W ostatnich dniach Chełmno - Miasto Zakochanych żyło walentynkami. Zanim rozpędziły się na dobre, doceniono jednego z ich inicjatorów: Edmunda Bobina, a także odsłonięto nowy walentynkowy symbol miasta: pomnik zakochanych Krystyny i Kaspra.

Honory dla zasłużonego
W Chełmnie Edmunda Bobina znają chyba wszyscy. To zasłużony przedsiębiorca, społecznik, mecenas kultury i sportu, filantrop. Od lat angażuje się w chełmińskie inicjatywy. Był jedną z osób w grupie, która zainicjowała pierwsze Walentynki Chełmińskie. Ich 25. edycja odbyła się w ten weekend.



FOT. RAFAŁ PRZYBYLSKI

W uroczystości nadania tytułu „Zasłużonego dla miasta” Edmundowi Bobinowi towarzyszyła żona Elżbieta

Zanim tegoroczne walentynki się rozpoczęły, Edmund Bobin odebrał tytuł „Zasłużony dla Miasta Chełmna”. Jego nadanie odbyło się podczas uroczystej Sesji Rady Miejskiej Chełmna. Radni tytuł przyznali bez wątpliwości, jednomyślnie. - Działalność pana Edmunda Bobina, pełna pasji i oddania, stanowi ważny wkład w życie kulturalne naszego miasta oraz regionu, a jego

działania są wzorem zaangażowania i odpowiedzialności społecznej. Jest mocno związany z Chełmnem, jego miastem rodzinnym, na którego rozwoju mu zależy. Jest związany z mieszkańcami naszego miasta. Bez wątplenia możemy pana Edmunda Bobina nazywać lokalnym patriotą - laudację wygłosiła radna Izabela Kaczorowska, inicjatorka nadania tytułu.



FOT. RAFAŁ PRZYBYLSKI

Pomnik zakochanych Krystyny i Kaspra odsłonięto na początek 25. Walentynek Chełmińskich

- Od urodzenia mieszkam w Chełmnie i nic mnie nie wyciągnie z Chełmna. Kocham bardzo Chełmno i czekam żeby dożyć do 800-lecia nadania praw miejskich. I zapewniam, że dożyję - po uroczystości mówił Edmund Bobin.

Nowa atrakcja miasta
Aż trudno uwierzyć, że choć Chełmno od lat promuje się pod marką Miasto Zakocha-

nych, to dotąd zakochani nie mieli tutaj swojego pomnika! Teraz to się zmieniło. Postument przedstawiający Krystynę tulącą się do Kaspra stanął w parku Stare Planty, tuż obok miejsca, w którym istniała niegdyś Brama Wodna. Zgodnie z chełmińską legendą to właśnie w okolicy Bramy Wodnej pierwszy raz ujrzeć się mieli Krystyna, siostrzenica Mikołaja Kopernika, która

nie z własnej, a rodziny woli przebywała w klasztorze, oraz Kasper, młody dobosz, pozostający w służbie księcia Prus. Dla Krystyny pójście za głosem serca, które mocniej zabiło do Kaspra, oznaczało zerwanie z dotychczasowym życiem i rozpoczęcie nowego w odległym Królewcu. Ich historia stała się symbolem szczerego uczucia i odwagi w podążaniu za miłością. W tym może być wzorem dla współczesnych. Inspiracją była publikacja „Krystyna i Kasper” Fundacji Anny Zawadzkiej-Gralec. Pomnik wykonała firma „Kamex” Kamieniarstwo. Uroczy postument odsłoniли Anna Zawadzka-Gralec oraz Mariusz Kędzierski, burmistrz Chełmna. W niszy przy pomniku natomiast umieszczono kapsułę czasu z informacjami o tych, którzy zainicjowali i przez lata realizowali Walentynki Chełmińskie. Pomnik Krystyny i Kaspra, to bez wątpienia jest kolejne miejsce warte odwiedzenia na mapie Chełmna - Miasta Zakochanych. ©©

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz.

Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarские tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z wityryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 139014805

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarские tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000045

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z wityryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281
Żnin **Całodobowe**, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

0011469243
Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl 412314801/A

MAGAZYN

SPORTOWY24

16.02.2026

19-letni skoczek z klubu LKS Klimeczok Bystra poszedł za ciosem i na dużej skoczni w Predazzo wywalczył swoje drugie olimpijskie podium STR. 16



FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Polskę już ogarnęła Tomasiakomania!

WŁADIMIR SIEMIRUNNIJ DOTRZYMAŁ SŁOWA I SIĘGAŁ PO SREBRO STR. 17

Sportowcy z naszego regionu na igrzyskach: torunianka już zapisała się w historii STR. 16

Anwil rozczerował w Szczecinie, Energa wygrywa z Artego wyścig o play off STR. 22

SPORTOWY24.PL

Tomasiak „pożera” legendy

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskappress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Kacper Tomasiak zdobył swój drugi medal na igrzyskach olimpijskich Mediolan - Cortina 2026. Do wcześniejszego srebra dołożył w sobotę brąz w konkursie na dużej skoczni.

W Predazzo 19-letni debiutant skakał niczym wytrawny mistrz. Po sukcesie w miniony poniedziałek miał prawo „swobodnie” podejść do kolejnego startu, ale poszedł za ciosem i powiększył swoją kolekcję. Zdecydowanie nie było łatwo. Skoki treningowe przed zawodami nie były tak udane, jak na mniejszym obiekcie (wyraźnie lepiej spisywał się na przykład Kamil Stoch), ale w serii próbnej w sobotę Tomasiak uzyskał 3. wynik, podgrzewając temperaturę.

Dla kibiców to było doświadczenie jak za dawnych, najlepszych lat. W pierwszej serii konkursowej Tomasiak utrzymał wysoki poziom, zajmował 4. miejsce (skok na 133 m), z tylko 3,2 pkt straty do Kristoffera Erikssena Sundala i aż 12,2 pkt do liderującego Japończyka Rena Nikaido (140 m). W drugiej próbie 19-latek z Beskidów wytrzymał ogromną presję (uzyskał 138,5 m), co nie udało się po chwili wspomnianemu Norwegowi, który stracił medal. To Polak awansowała na 3. miejsce i cieszył się z brązu.

Do dwóch najlepszych zawodników - faworyzowany Domen Prevc odrobił z nawiązką 7-punktową stratę do Nikaido i wywalczył złoto - jeszcze trochę zabrakło. To nie popsuło święta. Bo przecież mało kto wierzył, że w trakcie generalnie mało udanego sezonu Pucharu Świata (zadowolony mógł być tylko debiutant Tomasiak) na szczytach skoczni stać będzie na olimpijski medal. A co dopiero na dwa...



Medaliści sobotniego konkursu: Ren Nikaido, Domen Prevc i Kacper Tomasiak

- Starłem się złapać podobne uczucie jak na skoczni normalnej. Na treningach się nie udawało, potem się udało. Wiedziałem, że ciężko będzie, by było gorzej. Można tylko zaatakować, poprawić się troszeczkę na ryzyku - mówi Tomasiak przed kamerą Eurosportu. - Ten drugi skok był trochę lepszy od pierwszego, więc myślę, że dosyć dobrze sobie poradziłem. Na pewno się stresowałem. To dodało takiej adrenaliny, siły na progu, a nie zaburzyło techniki.

W cieniu Tomasiaka solidny występ zanotowali dwaj pozostali Polacy. Paweł Wąsek ostatecznie był 14. (po I serii 12.), kończąc karierę Stoch 21. (spadek z 19.).

Niespodzianek było więcej, na przykład 8. miejsce zajęli Kazach Ilja Mizernych, a w „30” zabrakło Austriaka Stefana Krafta czy Norwega Mariusa Lindvika (bronił złota z Pekinu).

Historia Tomasiaka jest wręcz nieprawdopodobna. Rok temu w lutym skakał w mistrzostwach świata juniorów (8. w Lake Placid), a w Pucharze Kontynentalnym („druga liga” skoków narciarskich) plasował się wówczas w trzeciej dziesiątce. Dodatkowo to nie tylko jego olimpijski debiut, ale też pierwszy sezon w „dorosłych” skokach, w Pucharze Świata (główną imprezą miały być... MŚ juniorów). Jeszcze nawet nie stał na podium PŚ, jego najlepszy wynik to 5. lokata, na igrzyska pojechał jako 12. zawodnik „generalki”.

A w pierwszym olimpijskim występie zdobył dwa indywidualne medale, co wcześniej w skokach - ale nie w debiucie - udało się tylko legendom tej dyscypliny: Adamowi Małyszowi (Salt Lake City 2002) i Kamilowi Stochowi (Soczi 2014). Porównania z nimi są jak najbardziej wskazane, zwłaszcza że nastę-

puje symboliczne przekazanie pałeczki, bo Stoch kończy ze skokami, a kariera Tomasiaka właśnie ruszyła z kopyta.

- Kacper pisze piękną historię, bynajmniej nie wchodzi w czyjeś buty, tylko zakłada swoje, nowiutkie, świeże, bo ma jeszcze przed sobą mnóstwo lat kariery. Mam nadzieję, że moje wyniki czy Adama to on będzie po prostu „pożerał” i będzie dużo, dużo lepszy niż my razem wzięci - stwierdził Stoch w rozmowie z Eurosportem.

Wczorajszy konkurs kobiet na dużej skoczni zakończył się po zamknięciu wydania. Dzisiaj w Predazzo ostatnie zawody - duetów mężczyzn, wystąpią Tomasiak i Wąsek. ©©

Wynik: 1. Domen Prevc (Słowenia) 301,8 (138,5 i 141,5 m), 2. Ren Nikaido (Japonia) 295 (140 i 136,5 m), 3. Kacper Tomasiak (Polska) 291,2 (133 i 138,5 m)... 14. Paweł Wąsek (Polska) 265,9 (129,5 i 130 m), 21. Kamil Stoch (Polska) 248,3 (126,5 i 131,5 m).

Ósme miejsce Kamili Żuk w biathlonowym sprincie

Jacek Kmieciak
rekacja@polskappress.pl

Kamila Żuk uplasowała się na ósmym miejscu w biathlonowym sprincie na 7,5 km, co zapewni jej nagrodę pieniężną i stypendium od Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Kamila Żuk znakomicie spisała się w sprincie biathlonistek. Miała tylko jedno pudło w pozycji leżącej, w stojącej była bezbłędna. Straciła do zwyciężczyni Maren Kirkeeide z Norwegii 1.09,3.

Kamila po sprincie była bardzo wyczerpana - padła na śnieg tuż za metą i długo łapała oddech, ale też nie kryła radości z najlepszego swojego wyniku.

Ostatnio w pierwszej dziesiątce ważnych międzynarodowych zawodów Żuk była 18 grudnia ubiegłego roku w Annecy-Le Grand Bornand, gdzie zajęła także ósme miejsce w sprincie. Z lepszej lokaty cieszyła się tylko raz - w sezonie 2018/19, gdy była szósta w Soldier Hollow.

Znacznie gorzej wiodło jej się w igrzyskach olimpijskich i mistrzostwach świata. W konkursach indywidualnych nigdy nie zajęła w tych imprezach wyższej pozycji niż 29. (mistrzostwa świata w 2021 roku).

- Wiedziałam, że stać mnie na dobry rezultat, ale ja to wiem od jakiegoś czasu, tylko nie potrafiłam wykorzystywać tych momentów. Z reguły nie zgrywało się strzelanie z bieganiem - wyjaśniła.

Polka może liczyć na nagrody od Polskiego Komitetu Olimpijskiego i MSiT. Te zostały bowiem przewidziane nie tylko dla medalistów olimpijskich, ale też dla sportowców, którzy będą na miejscach od czwartego do ósmego.

Za zajęcie ósmego miejsca Kamila Żuk dostanie od Polskiego Komitetu Olimpijskiego 10 tysięcy złotych w tokenach (kryptowalutach od sponsora PKOl - giełdy kryptowalutowej Zondacrypto, natomiast od Ministerstwa Sportu i Turystyki otrzyma stypendium, które będzie wypłacane przez osiemnaście miesięcy. Łącznie wyniesie więc ono nieco ponad 121 tysięcy zł (miesięczna kwota to około 6 tysięcy 730 złotych).

Sprint wygrała Kirkeeide, która osiągnęła czas 20.40,8. Druga ze stratą 3,8 s była Francuzka Oceane Michelon, a trzecia jej rodaczka Lou Jeanmonnot - strata 23,7 s.

Udział wzięły jeszcze trzy Polki. 28. Joanna Jakiela straciła 1.40,2 (2 pudła), 41. Natalia Sidorowicz - strata 2.10,0 (2.) i 45. Anna Mąka - strata 2.14 (2.).

Wszystkie cztery Białoczerwone zakwalifikowały się do niedzielnego biegu pościgowego na 10 km, w którym spisały się bardzo dobrze. Żuk zajęła 12. miejsce, a na strzelnicę popchnęła 3 błędy. Tuż za nią finiszowała Sidorowicz, która bez pudła awansowała z 41. na 13. miejsce, z 28. na 16. awansowała Jakiela, a 40. była Mąka. ©©



Kamila Żuk świetnie spisała się w sprincie

Władimir Samoiłow zgubił ulubione skoki, Linda Weiszewski chce się poprawić

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskappress.pl

Władimir Samoiłow z MKS Axla Toruń 21. w rywalizacji solistów. Torunianka Linda Weiszewski pierwszą polską bobsleistką w historii igrzysk.

Reprezentujący Polskę Samoiłow z MKS Axla zakończył rywalizację na 21. miejscu. Taką samą pozycję zajmował po programie krótkim. Choć zaliczył upadek w trakcie decydującego

pokazu, to zdołał odzyskać rytm w tańcu i jako pierwszy polski solista od wielu lat ukończył program dowolny.

Samoiłow jest pierwszym solistą w białoczerwonych barwach na olimpijskiej tafli do 2010 roku, gdy Przemysław Domański zajął 28. miejsce (wystartował więc tylko w programie krótkim). Wyższego miejsca w rywalizacji solistów trzeba szukać przed ponad trzema dekadami, gdy Grzegorz Filipowski w Albertville w 1992 roku zajął 11. miejsce.

Samoiłow pochodzi z Moskwy, w 2022 roku już w Białoczerwonych barwach zadebiutował na mistrzostwach świata, osiągając wówczas swój najlepszy wynik - 27. miejsce. Blisko życiowego sukcesu Samoiłow był podczas ubiegłorocznych mistrzostw Europy, w których po świetnym programie krótkim i dużo gorszym dowolnym zajął ostatecznie 10.

- Mam mieszane odczucia po olimpijskim występie. Wiem, dlaczego upadłem, ale wykończyłem większość za-

planowanych elementów. Kombinacja trzech toe-loopów wyszła mi tylko raz w tym sezonie, nie wiem dlaczego, bo to moja ulubiona kombinacja, a gdzieś ją zgubiłem. Nie do końca jestem w stanie wyrazić swoje emocje. Dla każdego sportowca igrzyska jest najważniejszy cel. Udało mi się to zrealizować, nie wszystko wyszło idealnie, ale może następnym razem będzie lepiej. Dziękuję wszystkim za wsparcie - podsumował swój start Samoiłow przed kamerą Eurosportu.

Torunianka Linda Weiszewski zadebiutowała na igrzyskach w niedzielę w rywalizacji monobobów. Trochę zjadła ją chyba trema, bo w pierwszym ślizgu popełniła masę błędów i zajęła 20. miejsce. W drugim było już lepiej, miała 17. czas, który dał jej awans o jedną lokatę. I tak zapisała się jednak w historii, bo jest pierwszą Polką w olimpijskich bobslejach.

Kolejne dwa ślizgi monobobów zaplanowano dziś o godz. 19.00 i 21.06, a ambitna toru-

nianka bardzo chce poprawić swoje miejsce. Wydaje się jednak, że ciekawsze widoki na wyższe miejsce torunianka będzie miała w duetach, w których wystartuje z Klaudią Adamek. Rywalizacja dwójek kobiet rozpocznie się dopiero w piątek.

Zostaje nam jeszcze Jekaterina Kurakowa, która szanse na miejsce w dziesiątkę ma znacznie większe. Solistka MKS Axel rywalizację w programie krótkim ma zaplanowaną we wtorek. ©©

Rosjanin z Uralu z medalem olimpijskim dla Polski

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Władimir Siemirunnij wywalczył na torze „Milano Speed Skating Stadium” w stolicy Lombardii srebrny medal XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich w łyżwiarstwie szybkim na 10 000 metrów.

Wygrał Czech Metoděj Jílek, a po brąz sięgnął Holender Jorrit Bergsma.

Na starcie najdłuższego olimpijskiego dystansu panczenistów stanęło 12 zawodników. 23-letni Władimir Siemirunnijjechał w trzeciej parze razem z Holendrem Stijnem Van De Bunttem.

Reprezentant Polski początkowo miał bezpośrednio rywalizować z rekordzistą świata - Davide Ghiotto. Włoch to m.in. brązowy medalista olimpijski na 10 000 metrów sprzed czterech lat. Zmiana nastąpiła po rezygnacji ze startu Amerykanina Caseya Dawsona, który postanowił skoncentrować się na biegu drużynowym.

Popularny „Władek” - jak nazywają go koledzy z kadry - spiął się bardzo dobrze. Po 25 okrą-

żeniach uzyskał czas 12:39.08 i prowadził na półmetku, czyli po występie sześciu zawodników. Najgroźniejsi rywale mieli startować w ostatnich parach.

- Stać mnie było na więcej. Celowałem w rekord olimpijski (Szwed Nils van der Poel 12:30.74). Byłem jednak zdenerwowany i nie jestem z siebie do końca zadowolony. To był jednak mój debiut olimpijski - mówił bezpośrednio po występie.

23-letni Siemirunnij, urodzony w Jekaterynburgu na Uralu, przyjechał do Polski w 2023 roku, a obywatelstwo odebrał pod koniec sierpnia ubiegłego roku. Wcześniej miał propozycje startów w Kazachstanie i Holandii. Oferta z Polski okazała się jednak najbardziej konkretna.

Władimir jest zawodnikiem KS Pilica Tomaszów Mazowiecki, specjalizuje się w długich dystansach. Na włoskich igrzyskach był pierwszym rezerwowym na 5000 metrów i ten status zachował do końca.

Dla Polski w sportowym CV zdążył już wywalczyć w ubiegłorocznych mistrzostwach świata w Hamar medale brązowy (5000



Władimir Siemirunnij: - Mam nadzieję, że dla Polski ten medal też dużo znaczy

metrów) i srebrny (10 000 metrów).

W niedawnych mistrzostwach Europy w Tomaszowie Mazowieckim zdobył tytuł mistrzowski (5000 metrów) i wicemistrzowski (1500 metrów). Na tym drugim dystansie Siemirunnij zaprezentuje się zresztą w Mediolanie 19 lutego.

Dwa dni później czeka go także występ w biegu ze startu wspólnego.

Za srebrny medal Władimir Siemirunnij otrzyma z Polskiego Komitetu Olimpijskiego 400 000 złotych w gotówce, 200 000 w tokenach (używanych jako środek wymiany lub płatności), obraz, voucher

na wakacje oraz biżuterię o wartości do 2000 złotych.

Łączna premia z Ministerstwa Sportu i Turystyki, rozłożona na 24 raty po 15 427,26 złotych, wyniesie 448 495,92 złotych (z jednorazową wypłatą w wysokości 78 241,68 złotych).

Ponadto, „Wowa” może już liczyć na emeryturę olimpijską

(każdy medalista otrzymuje taką samą kwotę, niezależnie od liczby zdobytych medali czy ich koloru), którą zacznie otrzymywać po ukończeniu 40. roku życia. Od stycznia 2026 roku jest to 5116,99 złotych (wcześniej było to 4967,95 złotych).

Dane Ministerstwa Sportu i Turystyki wskazują, że w 2025 roku świadczenie otrzymywało 626 sportowców. Kacper Tomasiak i Władimir Siemirunnij będą kolejnymi...

W Mediolanie Damian Żurek dwukrotnie otarł się o medal. Najpierw na 1000 metrów przegrał brązowy (z Chińczykiem Zhongyan Ning) o 0.07 sekundy, a w minioną sobotę na dystansie dwukrotnie krótszym musiał zadowolić się 4. miejscem (do trzeciego Kanadyjczyka Laurenta Dubreuil stracił raptem 0.09 sekundy!).

Znany szkoleniowiec, spec od łyżwiarstwa szybkiego Wiesław Kmiecik ocenił, że dwa czwarte miejsca Damiana Żurka niesą porażką. Podkreślił, że medal na 500 metrów był w zasięgu Polaka, ale w sobotnim biegu przeszkodził mu na finiszu rywalizujący z nim w parze Niderlandczyk Sebas Diniz. ©©

Szef Polskiej Misji Olimpijskiej: To jeszcze nie koniec, choć jest pewien niedosyt

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z szefem Polskiej Misji Olimpijskiej, byłym olimpijczykiem i brązowym medalistą MŚ z 2013 roku, Konradem Niedźwiedzkiem.

O wielkim pechu może mówić Damian Żurek, który zarówno na 500, jak i 1000 metrów zajął najgorsze dla sportowców, czwarte miejsce. Zabrakło tylko szczęścia?

To był dobry bieg Damiana, ale na pierwszym wirażu nie zbudował odpowiedniej prędkości i później musiał gonić. Niestety, tych ułamek sekund zabrakło na mecie. Wielka szkoda, bo stać go było na medal i zrobić wszystko, co mógł.

Pozostaje niedosyt, tym bardziej że w zawodach Pucharu Świata w tym sezonie Żurek zdobywał medale.

Dwa czwarte miejsca to są świetne osiągnięcia, ale Damian przyjechał tutaj z myślą o co najmniej jednym krążku, a na obydwa miał szansę. Mam nadzieję, że Damian utrzyma ten poziom, który teraz prezentuje, podobnie jak motywację do tego, żeby jesz-

cze do kolejnych igrzysk we Francji dojechać w jeszcze lepszej formie.

Nie zawiódł Władimir Siemirunnij, który wywalczył srebrny medal na 10 000 metrów. Rosjanin z polskim paszportem obiecał miejsce na podium i obietnicy dotrzymał.

Bardzo się z tego cieszymy! Na olimpijski medal czekaliśmy dwanaście lat. To wielki sukces Władka. Był jednym z faworytów, ale nie zawsze dobre wyniki w innych zawodach muszą iść w parze ze zdobywaniem medali na igrzyskach, dlatego tym bardziej wielki szacunek za to, co osiągnął.

W drugim tygodniu igrzysk mamy jeszcze jakieś realne szanse medalowe w łyżwiarstwie szybkim?

Na igrzyskach zdarzają się niespodzianki i nie chciałbym nikomu odbierać szansy. Między innymi na 1500 metrów wystartuje Natalia Czerwonka. Być może będziemy mieć jeszcze dwóch zawodników w biegu masowym, ale to jeszcze nie jest potwierdzone.

Siemirunnij nazywa pana tatą, doceniając wkład i pracę,



Damian Żurek zajął w Mediolanie dwa razy 4. miejsce. Polak jechał do Włoch z nadziejami na zdobycie medali

którą pan wykonał, aby mógł reprezentować białoczerwone barwy. Czuje się pan ojcem jego sukcesu?

Nie (śmiech). Mamy ze sobą bardzo dobry kontakt i bardzo się lubimy, a ja może rzeczywiście dołożyłem coś od siebie, aby mógł startować w reprezentacji Polski. Pomogłem mu podobnie jak wiele innych osób. Nad dokumentacją i innymi formalnościami pracowa-

ło biuro Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego z prezesem na czele, osoby z Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Staram się go wspierać i służyć radą, gdy czegoś potrzebuje. Najbardziej było mu to potrzebne, gdy przyjechał do Polski i nie miał nikogo znajomego. Teraz już ma, więc będzie mu łatwiej niż na początku.

Nie wiedzie się naszym reprezentantom w short-tracku. Po cichu polscy kibice liczyli na medal Natalii Maliszewskiej lub w sztafecie mieszanej.

Nie ma co kryć, że jest to pewien zawód. Zwłaszcza jeśli chodzi o sztafetę, bo w ostatnim czasie uzyskiwała dobry czas na różnych zawodach, między innymi mistrzostwach Europy. Ten wyścig był po prostu bardzo wolny w ich wykonaniu, prawdę mówiąc nie wiem, co się stało. Szkoda straconej szansy, musimy to jakoś przetrwać. Liczyliśmy się z tym, że to jest short-track i dużo się może wydarzyć, ale ubolewam, że się nie powiodło.

Niewiarygodnych rzeczy na skoczni w Predazzo dokonuje Kacper Tomasiak, który wywalczył już medale srebrny i brązowy. Trzy medale dla Białoczerwonych na półmetku igrzysk to chyba bardzo dobry wynik?

Przed igrzyskami zwłaszcza media sporo rozpisywały się, że możemy wrócić na tarczę i bez medalu, że będą to dla nas nieudane zawody. Ja mówiłem i wierzyłem, że przywieziemy więcej medali niż z Pekinu i tak też się stało. Tomasiak zachwyca, a to prze-

cież zaledwie 19-letni skoczek i ma już niesamowite umiejętności. Mam nadzieję, że to jeszcze nie koniec emocji i że nasi sportowcy nie powiedzieli ostatniego słowa.

Jak od strony organizacyjnej wyglądają igrzyska we Włoszech? Gospodarze stanęli na wysokości zadania?

Myszę, że tak. Nie docierają do nas żadne niepokojące informacje. Wszystko funkcjonuje jak należy.

To są najbardziej rozproszone igrzyska w historii. Sprawia to jakąś trudność?

Radzimy sobie, mamy swoich przedstawicieli w każdej wiosce olimpijskiej. Jest więcej kontaktu telefonicznego niż na żywo, ale jest to zrozumiałe.

Polscy sportowcy są zadowoleni z pobytu we wspomnianych wioskach?

Rozmawiam z nimi - i tak, nie narzekają.

Kto będzie chorążym reprezentacji podczas ceremonii zamknięcia igrzysk?

Decyzja jeszcze nie zapadła, wszystko rozstrzygnie się pod koniec tygodnia. ©©

Narciarstwo alpejskie Najlepsze miejsce Maryny w czwartych igrzyskach

POLKA O WŁOS OD MEDALU

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Maryna Gąsienica-Daniel zajęła w Cortinie d'Ampezzo siódme miejsce w olimpijskim slalomie gigancie w narciarstwie alpejskim. Polce do medalu zabrakło zaledwie 0,13 sekundy.

Slalom gigant to koronna konkurencja 31-letniej Maryny Gąsienicy-Daniel, która w tym sezonie Pucharu Świata dwukrotnie zajmowała w nim piąte miejsce.

Po pierwszym przejeździe Zakopianka zajmowała trzynaste miejsce, ze stratą 1,16 do prowadzącej reprezentantki gospodarzy 35-letniej Włoszki Federiki Brignone.

Jak przyznała po przejeździe, trasa nie do końca jej odpowiadała.

- Jest dużo odcinków płaskich i na wprost. Na tym ostatnim skoku za bardzo mnie wyniosło w lewo. Różnice nie są takie duże, poza pierwszą Federicą - powiedziała Maryna na mecie w wywiadzie dla Eurosportu.

W drugim, bardziej technicznym, co sprzyjało Zakopiance, uzyskała siódmy rezultat, co pozwoliło na awans. To jej najlepszy olimpijski występ w czwartych igrzyskach. Wcześniej najwyższe, ósme miejsce zajęła przed czterema laty w Pekinie.



Marynie Gąsienicy-Daniel do zdobycia medalu w slalomie gigancie zabrakło 0,13 s

- Przegrać o 13 setnych sekundy to naprawdę boli. Ale dałam z siebie wszystko, w drugim przejeździe trochę podrzuciło mi nartę - mówiła ze łzami w oczach w wywiadzie dla Eurosportu przeprowadzanym na mecie przez Justynę Kowalczyk-Tekieli.

- Poza Federiką wszystkie dzisiaj jechałyśmy równo. Ona jest niezwykłą kobietą, która potrafi sobie poradzić ze wszystkimi trudnościami. To wzór do naśladowania. Ja byłam tu świetnie przygotowana, w swojej najlepszej możliwej formie. Jest mi przykro, że nie

udało mi się zdobyć medalu, chociaż było blisko - dodała Gąsienica-Daniel.

Brignone była w niedzielę zdecydowanie najlepsza. O 0,62 s wyprzedziła mistrzynię olimpijską z Pekinu Szwedkę Sarę Hector i Norweżkę Theę Louise Stjerne-sund, które zajęły drugie miejsce ex aequo.

Gąsienica-Daniel wyprzedziła wiele gwiazd narciarstwa alpejskiego, jak ósmą Nowozelandkę Alice Robinson, dziesiątą Włoszkę Sofię Goggię czy najlepszą alpejkę ostatniej dekady, jedenastą Amerykankę

Mikaelę Shiffrin. Dla Maryny był to czwarty start w igrzyskach i osiągnęła najlepszy wynik - cztery lata temu w Pekinie zajęła ósme miejsce.

Brignone, dwukrotna zdobywczyni Pucharu Świata, także w poprzednim sezonie, w styczniu wróciła do startów po 292 dniach przerwy spowodowanej złamaniem nogi. Przed czterema laty w Pekinie została wicemistrzynią olimpijską w tej konkurencji, przegrywając tylko z Hector. W niedzielę zdobyła swój piąty medal olimpijski w karierze, w tym drugi złoty. ©P

Topolska powalczy dziś o medal w short-tracku

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Gabriela Topolska wystąpi dziś w ćwierćfinale olimpijskiej rywalizacji na 1000 m w short-tracku podczas igrzysk w Mediolanie.

Topolska wystartowała w trzecim z ośmiu wyścigów eliminacyjnych. W każdym brały udział po cztery zawodniczki. Do ćwierćfinału awansowały dwie najlepsze oraz cztery z trzecich miejsc z najlepszymi czasami. Polka zapewniła sobie awans do 1/4 finału efektywnym rzutem na mecie.

W eliminacyjnym biegu z udziałem 25-letniej zawodniczki Juvenii Białystok sporo się działo. Najpierw przewróciła się Holenderka Selma Poutsma, a na ostatnich metrach to samo spotkało Amerykankę Corinne Stoddard, która, upadając, wytrąciła też z równowagi Polkę. Obie zawodniczki uderzyły w bandę i rzuciły się w stronę linii mety, którą już wcześniej minęła Chinka Gong Li.

- W tym całym nieszczęściu miałam to szczęście, że czwarta zawodniczka upadła wcześniej i nie miała jak dojechać przede mną. Jestem bardzo zadowolona z dzisiejszej dyspozycji. Z tego, że chciałam - i nawet mogło się to udać - wyprzedzić dziewczynę numer dwa w rankingu Pucharu Świata - powiedziała po wyścigu Topolska.

Eliminacji nie przebrnęły Natalia Maliszewska i Kamila Sellier. Pierwsza w swoim wyścigu spisała się słabiej w drugiej połowie dystansu, przez co ukończyła zmagania na trzeciej pozycji.

- To jest moje drugie 1000 m, które jechałam w tym sezonie. Super, że mogłam przejechać ten dystans, pokazać się

tu. Mimo tego, że najważniejszy dla mnie start był dwa dni temu, to cieszę się, że ta olimpijska podróż wciąż płynie, wciąż mogę korzystać z sytuacji - powiedziała po wyścigu Maliszewska.

W Mediolanie wystąpi jeszcze w piątek na 1500 m. Dziś dokończenie rywalizacji na 1000 metrów.

Na nadziejach się skończyło

Polscy kibice liczyli, że o medal na dystansie 1500 metrów w short-tracku powalczy Felix Pigeon. W półfinałowym biegu reprezentant Polski zajął jednak dopiero piąte miejsce. W walce o finał łyżwiarzy podzielono na trzy grupy po siedmiu w każdej. Po dwóch najlepszych awansowało do finału A, dwóch kolejnych kwalifikowało się do finału B. Urodzony w Kanadzie 24-letni łyżwiarz wystąpił w ostatnim półfinale. Zawodnik AZS KU Politechniki Opolskiej długo jechał w środku stawki, jednak cztery okrążenia przed metą zaliczył upadek, przez nikogo nie atakowany. Drugi z Polaków Michał Niewiński odpadł w ćwierćfinale.

Do tej pory reprezentanci Polski w short-tracku spisują się na igrzyskach w Italii poniżej oczekiwań. Żadnemu z Białoczerwonych nie udało się awansować chociażby do finału A.

- Dla mnie to ogromny zawód. Nie tak to miało wyglądać. Nasi zawodnicy walczyli na maksa, ale inaczej sobie wszystko wizualizowałem - powiedział w rozmowie z Polską Press Rafał Tataruch, prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego.

Igrzyska Mediolan-Cortina d'Ampezzo potrwają do 22 lutego.

©P

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



DUETY SPRAWDZĄ... MACIUSIAKA

Zgodnie z tradycją, ale wbrew wynikom z ostatnich sezonów - czyli de facto wbrew logice - skoki narciarskie ponownie są polskim sportem narodowym. I najbardziej „medalodajną” dyscypliną na igrzyskach. Kacper Tomasiak, mimo że wcześniej nie stanął na podium w Pucharze Świata - a nawet częściej zajmował w tym cyklu miejsce w drugiej dziesiątce niż w TOP10 - na rywalizację olimpijską przygotował życiową formę. Którą nie tylko zaskoczył rywali, ale zdecydowaną większość - z Kristoffe-rem Eriksenem Sundalem na czele (dwukrotnie po 1. serii na skoczniach w Predazzo Norweg był trzeci i dwukrotnie

nie wytrzymał ataku szarżującego z 4. pozycji Polaka) - wręcz znokautował.

Srebro na skoczni normalnej, brąz na dużej - to nie tylko (nie wątpliwe) powody do dumy. To przede wszystkim argumenty dające pewność, że sztafeta gigantów w skokach, zapoczątkowana przez Adama Małysza i Kamila Stocha, doczekała się godnego kontynuatora. Czy mamy jednak przekonanie, że medale w Predazzo dały też potwierdzenie, że trener Maciej Maciusiak, dotąd firmujący głównie rozczarowania fundowane hurtowo przez starszych kadrowiczów, a teraz „dający twarz” olimpijskim sukcesom Kacpra, to właściwy człowiek na właściwym miejscu?

Oczywiście, sława i splendor należą się również Maciusiakowi, bo bez jego wyczucia, szlifu i bezpośredniego planu przygotowań do startu w igrzyskach Tomasiak nie byłby w tak rewelacyjnej formie w Predazzo. Pytanie jednak, czy selekcjoner miał główny udział w oszlifowaniu diamentu z klubu Klimczok Bystra w perspektywie olimpijskiej - pozostaje aktualne.

Od faktów uciec przecież nie sposób, a do sezonu letniego Tomasiak przygotowywał się w kadrze B, według autorskiego planu Wojciecha Topora. - W tym roku postanowiłem, że, mówiąc nieskromnie, ja będę rozdawał karty i te przygotowania poszły według mojego pomysłu i systemu - powiedział otwarcie na naszych łamach wspomniany szkoleniowiec zaplecza pierwszej reprezentacji. Co daje do myślenia, że Kacper sięgnął po medale we Włoszech raczej wbrew przyjętej w pierwszej reprezentacji strategii, niż jest jej efektem.

Naturalnie, oddaję Maciusiakowi, że byłam człowiekiem ma-

łej wiary, bo gdy po mistrzostwach świata w lotach twierdził, że na igrzyska nasi skoczkowie polecą walczyć o medale, publicznie oceniałem, iż jedynie zaklina rzeczywistość. Wyszło na to, że trener wiedział, co mówi, gdyż nawet liczba mnoga (dotycząca miejsc na podium) znalazła potwierdzenie w Predazzo. Zatem - również publicznie - niniejszym zwracam honor.

Nie będę jednak ukrywał, że jeszcze bardziej uwierzę w kunszt i warsztat pana Maciusiaka, jeśli nasz duet sięgnie dzisiaj po medal (albo chociaż realnie włączy się do walki o krążek w tej konkurencji), ponieważ właśnie ten rezultat będzie najlepszym próbierzem jego warsztatu. Dlatego, że Tomasiak to talent-samorodek, niczym - nie przymierzając - Robert Lewandowski w futbolu. I jego indywidualna eksplozja może zamazywać rzeczywisty obraz kadry. Natomiast udany sprawdzian również w rywalizacji zespołowej rozwiałby wszelkie narbrzmiałe wątpliwości.

Zatem - powodzenia!



Gabriela Topolska (na zdjęciu z lewej) powalczy dziś w ćwierćfinale w short-tracku na dystansie 1000 m

Lewandowski: - Na ładne oczy nie będzie sukcesu

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z Mariuszem Lewandowskim, który smak europejskich pucharów poznał jako zawodnik Szachtara Donieck, z którym sięgnął po Puchar UEFA w 2009 roku i grał w Lidze Mistrzów.

Dziś 66-krotny reprezentant Polski, uczestnik mundialu 2006 i Euro 2008 wierzy w udane występy naszych klubów w fazie pucharowej Ligi Konferencji.

Który z polskich zespołów ma największe szanse, by zająć daleko w Lidze Konferencji?
Jagiellonia, bo ma swój system gry i konsekwentnie się go trzyma. Nie gra pod przeciwników, tylko według swoich schematów. Ma dużo jakości, ale trafia teraz na bardzo trudnego przeciwnika. Nie ma co się sugerować słabymi wynikami Fiorentiny w Serie A, na pewno ten zespół się odbije i myślę, że chce powalczyć o triumf w Lidze Konferencji, co dałoby przepustkę do kolejnej edycji Ligi Europy. Jeśli Jaga sobie poradzi z Violą, to może się rozpu-



FOT. PIOTR KRZYZANOWSKI/POLSKA PRESS

Lewandowski: Na wszystko trzeba czasu. W Legii też...

dzić i trudno ją będzie zatrzymać. Tego jej oczywiście życzę. Lech do spotkań z Finami z KUPS przystąpi w roli zdecydowanego faworyta, lecz musi uważać. Problemem Kolejorza jest defensywa, drużyna z Poznania traci za dużo goli. Raków ma już miejsce w 1/8 finału, jednak po zmianie trenera ekipa z Częstochowy musi zlać pewne automatyzmy, poznać nowego szkoleniowca. Łukasz Tomczyk ma świetną opinię, ale nie jest łatwo zastąpić Marka Papszuna, którego bardzo wysoko cenię. Na wszystko potrzeba czasu.

Papszun dostanie czas w Legii?
Uważam, że Legia ma jakościowych zawodników. Na razie musi się utrzymać, a Papszun poprowadzi ją w dobrym kierunku. Wiadomo, że w Warszawie jest ogromna presja, ale obecnego trenera Legii to nie powinno przerażać. W stolicy widzieli, czego Papszun dokonał w Rakowie, gdy dostał zaufanie na długim dystansie.

Polskie czołowe drużyny obniżyły poziom, a słabsze zaliczyły mocny progres?
Poziom naszej ekstraklasy systematycznie się podnosi, spro-

wadzeni są coraz lepsi piłkarze i mają coraz lepsze kontrakty. Potentaci często wydają dużą kasę na transfery, sugerują się znanymi nazwiskami, CV, ryzykują, co nie przynosi w wielu przypadkach spodziewanych efektów. Kluby takie, jak Wisła Płock, Cracovia, Zagłębie Lubin czy Korona Kielce, przeprowadzają dokładniejszy skauting i udaje im się pozyskać sprawdzonych, wartościowych piłkarzy. Legii brakuje obecnie zawodników klasy Josue, Ljuboi, charakternych, nieulegających presji. Ekstraklasa jest mocna fizycznie, taktycznie lepsza niż kiedyś i naprawdę wymagająca. Bez dobrego przygotowania, na ładne oczy, nie osiągnie się tu sukcesu.

Dużo nam brakuje do Ligi Mistrzów?
Cierpliwości, jesteśmy blisko. Wyniki osiągnięte w Lidze Konferencji są dowodem, że polskie kluby nie muszą się nikogo bać. Ćwierćfinały Legii i Jagiellonii z poprzedniego sezonu rozbudziły apetyty i potwierdziły, że ekstraklasa się rozwija. Przybywa jednak klubów z ambicjami, z europejskimi pucha-

rami wiąże się kasa. I każdy chce zarabiać, mieć super frekwencje na meczach i grać jak najczęściej.

Teraz generalnie w piłce nożnej jest dużo meczów. To dobrze, czy źle?

Słyszysz się narzekania o przeładowanym kalendarzu rozgrywek, ale chyba piłkarzom to nie przeszkadza. Mnie na pewno nie sprawiało to problemu. W Szachtarze grało się w lidze krajowej, pucharach, mecze co trzy dni i każdy chciał się wykazywać na boisku, nie siedzieć na ławce. Cieszyłem się z każdego wyjścia na boisko i nigdy nie marudziłem. Pamiętam, jak przed finałami Euro 2008 w pięć dni wystąpiłem w trzech spotkaniach kadry - z Macedonią, Albanią i Danią. Dzięki temu lepiej przygotowałem się na turniej w Austrii. Szkoda, że w nim się nam nie powiodło.

Podoba ci się obecna formuła Ligi Mistrzów?

Faza ligowa wymusza ofensywne nastawienie, zabija kalkulowanie, no i daje niesamowite emocje kibicom i piłkarzom. Ostatnia kolejka była niesamo-

wita, z puentą - golem ukraińskiego bramkarza dla Benfiki z Realem Madryt. Jest co oglądać, naprawdę, ale spodziewam się jeszcze lepszych widowisk w fazie pucharowej. W niej będzie non stop na styku.

Kto jest twoim faworytem do triumfu w Lidze Mistrzów 2025/26?

Fajnie byłoby, gdyby po trofeum sięgnął Arsenal. Szkoda, że w elitarnych rozgrywkach brakuje Manchesteru United, ale dopiero się odradza.

Szachtar może wygrać Ligę Konferencji?

Jesienią zespół prowadzony przez Arde Turana, gościa z charakterem i dobrego człowieka, miał wpadki. Choćby w Krakowie, gdzie po dwóch golach Rafała Augustyniaka uległ Legii 1:2, ale w tabeli uplasował się na wysokim, szóstym miejscu. Klasowych zawodników nie brakuje, Brazylijczycy wiedzą, że mogą się promować, niedawno do Fulham za 40 milionów euro poszedł Kevin. Jest ciekawy skład, a motywacji na pewno nie zabraknie. Zatem - czemu nie? ©©

Ligi zagraniczne. Błysk Zielińskiego i Zalewskiego. Ważna asysta Szymańskiego

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

W Serie A sobota była białoczerwona - bramki zdobyli Nicola Zalewski i Piotr Zieliński. We Francji przełamał się Sebastian Szymański, który zaliczył asystę z rzutu różnego, a jego Rennes ograło PSG.

W Hiszpanii kapitalnie zaprezentował się Real Madryt, który rozgromił Real Sociedad 4:1. W Anglii korzystnej serii nie podtrzymał Manchester United, remisując z West Hamem. Świetną formę w Bundeslidze zaprezentował za to Harry Kane, strzelając kolejne bramki.

ANGLIA

Wyczekiwaną od dawna serię przerwał Manchester United. Czerwone Diabły zagrały słabo z West Hamem i nie zdołały wygrać piątego meczu z rzędu. Ba, Manchester był blisko klęski, ale remis w ostatniej sekundzie uratował Benjamin Sesko.

Wygrały Manchester City, Liverpool i Aston Villa. Punkty stracił za to lider - Arsenal, remisując 1:1 z Brentfordem.

PREMIER LEAGUE

Wyniki 26. kolejki: Tottenham - Newcastle 1:2, Everton - Bournemouth 1:2, Chelsea -

Leeds 2:2, West Ham - Manchester United 1:1, Nottingham - Wolverhampton 0:0, Manchester City - Fulham 3:0, Burnley - Crystal Palace 3:2, Aston Villa - Brighton 1:0, Sunderland - Liverpool 0:1, Brentford - Arsenal 1:1.

FRANCJA

Zespół Stade Rennes, w którym występują Sebastian Szymański i Przemysław Frankowski, nie wygrał od pięciu meczów. Tym razem Rennes mierzyło się z PSG i... zaskoczyło giganta, wygrywając 3:1!

Sebastian Szymański wreszcie błysnął i zaliczył asystę przy голу na 2:0, dośrodkowując strzelcowi bezpośrednio z rzutu różnego.

Francuskie media chwaliły występ Szymańskiego. Podkreśliły, że ofensywny pomocnik błyszczał precyzją przy stałych fragmentach oraz dużą aktywnością w środku pola. „Był bardzo cenny w utrzymywaniu piłki pod presją i regularnie oferował czyste rozwiązania pozwalające wyjść spod pressingu rywala” - napisano o Szymańskim.

Na murawie nie było Przemysława Frankowskiego z powodu urazu. Liderem ligi francuskiej zostało Lens, które wygrało z Paris FC aż 5:0.



FOT. GREGORZ WALDA

„Piotr Zieliński strzelił gola, który może przypieczętować scudetto. Jest reżyserem thrillerów”

LIGUE 1

Wyniki 22. kolejki: Monaco - Nantes 3:1, Rennes - PSG 3:1, Marsylia - Strasbourg 2:2, Lille - Brest 1:1, Paris - Lens 0:5, Le Havre - Toulouse 2:1.

HISZPANIA

Real Madryt został liderem tabeli i tak będzie co najmniej do czasu, kiedy ligowe spotkanie rozegra Barcelona (dziś o 21.00). Znajdujący się w wy-

sokiej formie „Królewscy” rozgromili Real Sociedad 4:1, głównie dzięki błyskowi Viniciusa.

Poza tym w La Lidze było wiele remisów, zatem na podkreślenie zasługuje zwycięstwo Getafe na stadionie „Coliseum”.

LA LIGA

Wyniki 24. kolejki: Real Madryt - Real Sociedad 4:1, Gatafe - Villarreal 2:1, Sevilla -

Alaves 1:1, Espanyol - Celta 2:2, Elche - Osasuna 0:0, Oviedo - Athletic Bilbao 1:2.

NIEMCY

Kapitalny sezon rozgrywa Bayern i Harry Kane. Anglik strzela gola za golem. Dzięki jego kolejnym bramkom Bawarczycy ograli Werder 3:0.

Niestety, bolesne porażki ponieśli Polacy. Kacper Potulski wszedł z ławki rezerwowych i mimo że zagrał bardzo dobrze, to Mainz przegrał z Borussia Dortmund aż 0:4. Arkadiusz Pyrką i Adam Dźwigała z kolegami z St. Pauli ulegli Bayerowi Leverkusen 0:4, a Jakub Kamiński i jego FC Koeln 1:3 ze Stuttgartem.

BUNDESLIGA

Wyniki 22. kolejki: Stuttgart - Koeln 3:1, Bayer - St. Pauli 4:0, Eintracht - Borussia Mönchengladbach 3:0, HSV - Union 3:2, Hoffenheim - Feiburg 3:0, Werder - Bayern 0:3, Borussia - Mainz 4:0.

WŁOCHY

Ostatnia kolejka ligowa była Biało-Czerwona. Nicola Zalewski strzelił gola dla Atalanty, a Piotr Zieliński został bohaterem Interu.

32-latek strzelił zwycięskiego gola dla Interu w wielkim hicie z Juventusem (3:2). Inter umocnił się na pozycji lidera Serie A. Włoskie media

doceniły Zielińskiego jako reżysera gry i całego klubu. Nasz rodak został okrzyknięty „Don Pietro”.

Serwis fcinternews.it wystawił Zielińskiemu niezłą laurkę. „Zawsze był w centrum akcji. W pierwszej połowie zabrakło mu opanowania pod bramką Di Gregorio, ale los dał mu szansę w kluczowym momencie. Strzelił gola, który może przypieczętować scudetto. Jest reżyserem thrillerów - napisał serwis fcinternews.it.

Zalewski w 60 minucie meczu z Lazio odkleił się od przeciwnika w okolicach szesnastki, po czym właśnie stamtąd oddał precyzyjny strzał prawą nogą. Piłka przy lewym słupku wpadła do siatki. - Fenomenalne uderzenie - podsumowali to trafienie komentatorzy Eleven Sports, zwracając też jednak uwagę, że przed przerwą popełnił sporo błędów.

W 70 minucie Nicola opuścił murawę. Końcówkę dograł pochodzący z Ghany 23-latek Kamaldeen Sulemana. Dzięki gładkiej wygranej Atalanta jest szósta w tabeli.

SERIE A

Wyniki 25. kolejki: Inter - Juventus 3:2, Lazio - Atalanta 0:2, Como - Fiorentina 1:2, Pisa - Milan 1:2, Udinese - Sassuolo 1:2. ©©

PKO BP Ekstraklasa Radomiak przeprosił, ale i tak poniesie konsekwencje

Wybuchowy weekend z ligą. Papszun ma o czym myśleć

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Skandal po meczu w Radomiu, historycznie najgorsza seria Legii, długo wyczekiwane przełamanie Widzewa Łódź i wszechobecne pretensje pod adresem niekonsekwentnych sędziów.

Do patologicznych scen doszło bezpośrednio po tzw. Świętej Wojnie. Korona Kielce świętująca wyjazdowe zwycięstwo nad Radomiakiem Radom została napadnięta przez dwóch pseudokibiców. Dyrektora marketingu i komunikacji Michała Siejaka trafiono z trybun butelką, w głowę.

- Nie chcę myśleć, co by było, gdyby wyładowała kilka centymetrów niżej, na oku lub skroni - napisał po wyjściu ze szpitala, w którym spędził noc z piątku na sobotę. Gdy zakrwawiony opuszczał murawę, piłkarzy próbował sprowokować inny meczowy. Okazał się nim 56-latek pod wpływem alkoholu. Obaj sprawcy zamieszczenia są już w rękach policji i odpowiedzą kamie za popełnione przestępstwa.

Radomiak w opublikowanym komunikacie przeprosił poszkodowanych, zapewniając o nałożonych zakazach stadionowych. Teraz zbierze się Komisja Ligi, która ukarze klub z Radomia i jego trenera Goncalo Feio, który według relacji sędziego technicznego Alberta Różyckiego po gołu na 0:2 miał dopuścić się oskarżeń o charakterze korupcyjnym, za co otrzymał zresztą czerwoną kartkę. Portugalczyka z pewnością czeka dys-



Do 12 meczów z rzędu wzrosła ligowa niemoc Legii. To jej najgorsza seria w historii...

kwalifikacja. Co z Radomiakiem? Nie można wykluczyć nawet zamknięcia stadionu przy Struga na najbliższy mecz.

Do dwunastu meczów z rzędu wzrosła ligowa niemoc Legii Warszawa. To historycznie najgorsza jej seria w ekstraklasie, sięgająca września (!). Tym razem stołeczna drużyna nie była w stanie utrzymać prowadzenia w wyjazdowym spotkaniu z GKS Katowice. Rywale bezskutecznie domagali się odgizdowania dwóch jedenastek i czerwonej kartki dla Radovana Pankova.

Dzień później karnego nie dostała także Jagiellonia Białystok - na Cracovii - choć zagranie ręką było ewidentne. Jej mecz zakończył się bezbramkowym remisem, ponieważ cuda między słupkami wyczyniali obaj bram-

karze: Sebastian Madejski i Sławomir Abramowicz. Dla liderującej Jagi był to wyjątkowo paskudny wyjazd. Na następny mecz (z Radomiakiem Radom) wykartkowali się bowiem aż trzej stoperzy. Czwarty, który został w Białymstoku, lecz kontuzję. Kto wie, może za tydzień do defensywy zostanie przesunięty Taras Romanczuk...

Do grona tegorocznych rozczarowań obok Legii musimy zaliczyć również Raków Częstochowa. Pod wodzą nowego trenera Łukasza Tomczyka ten zespół typowany do miejsc medalowych nie wygrał żadnego z trzech spotkań. - Piłka nie wpada - tłumaczy nie bez racji następca Marka Papszuna, który z Zagłębiem Lubin zaliczył drugi bezbramkowy remis z rzędu po-

przedzony wyjazdową porażką z Wisłą Płock. Z powodu ostatnich wyników wicemistrzowie Polski znacząco osunęli się w tabeli.

Pierwszy raz od listopada zwyciężył za to Widzew Łódź i trzeba przyznać, że w bardzo dobrym stylu, co zaowocowało opuszczeniem strefy spadkowej. Na trudnym terenie, za jaki uznaje się stadion wspomnianej Wisły, wygrał gładko, przy okazji obijając aż trzykrotnie poprzedzającego. Debiutanckiego gola strzelił najlepszy na boisku Emil Kornvig. - Jestem szczęśliwy - wyznał po przełamaniu trener Igor Jovicević, który na chwilę może odetchnąć. Pod presją pozostaje za to jego najdroższy piłkarz (i w ogóle całej Ekstraklasy), czyli Osman Bukari...

21. KOLEJKA EKSTRAKLASY

GKS KATOWICE - LEGIA WARSZAWA 1:1

Bramki: Galan 45+4 - Biczachczjan 26

RADOMIAK - KORONA KIELCE 0:2

Bramki: Długosz 8, Pięczek 33

WISŁA PŁOCK - WIDZEW ŁÓDŹ 0:2

Bramki: Bergier 38-karny, Kornvig 89.

ZAGŁĘBIE LUBIN - RAKÓW CZĘSTOCHOWA 0:0

CRACOVIA - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 0:0

MOTOR LUBLIN - LECHIA GDAŃSK 2:3

Bramki: Wolski 12, Rodin 47-samob. - Mena 16 i 73-karny, Neugebauer 37

POGOŃ SZCZECIN - ARKA GDYNIA 1:0

Bramka: Mukairu 5

1. Jagiellonia Białystok	20	36	36-23
2. Wisła Płock	21	33	23-16
3. Górnik Zabrze	20	33	31-26
4. Zagłębie Lubin	21	32	33-27
5. Cracovia	21	32	27-22
6. Raków Częstochowa	21	31	27-25
7. Korona Kielce	21	30	26-22
8. Lech Poznań	20	29	31-30
9. Lechia Gdańsk	21	27	44-41
10. Radomiak	20	27	35-32
11. GKS Katowice	20	27	27-29
12. Piast Gliwice	20	26	22-21
13. Pogoń Szczecin	21	25	31-35
14. Motor Lublin	21	24	28-36
15. Widzew Łódź	21	23	29-32
16. Arka Gdynia	20	22	17-35
17. Legia Warszawa	21	21	23-26
18. Termalica Nieciecza	20	20	25-37

*Lechia Gdańsk ukarana odejściem 5 punktów za zaległości finansowe

22. kolejka PKO Ekstraklasy:

20 lutego (piątek)

Piast Gliwice - Motor Lublin, godz. 18.00

Widzew Łódź - Cracovia, godz. 20.30

21 lutego (sobota)

Raków Częstochowa - Bruk-Bet Termalica Nieciecza, godz. 15.00

Górnik Zabrze - Pogoń Szczecin, godz. 17.45

Legia Warszawa - Wisła Płock, godz. 20.30

22 lutego (niedziela)

Arka Gdynia - GKS Katowice, godz. 12.15

Jagiellonia Białystok - Radomiak Radom, godz. 14.45

Korona Kielce - Lech Poznań, godz. 17.30

23 lutego (poniedziałek)

Lechia Gdańsk - Zagłębie Lubin, godz. 19.00

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

14 goli

Tomáš Bobček (Lechia Gdańsk)

11 goli

Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Karol Czubak (Motor Lublin), Mikael Ishak (Lech Poznań)

10 goli

Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa)

9 goli

Jesús Imaz (Jagiellonia Białystok), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

8 goli

Leonardo Rocha (Raków Częstochowa 1, Zagłębie Lubin 7), Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

BOHATER WEEKENDU

Emil Kornvig (Widzew)

Duńczyk sprowadzony za 3 mln euro z norweskiego Brann wygląda najlepiej ze wszystkich nowych graczy. W meczu na przełamanie z Wisłą Płock ustalił wynik, strzelając debiutancko tuż przed doliczonym czasem.



FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

Echa losowania Ligi Narodów. Rywale będą łatwi? Analiza nastąpi w swoim czasie

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski szykuje się do marcowych baraży o mundial. Już jednak wiadomo, że po mistrzostwach świata Białe-Czerwoni zagrają w 5. edycji Ligi Narodów. Z kim i kiedy dokładnie?

Polska pierwszy raz nie będzie rywalizować, niestety, w najwyższej grupie, a w dywizji B Ligi Narodów. Właśnie poznaliśmy rywali w tych roz-

grywkach. Białe-Czerwoni trafili na Bośnię i Hercegowinę, Szwecję oraz Rumunię. Jak na losowanie zareagowali eksperci oraz selekcjoner?

Ekspertcy są wręcz zachwyceni

Po raz pierwszy nasza kadra wystąpi w Lidze Narodów w drugiej europejskiej lidze, więc uniknęła gigantów. Jednak i tu nie ma łatwych rywali. Losowanie - tradycyjnie - wiele osób w Polsce odebrało jako wręcz bardzo dobre.

- Po losowaniu niektórzy eksperci byli zachwyceni rywalami. Artur Wichniarek uważa wręcz, że stawka jest skrojona pod powrót do elity. - To super grupa. Świetna pod awans do dywizji A - powiedział.

Komentator meczów kadry narodowej Mateusz Borek uważa, że takie losowanie wymusza na Białe-Czerwonych postawienie konkretnego zadania. - Cel jest jasny przy takim losowaniu - awans do dywizji A - uważa.

Z wyliczeń statystyków wynika, że kadrowicze Jana Urbana mają aż 54 proc. szans na awans i tylko 6 proc. na spadek do dywizji C.

Selekcjoner Urban ostrożny

Selekcjoner Jan Urban stwierdził po losowaniu, że rywale w Lidze Narodów będą oczywiście przeanalizowani, ale dopiero w swoim czasie. Teraz koncentruje się bowiem na przygotowaniach do spotkań barażowych o MŚ.

- Losowanie jak każde inne. Mogło być lepsze, mogło być również gorsze. Trudno opiniować, bo do momentu, gdy zacznie się Liga Narodów, może się jeszcze dużo zmienić. Nie przywiązujemy większej wagi do tego. W odpowiednim momencie przeanalizujemy, z kim będziemy grać - skomentował losowanie selekcjoner Białe-Czerwonych.

LIGA NARODÓW

Terminarz meczów reprezentacji Polski:

25 września - Bośnia i Hercegowina (dom)

28 września - Szwecja (wyjazd)

2 października - Rumunia (dom)

5 października - Bośnia i Hercegowina (wyjazd)

14 listopada - Rumunia (wyjazd)

17 listopada - Szwecja (dom)

Na razie nie podano miejsc rozgrywania spotkań. Niewykluczone, że reprezentacja Polski mecze domowe rozegra na innych obiektach niż PGE Narodowy w Warszawie i Stadion Śląski w Chorzowie. ©P

Żużel GKM rusza na zgrupowanie do Hiszpanii, Pres Toruń się szykuje

ZMARZLIK NIE JEST POTRZEBNY

JP, MZ
sport@polskapress.pl

Jeszcze nie wiemy, gdzie będzie startował Bartosz Zmarzlik od sezonu 2027. Mistrz świata przyznaje, że ma na stole kilka ofert i jest blisko podjęcia decyzji.

Zmarzlik najbliższej jest pozostania w Motorze Lublin, wiele mówiło się jednak też o rekordowej ofercie z Wrocławia. Sam Zmarzlik wyznał, że propozycji miał więcej. Czy jedną z nich była także ta z Torunia?

Właściciel toruńskiego klubu Przemysław Terminiński podkreśla w serwisie Sportowe Fakty, że nie był zainteresowany sprowadzeniem mistrza świata. I to nie była kwestia finansowa, bo Pres Toruń byłby w stanie opłacić kontrakt dla Zmarzlika (mowa o wartości nawet 5 mln zł).

- W minionym sezonie potwierdziło się, że do zdobycia mistrzostwa Polski konieczna jest silna i dobrze zintegrowana drużyna. Zmarzlik to doskonały zawodnik, ale trudno przy nim zbudować prawdziwą drużynę, bo to on koncentruje główną uwagę. Nie potrzebujemy takiego zawodnika i wolimy mieć bardziej wyrównany skład. Naprawdę jesteśmy bardzo zadowoleni z zestawienia na najbliższe dwa sezony. Nie mamy potrzeby nikogo wymieniać - podkreśla Przemysław Terminiński.

Toruń ma bardzo stabilną sytuację kadrową. Czterech liderów drużyny - Emil Sajfutdinow,



Bartosz Zmarzlik i Emil Sajfutdinow w jednej drużynie? To mało realny scenariusz

Patryk Dudek, Mikkel Michelsen, Robert Lambert - ma ważne kontrakty na dwa kolejne sezony, drużyna ma także jedną z najmłodszych i perspektywicznych par juniorów Antoni Kawczyński - Mikołaj Duchiński. Ewentualnie korekta po sezonie będzie na pozycji U24, jeżeli nie

sprawdzi się debiutujący w PGE Ekstralidze Norrick Bloedorn.

Torunianie zaczynają ostatnią prostą przygotowań do sezonu. Niebawem wyjadą na rowerowo-motocrossowy oboz do Hiszpanii.

Tam rusza właśnie przebudowana drużyna Bayersystem

GKM. - Będą rowery, czas by zintegrować drużynę, by nowi zawodnicy poznali się lepiej ze starymi. Dla mnie to czas, kiedy wszyscy będziemy razem i będziemy mogli spokojnie dużo przegadać. To mnie cieszy - zapowiadał trener GKM Robert Kościecha.

W Grudniadzu liczą też na szybką poprawę pogody w Polsce. Po zgrupowaniu zostanie już niewiele czasu na przygotowania, a wiadomo - najważniejsze są treningi na torze.

Do nowego sezonu GKM przystąpi z dużymi oczekiwaniami. Po dwóch ostatnich, całkiem udanych sezonach (pierwszy awans do play off, pierwszy awans do czwórki), liczą na kolejny krok i wspominają o walce o podium. - Medal dla Grudniadza gdzieś tam mi się śni po nocach, tak jak pewnie większości ludzi pracujących w klubie i kibicom - mówił niedawno Kościecha. Jak podkreślał, po to zimą klub sprowadził nowych zawodników, by jeszcze wzmocnić drużynę. Do ekipy dołączyli Maksym Drabik, Bastian Pedersen i Beau Bailey. Teraz będą mieli okazję, by jeszcze przed sezonem zintegrować się z drużyną.

Przed startem rozgrywek grudniadzanie planują odjechać sparingi z Pres Toruń (23 i 24 marca) i Abramczyk Polonią (31 marca i 1 kwietnia). PGE Ekstraliga wystartuje 10 i 12 kwietnia, a w pierwszym meczu Bayersystem GKM podejmie Stal Gorzów.

FOT. JAROSŁAW PABJAN

Na taki mecz CUK Anioły czekały prawie miesiąc

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Jest wreszcie komplet punktów dla CUK Aniołów Toruń. Przerwał swój mecz lider z Katowic.**

AVIA ŚWIDNIK - CUK ANIOŁY TORUŃ 1:3 (20:25, 26:24, 29:31, 21:25)

CUK Anioły: Krysiak 12, Jankowski 9, Paolinetti 22, Podleśny 4, Chmielewski 2, Brzostowicz 13, Podborczyński (1) oraz Skadorwa 1, Kosian, Tynecki (1).

Torunianie byli faworytami starcia z Avią, która walczyła o awans do play off, ale ostatnie tygodnie nie są najlepsza w wykonaniu ekipy Marcina Krysia. CUK Anioły mają mały dołek, w trzech ostatnich meczach zgubiły w sumie pięć punktów i fotel lidera nieco odjechał.

Pierwszy set był długo bardzo wyrównany, prowadzenie zmieniało się dziewięć razy i żadna drużyna nie była w stanie wypracować większej przewagi. Do czasu. Kluczowe zagrania zaczęły się przy prowadzeniu 18:17 dla CUK Aniołów. Torunianie popisali się serią 6:0, która zadecydowała o losach tej partii.

W drugiej partii podobne emocje, tylko zakończenie już mniej szczęśliwe. Torunianie wygrywali jeszcze w połowie kwarty 17:14, ale potem więcej z gry miała Avia. Jeszcze CUK Anioły dogoniły rywala na 23:23, jeszcze obroniły dwie piłki setowe, ale trzecia akcja

gospodarzy była już skuteczna.

Trzeci set to kolejne emocje do ostatnich piłek. Torunianie znowu w końcówce roztrwonili 3-punktową przewagę. Tym razem dramatu było jeszcze więcej na finiszu. Szanse mieli gospodarze, szanse mieli goście i to na szczęście oni wykorzystali w końcu piątego setbola.

W kolejnej partii siatkarze obu ekip także nie dawali wytchnienia kibicom, ale już tylko do połowy seta. Od remisu 16:16 torunianie zyskali wyraźną przewagę, gospodarze ani się obejrzel, a przegrywali 17:23.

Kolejny mecz 21 lutego u siebie z Astą Nowa Sól.

Inne wyniki: Lechia Tomaszów Mazowiecki - Necko Augustów 3:2, Sparta Grodzisk Mazowiecki - GKS Katowice 3:2, Astra Nowa Sól - Czarni Radom 1:3, BBTŚ Bielsko-Biała - Stal Nysa 1:3, MCKiS Jaworzno - MKS Będzin 3:1, KPS Siedlce - Mickiewicz Kluczbork 0:3.

1. GKS Katowice	23	54	60:24
2. CUK Anioły Toruń	22	52	57:21
3. Stal Nysa	22	49	57:28
4. Mickiewicz Kluczbork	21	43	49:30
5. BBTŚ Bielsko-Biała	23	42	51:40
6. MKS Będzin	23	41	52:39
7. MCKiS Jaworzno	21	32	41:42
8. Lechia Tomaszów Maz.	22	30	40:45
9. Czarni Radom	22	30	40:46
10. Avia Świdnik	22	29	39:45
11. KPS Siedlce	23	29	41:52
12. Astra Nowa Sól	22	27	35:46
13. Necko Augustów	22	23	32:50
14. BKS Bydgoszcz	21	22	32:49
15. Sparta Grodzisk Maz.	23	20	28:56
16. SMS PZPS Spała	21	8	15:56

Torunianie nie znaleźli sposobu na lidera w Sosnowcu

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. **Wyciągnąć wnioski i zapomnieć o tym meczu - KH Energa wysoko przegrał z Zagłębiem Sosnowiec.**

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC - KH ENERGA TORUŃ 6:1 (4:1, 1:0, 1:0)

Bramki: 1:0 Piipponen - Kaczyński, Sozański (3:48), 2:0 Gromadzki - Kaczyński (10:19), 2:1 Denyskin - Jaworski (15:35), 3:1 Sirkka - Alanen, Brynkus (17:22), 4:1 Piipponen - Sozański, Brynkus (19:53), 5:1 Ciura - Kaczyński, Sozański (36:09), 6:1 Piipponen - Roine (51:43)

KH Energa: Svensson - Schafer, Kulintsew, Baszyrow, Syty, K. Denyskin - Jaworski, Gimiński, Korenczuk, Arrak, Worona - Zieliński, Ilvessuo, K. Kalinowski, Fjodorovs, Sedlak - Kumicki, Cybulski, Phelps, Maćkowski, M. Kalinowski.

W Sosnowcu torunianie zagraли osłabieni: Jakub Lewandowski nabawił się drobnego urazu podczas gry w reprezentacji Polski w Edynburgu, kontuzję ma



Torunianie w tym sezonie z pięciu meczów z Zagłębiem Sosnowiec zdołali wygrać tylko jeden

także obrońca Vili Laitinen, a Patryk Napiórkowskiemu wykluczyła choroba.

We wcześniejszych czterech meczach torunianom udało się pokonać Zagłębie tylko raz, ostatni mecz na Tor-Torze ry-

wale wygrali 3:2. Mecz numer pięć okazał się najmniej udany dla toruńskiej drużyny. Trener Miro Hirvonen zdecydował się na duże przetasowania w składzie, pozmieniał pary obrońców, ale to nie przyniosło efektów.

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Gospodarze już w pierwszej tercji cztery razy pokonali Antona Svenssona. Po takiej serii doszło do zmiany między słupkami i pojawił się na lodzie Mateusz Studziński. Polak spisywał się lepiej, bramek padało dla Zagłębia mniej, ale też KH Energa nie był w stanie zagrozić bramce Zagłębia i odrabiać strat.

Niedzielny mecz z GKS Katowice zakończył się po zamknięciu wydania.

Inne mecze: GKS Katowice - JKH GKS Jastrzębie 2:1, Unia Oświęcim - GKS Tychy 3:2, STS Sanok - Polonia Bytom 0:1 (walkower). ©©

1. Zagłębie Sosnowiec	38	80	136:83
2. GKS Tychy	38	77	145:80
3. Unia Oświęcim	37	76	142:86
4. GKS Katowice	37	76	119:83
5. JKH GKS Jastrzębie	38	61	108:101
6. KH Energa Toruń	37	58	135:114
7. Polonia Bytom	37	48	112:107
8. Cracovia	34	38	85:144
9. STS Sanok	40	0	38:222

Kluczowa seria Dylana

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Wracający po kontuzji Dylan Fry poprowadził Qemeticę Noteć Inowrocław do arcyważnego zwycięstwa w Katowicach.**

MINERSKATOWICE - NOTEĆ INOWRÓCLAŃ 57:69 (11:8, 16:18, 15:20, 15:23)

Miners: Hamilton 19 (3), Davis 16, Skiba 6, Formella 2, Szeffler 1 oraz Krzysiński 2, Jagiełło 2, Kierlewicz 2, Kapuściński 1.

Noteć: Sobiech 9, Mitrović 4 (1), Lis 3, Trubacz 3 (1), Rompa 2 oraz Frye 20 (5), Harris 14, 11zb., Grzesiak 6 (1), Ciesielski 5, Czykowski 3, Strykowski 0.

Dylan Fry jeszcze niedawno był poza składem, gdy Noteć pozyskała Trvisa Leslie. Krzysztof Szubarga musiał się zdecydować na dwóch zawodników, wybrał Fry'a i teraz nie żałuje. Amerykanin w Katowicach był najlepszym zawodnikiem Noteci, trafił 5 z 10 rzutów za 3,

w tym cztery w krótkiej serii w 3. kwarcie, co zapewniło Noteci 12-punktową przewagę.

Inne wyniki: Decca Pelplin - Sokół Łańcut 83:69, Fulimpex Starogard Gd. - Polonia Warszawa 86:99, GKS Tychy - Polonia Leszno 96:88, Żubry Białystok - PGE Spójnia Stargard 69:104, Politechnika Opole - ŁKS Łódź 94:104.

1. Fulimpex Starogard Gd.	23	39	+113
2. Enea Abramczyk Astoria	21	39	+266
3. GKS Tychy	23	37	-9
4. Decca Pelplin	23	37	+85
5. ŁKS Łódź	21	37	+189
6. Sokół Łańcut	23	37	-23
7. Spójnia Stargard	22	35	+50
8. Basket Poznań	22	33	+21
9. WKK Wrocław	22	33	-15
10. Polonia Warszawa	22	33	-59
11. Polonia Leszno	23	33	-96
12. Qemetic Noteć	23	31	-85
13. Resovia	22	31	-33
14. Kotwica Kołobrzeg	20	29	+53
15. Politechnika Opole	22	29	-59
16. Miners Katowice	23	28	-141
17. Żubry Białystok	21	23	-257

Krótko

PIEKANOŻNA

Piłkarskie drużyny z regionu sprawdzają formę przed sezonem. Oto wyniki sparingów w ten weekend: Olimpia Grudziądz - Noteć Czarnków 2:0; Warta Poznań - Elana Toruń 1:2 (0:1, 0:1), Mateusz Stanek (123) - Maciej Rożnowski (32), Oskar Sikorski (70, karny), grano 3x45 min, Wda Świecie - Concordia Elbląg 1:1 (1:0), Jay Jaskólski; Legia II Warszawa - Zawisza Bydgoszcz 2:1 (1:1), bramki: Maciej Kona (26, karny); Noteć Łabiszyn - LKSDąbrowa Chełmińska 2:1 (1:0), Victoria Czernikowo - Orleń Aleksandrów Kujawski 0:1 (0:1), Start Pruszcz - Piast Kołodziejewo 1:0 (1:0), Unia Swarzędz - Pogoń Mogilno 3:1 (1:1), Chełminianka Chełmno - Mustang Ostaszewo 1:7, Chemik Moderator Bydgoszcz - Polonia Chodzież 3:2, Lech Rypin - Stomil II Olsztyn 0:3, Wisła Dobrzyń - Wisła CLJPłock 1:3, Wisła II Płock - Sparta Brodnica 6:2, Unia Wąbrzeźno - Wierzyca Pelplin 1:1, KS Kutno - Łokietek Brześć Kujawski 5:3 (4:0), Kasztelan Sierpc - Kujawiak Lumac Kowal 1:3, Unia Solec Kujawski - Grom Nowy Staw 1:0. (mg)

LOTTO

PIĄTEK, 13.02
Multi Multi, godz. 14.00
3, 4, [5], 8, 20, 21, 24, 30, 33, 37, 38, 39, 41, 48, 51, 55, 61, 66, 72, 80
Kaskada, godz. 14.00
3, 5, 7, 8, 9, 11, 13, 18, 19, 21, 22, 24
Multi Multi, godz. 22.00
2, [16], 17, 19, 20, 29, 33, 35, 37, 39, 42, 44, 45, 49, 55, 68, 69, 70, 75, 78
Kaskada, godz. 22.00
3, 4, 5, 6, 7, 8, 13, 14, 15, 16, 22, 23
Superszansa, godz. 22.00
5 5 2 5 1 4 3
Mini Lotto
2, 19, 26, 29, 30
Ekstra Pensja
16, 21, 24, 31, 33-2
Ekstra Premia
4, 13, 18, 22, 32-1
Eurojackpot
1, 21, 44, 45, 46-2, 7
SOBOTA, 14.02
Multi Multi, godz. 14.00
4, 7, 8, 14, 36, 37, 41, 42, [43], 44, 46, 48, 53, 57, 59, 63, 65, 67, 69, 71
Kaskada, godz. 14.00
1, 3, 7, 9, 10, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 21
Multi Multi, godz. 22.00
5, 11, 12, 15, 18, 23, 25, [33], 38, 53, 54, 57, 58, 59, 62, 63, 67, 71, 73, 75
Kaskada, godz. 22.00
4, 8, 9, 10, 11, 12, 15, 16, 17, 22, 23, 24
Lotto 1, 19, 26, 32, 38, 41
Lotto Plus 6, 18, 32, 36, 39, 42
Mini Lotto
20, 21, 22, 34, 42
Ekstra Pensja
5, 6, 14, 22, 35-1
Ekstra Premia
6, 17, 18, 28, 30-3
NIEDZIELA, 15.02
Multi Multi, godz. 14.00
2, [7], 8, 16, 32, 34, 37, 39, 42, 46, 57, 59, 60, 65, 66, 67, 70, 76, 77, 78
Kaskada, godz. 14.00
1, 3, 4, 5, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 19, 23

Koszykówka Słaby mecz Anwilu w Szczecinie, fatalna skuteczność z dystansu

GINZBURG: NIE ZASŁUŻYLIŚMY NA WIĘCEJ

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

Anwil Włocławek bez szans w Szczecinie. O porażce zdecydowała fatalna dyspozycja w ofensywie niemal całej drużyny.

KING SZCZECIN - ANWIL WŁOCLAWEK 84:74 (20:17, 18:12, 24:23, 22:22)
King: Popović 17, Roberts 14 (3), Gielo 13 (3), Żołnierewicz 10, Novak 7 (1) oraz Roach 12 (2), Kostrzewski 8, Freidel 3 (1), Egner 0, Dunderidge 0, Ucieszyński 0.
Anwil: Wahl 15, Mucius 8, Lockett 7, Fridriksson 6, Vucić 2 oraz Slaughter 21 (4), Stupiński 11, Łazarski 2, Allen 2, Kołodziej 0.

W 1. kwarcie Anwil prowadził jedynie na początku 4:2 po trafieniu Taylera Wahla, ale potem musiał cały czas gonić wynik, a King momentami prowadził sześcioma punktami. W 2. kwarcie przewaga Kinga zaczęła niebezpiecznie rosnąć. Przede wszystkim martwiła dyspozycja w ofensywie włocławian: do przerwy było to ledwo 29 punktów, 40 procent z gry i ani jednego trafienia z dystansu! Gospodarze pod wodzą rezerwowego Jeremy'ego Roacha prowadzili 9 punktami. Po przerwie przewaga Kinga jeszcze rosła: po kapitalny wsadzie Anthony'ego Robertsa nad duetem Vucić - Wahl było już 52:38. Gospodarze dużo pewnie czuli się na dystansie i właśnie „trójkami” bronili swojej przewagi w 3. kwarcie.



AJ. Slaughter był jednym z tych graczy, którzy nie zawiedli w Szczecinie

King w zasadzie kontrolował przewagę przez cały mecz. W 32. minucie udało się zmniejszyć przewagę rywali do 9 punktów, ale potem przez ponad trzy minuty nie zdołali trafić do kosza i zrobiło się -16. Anwilowi zabrakło atutów w ofensywie. O ile w rzutach za 2 było lepiej niż przyzwoicie (po-

nad 60 procent), to jednak w nowoczesnej koszykówce trudno wygrać mecze bez trafień z dystansu. Tymczasem Anwil zaczął od 16 (!) pudeł z rzędu w tym meczu. Strzelecką niemoc z dystansu przełamał dopiero przy 17 próbie AJ Slaughter w 28. minucie. Skończyło się fatalnie - 4/26.

Nic więc dziwnego, że Ronen Ginzburgh tak skomentował występ swojej drużyny: - Ronen Ginzburg, trener Anwil: - Nie zasługiwaliśmy na nic więcej, King kontrolował wszystko od pierwszej minuty. Nie tego oczekuję, nie takiego podejścia ze strony całej drużyny. W niektórych minutach graliśmy lepiej, wracali-

śmy do gry, ale to było za krótko. Musimy wyciągnąć z tego wnioski przed kolejnymi wyzwaniami.

Jeśli szukać pozytywnych akcentów tego meczu to podtrzymanie strzeleckiej formy AJ Slaughter'a (7/12 z gry) i solidny mecz w roli zmiennika Dawida Stupińskiego.

- Nasz atak przed przerwą nie funkcjonował tak, jak byśmy chcieli, brakowało nam zwłaszcza trafień z dystansu. Po przerwie było trochę lepiej, ale nie udało nam się przełamać defensywy gospodarzy - przyznał rezerwowo środkowy Anwilu.

Arriva Lotto Toruń swój mecz z Miastem Szkła Krosno rozegra we wtorek. ©P

Inne wyniki: MKS Dąbrowa Górnicza - Zastal Zielona Góra 91:86, Stal Ostrów - Legia Warszawa 75:83, Górnik Wałbrzych - Trefl Sopot 91:100, Dzik Warszawa - GTK Gliwice 108:83.

1. King Szczecin	20	34	+46
2. Legia Warszawa	20	33	+99
3. Trefl Sopot	20	33	+107
4. Dzik Warszawa	20	32	+142
5. Śląsk Wrocław	18	31	+124
6. Zastal Zielona Góra	20	31	+77
7. Arka Gdynia	19	31	+63
8. Anwil Włocławek	20	31	+75
9. MKS Dąbrowa Górnicza	20	30	+4
10. Stal Ostrów	20	30	-58
11. Górnik Wałbrzych	19	29	-30
12. Arriva Lotto Toruń	19	26	-41
13. Czarni Słupsk	19	25	-94
14. Start Lublin	19	25	-160
15. GTK Gliwice	20	25	-194
16. Miasto Szkła Krosno	19	22	-160

Energa Toruń wita się z play off, Artego Bydgoszcz na łopatkach

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Energa Toruń po wygranej w Krakowie jest niemal pewna udziału w play off. Klęska z Zagłębiem Sosnowiec znacznie zmniejsza szanse Artego Bydgoszcz.

WISŁA KRAKÓW - ENERGATORUŃ 63:85 (19:18, 13:25, 20:26, 11:16)
Wisła: Stasiuk 15 (1), Gilmaister 10 (2), Jasiulewicz 8, Williams 7, 16 zb., Niemojewska 2 oraz Vujčić 17 (1), Krupa 2, Żukowska 2, Cykowska 0.
Energa: Kapinga Mawęja 23, 11 zb., Johnson 18 (1), 6 zb., 8 as., Tarkovicova 12 (4), Batura 4, Preihs 3 (1) oraz Sagerer 13 (2), Śmiałek 7, Grządziela 5 (1), Ustowska 0, Podkarńska 0, Stefarczyk 0, Weber 0.

Energa od początku meczu zasignalizowała, że pod Wawel przyjechała po drugie zwycięstwo w rywalizacji tych drużyn w tym sezonie. Jeszcze w połowie 2. kwarty było tylko 27:25,

ale wtedy Energa popisała się serią - 11:0. Świetny mecz rozgrywała La Mama Kapinga Mawęja, była liderką swojej drużyny, trafiając 10 z 12 rzutów z gry i 3/4 z wolnych, ale cały zespół był skuteczny - 56 procent z gry i blisko 50 procent za 3. Po przerwie zanosiło się przez chwilę, że Wisła wróci do gry o zwycięstwo. Pierwsze minuty należały do gospodyń, które szybko zdobyły dziesięć punktów i było tylko 42:48. W odpowiedzi Lucja Grządziela i Sarah Sagerer trafiły z dystansu, zaraz przypomniała o sobie Kapinga Mawęja akcją 2+1. Energa zaliczyła kolejną serię punktową, tym razem 13:0, po której przewaga urosła pod koniec 3. kwarty do 20 punktów. Od tego momentu mecz był już pod pełną kontrolą. Energa Toruń była lepsza we wszystkich elementach gry.



Ewelina Śmiałek (nr 20) zdobyła w Krakowie 7 punktów i trafiła wszystkie swoje rzuty

Mimo indywidualnych popisów Williams pod tablicami zespołowo zbiórki torunianki wygrały 40:30, miały świetną skuteczność z gry (58 procent), w najważniejszych momentach meczu mogły liczyć na „trójki”, trafiły blisko połowę z 20 prób.

ARTEGO BYDGOSZCZ - ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 64:102 (6:30, 17:21, 25:28, 16:23)
Artego: K. Taylor 14 (2), Jones 11, 10 zb., Keller 7, Pawlikowska 3, Pawłowska 1 oraz Pokk 18 (4), Sobiech 4, Maławy 3, Uziółko 3 (1), Szymkiewicz 0, Perzyna 0.
Zagłębie: S. Taylor 21 (5), Reese 20, 10 zb., Burlika 14, Pyka 9 (1), Tadić 8 (1) oraz Wembanyama 16 (4), Kurach 6, Kuczyńska 5 (1), Micek 3 (1)

W Bydgoszczy Artego starało się ratować swoje szanse na play off, ale rywalki nie miały jednak litości i już do przerwy (23:51) pozbawiły gospodynie większych złudzeń. Artego w 1. połowie miało katastrofalną skuteczność 21 procent z gry i 10 strat.

Inne wyniki: VBW Gdynia - Isands Wichos Jelenia Góra 79:67, AZS UMCS Lublin - Enea AJP Gorzów 70:75, Enea AZS Politechnika Poznań - Contimax Bochnia 72:54.

1. Enea AJP Gorzów	20	37	+372
2. AZS UMCS Lublin	20	35	+188
3. Enea AZS Poznań	20	33	+90
4. Zagłębie Sosnowiec	20	32	+222
5. Śląsk Wrocław	19	32	+253
6. Energa Toruń	20	30	+10
7. VBW Gdynia	20	29	+57
8. Wisła Kraków	20	28	-115
9. Polonia Warszawa	19	27	-132
10. Artego Bydgoszcz	20	27	-198
11. Contimax Bochnia	20	27	-139
12. Isands Jelenia Góra	20	20	-608

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Rolnicze

PŁODY ROLNE

KUPIĘ ZBOŻA 602114212

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI, kury, nioski odchowane, Zieleń, 509746597, 506405692.

INNE

SPRZEDAM działkę rolniczą miejsc. Kamionek, gm. Mogilno, o pow. 600 m² tel. 782 011 999

AUTOPROMOCJA 0111102702

Zlec nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia

Biura ogłoszeń Gazety Pomorskiej:
Bydgoszcz: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Zamoyckiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl
Grudziądz: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Sikorskiego 24/8, tel. 56 45 11 930
e-mail: ogloszenia.grudziadz@pomorska.pl
Inowrocław: czynne: pn.-pt. 8-16
Aleja Ratuszowa 15, tel. 692 725 390
e-mail: ogloszenia.inowroclaw@pomorska.pl
Toruń: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Grudziądzka 46-48,
tel. 606 537 137, e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl
Włocławek: czynne: pn.-pt. 8-17
ul. Żabia 29, tel. 54 231 45 31
e-mail: ogloszenia.wloclawek@pomorska.pl



SPRZEDAM działkę rolniczą miejsc. Lubania - Lipiny gm. Świekatowo o pow. 4900 m² tel. 782011999

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wyplacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wyplacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.ne

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wyplacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

0011479106

Koleżance

Alicji Skrzypczyńskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Burmistrz Lubrańca wraz z pracownikami Przewodniczący Rady Miejskiej w Lubrańcu wraz z Radnymi

0011479593

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 lutego 2026 roku zmarła moja kochana Żona, Mama, Teściowa i Babcia

SP

Renata Sobczak

lat 76

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 18 lutego 2026 r. o godz. 12.00 w kościele parafii pw. Św. Ducha. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 13.00 na cmentarzu parafii Św. Mikołaja przy ul. Marulewskiej w Inowrocławiu.

Pogrążeni w smutku Mąż i Córka z Rodziną

0011479578

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 13.02.2026 r. zmarł Mąż, Ojciec i Dziadek

SP

Grzegorz Misiewicz

lat 86

Pogrzeb wraz z mszą św. żałobną odbędzie się dnia 18.02.2026 r. o godz. 12.45 na cmentarzu NSPJ przy ul. Ludwikowo w Bydgoszczy. Modlitwa różańcowa rozpocznie się o godz. 12.15.

Rodzina

0011478453

Koleżance

Marzenie Józwiak

szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Matki

składają

Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy z Powiatowego Urzędu Pracy w Inowrocławiu

0011479658

Pani

Sylwii Stachowiak

Pracownikowi Sądu Rejonowego w Inowrocławiu

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają

Prezes, Wiceprezes, Dyrektor, Sędziowie i Pracownicy Sądu Rejonowego w Inowrocławiu

0011479046

„...śmierć tak punktualna, że zawsze nie w porę...”
ks. J. Twardowski

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci ucznia naszej szkoły

Wojtka Sobczaka

z klasy 5a

Nie sposób znaleźć słów, które mogłyby wyrazić to, co czujemy.

Wyrazy szczerzego współczucia oraz słowa wsparcia dla Rodziny i Bliskich

Spółeczność Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Inowrocławiu

0011478434

"Wystarczy nieobecność jednej bliskiej osoby...
aby cały świat wydał się wyludniony..."

Pani

Natalii Mazur

wyrazy współczucia, słowa pocieszenia i wsparcia z powodu śmierci

Taty

składają

Kierownik i Pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Złotnikach Kujawskich

0011478426

"Nie umiera ten, kto trwa w pamięci bliskich"

Pani

Natalii Mazur oraz Rodzinie

najgłębsze i najserdeczniejsze wyrazy współczucia i żalu z powodu odejścia

Taty

składają

Wójt Gminy Złotniki Kujawskie, Pracownicy Urzędu Gminy Złotniki Kujawskie oraz Przewodnicząca i Radni Rady Gminy Złotniki Kujawskie, Sołtysi

Zdarzyło mi się zjeść trzy. I tak miałam ogromne wyrzuty sumienia

Magdalena Boczarska w Telemagazynie o swym rekordzie w jedzeniu pączków w tłusty czwartek Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 24

Sandra Kubicka wymienia implanty

Celebrytka zwróciła się z ważnym wpisem do swych obserwatorów. Obwieściła, że po 11 latach planuje wymienić implanty w piersiach. Jest jednak pełna obaw, ponieważ pierwotny zabieg miała w Miami, a ten obecny planuje w Polsce. „Dajcie koniecznie znać, jakie kliniki robią naturalnie” – zaapelowała do fanek.

Kasia Moś lubi swoje piegi

Wokalistka była ostatnio gościem RMF FM, gdzie mówiła o udziale Polski w Eurowizji. Jej wygląd stał się źródłem kilku nieprzychylnych uwag w internecie. „Co się stało tej pani? Medycyna estetyczna za mocno weszła?” – pytali komentatorzy. „Mam piegi, przebarwienia i lubię je bardzo” – odpisała Moś.

Joanna Krupa chce cały pakiet

Od rozstania z mężem celebrytka pozostaje singielką. Szuka jednak miłości i randkuje. W niedawnym wywiadzie dla Plejady powiedziała: – Ostatnio byłam na randkach z miliarderm. Nie chwałę się. Na spotkaniach nie było chemii. Być z kimś tylko dlatego, że ma pieniądze, to nie jest fajnie. Jakby się miało mieć taki cały pakiet, to wiadomo. Szukam kogoś, co ma ogromne serce i będzie mnie wspierał do końca życia, obojętnie, co zadecyduję robić – stwierdziła.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Farma Polsat, 20:30

Nowa edycja „Farmy” przyniesie uczestnikom programu trudniejsze zadania, a widzom – więcej rozrywki i więcej odcinków. W nowym sezonie uczestnicy mają szansę zdobycia dodatkowych 100 tysięcy złotych.

The Floor TVN, 20:55

Teleturniej, w którym liczy się nie tylko wiedza, ale również taktyka. Uczestnicy przejmują teren rywali, wyzywając ich na pojedynki, w których trzeba wykazać się wiedzą.

Zaginiony w akcji II: Początek TVP 1, 21:10

Wietnam, 1972 r. Podczas misji specjalnej grupa żołnierzy ewakuuje się z zestrzelonego śmigłowca. Uznani za zaginionych, tak naprawdę są w obozie jenieckim. Po 10 latach koszmaru jednemu z nich udaje się uciec. Postanawia wrócić i uwolnić pozostałych.

American Fighter TV Puls, 21:50

Zdesperowany nastolatek, Ali Jahani, pilnie potrzebuje pieniędzy na ratowanie życia swojej śmiertelnie chorej matki. Trenował zapasy w college'u, teraz postanawia zaryzykować w nielegalnych walkach. Duke, trener z problemami, lituje się nad chłopakiem i szkoli go na zacieklego zawodnika.

Poziomo:

- 1) pojemnik z mieczykami i guzikami,
- 5) mierzy ciśnienie atmosferyczne,
- 9) niemiecki konkurent Marcelesa,
- 10) ten, kto przewodzi innym,
- 12) wyspa w Indonezji, turystyczny raj,
- 14) roślina siana przez panny,
- 15) „... i Ludmiła”, poemat Puszkina,
- 17) ptak z rodziny krukowatych,
- 18) marszałkowska lub miejska,
- 21) państwo śródlądowe w Azji,
- 23) Indianin z Ameryki Północnej,
- 28) czeski serial animowany z Muchomorkiem i Żwirkiem,
- 29) snooker lub pool,
- 32) afrykański zaklinacz deszczu,
- 36) człowiek o olbrzymim wzroście,
- 37) porcja materiału do badań,
- 38) niebieskie w kosmosie,
- 39) w nich osadzone są wiosła,
- 40) wykrywa żyły wodne, różdżkarz.

Pionowo:

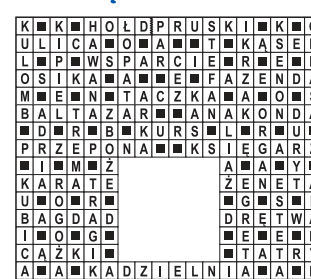
- 1) Artur, artysta kabaretowy i dziennikarz,
- 2) ma zwrot, kierunek i wartość,
- 3) odwzajemnienie się, odwet,
- 4) łosoś pacyficzny, sima,
- 5) zakrapiana impreza, libacja,
- 6) kosmetyk dla niemowlaka,
- 7) kontynent z Wielką Brytanią,
- 8) żartobliwie o zdradzonym mężu,
- 11) kury, kaczkę w zagrodzie,



- 13) osiedle w dzielnicy Wawer,
- 16) jeden ze zmysłów,
- 19) prymitywne nosze do przenoszenia ciężarów,
- 20) kłamra spinająca splekane mury,
- 22) ... MacGraw, aktorka z filmu „Love Story”,
- 24) klejnot z muszli małża,
- 25) znamię lub właściwość,
- 26) ozdobna uprzęż końska,

- 27) planeta najbliższa Ziemi,
- 29) posiadacz dużego majątku, krezus,
- 30) jaszczurka nadrzewna, iguana,
- 31) sarmacka zawziętość, gniew,
- 33) małżeńska niewierność,
- 34) lekka ruchoma rzeźba abstrakcyjna,
- 35) telewizyjny serial z Franią Maj.

ROZWIĄZANIE NR 23



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odważnie podejmiesz decyzję, która otworzy nowe drzwi w relacjach z innymi osobami. Horoskop dzienny zapowiada udany dzień.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna rozmowa przyniesie rozwiązanie dawnych sporów i wzmocni ważną więź. Horoskop na dziś radzi użyć siły w cierpliwości. Baran (21.03 - 19.04) Twoja ciekawość świata owocuje nowym pomysłem. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że podzielisz się nim z innymi osobami.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje staną się dziś twoją siłą, jeśli pozwolisz sobie na szczerość w domu. Horoskop dzienny zapowiada, że znajdziesz zrozumienie. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Twoja charyzma przyciągnie uwagę ludzi z najbliższego otoczenia. Horoskop na dziś zapowiada, że zaprezentujesz pełnię swoich możliwości. Rak (22.06 - 22.07) Drobnymi szczegółami okażą się kluczem do sukcesu w ważnym projekcie. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zaplanować krok po kroku.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach zależy dziś od twojej dyplomacji i uważnego słuchania. Horoskop dzienny to wskazówka, by szukać złotego środka. Panna (23.08 - 22.09) Intensywne emocje poprowadzą cię ku ważnej prawdzie o sobie. Horoskop na dziś mówi jasno: nie bój się zmian, zaufaj intuicji. Waga (23.09 - 22.10) Optymizm doda ci energii do realizacji planów i podróży. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi ruszać śmiało ku nowym celom.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja i cierpliwość przyniosą stabilne efekty. Horoskop dzienny to wyrażenie na wskazówkę, by myśleć i planować długofalowo. Strzelec (22.11 - 21.12) Nieszablone pomysły przyniosą ci uznanie i nowe możliwości. Horoskop na dziś podpowiada, by podzielić się wizją z innymi. Koziorożec (22.12 - 19.01) Intuicja podpowie ci, jak zadbować o równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że będzie miło...

Poniedziałek
16.02.2026

Wydanie 1
Nr 38 (23.548)
Nakład 8.370 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Z Inowrocławia
chcą dojechać
na Saharę. Przyświeca
im jeden cel
str. 12



Antoni Dziuba.
Był bohaterem
Armii Krajowej
w Inowrocławiu
str. 12



Mistrzowski haft!
Kruszwiczanka
z medalem
Gloria Artis
str. 13



SPORT

Kacper Tomasiak znów spisał się na medal!
Do srebra z normalnej skoczni, dołożył brąz na
dużej. Sukcesów biało-czerwonych było więcej.
Wicemistrzem olimpijskim na 10 000 m został
panczenista Władimir Semirunnij **str. 16-18**

Szykują się nowe zasady wymiany kopciuchów

Dziś startują konsultacje dotyczące ponownych
zmian w „Czystym powietrzu”. Spadła bowiem
liczba wniosków o dotacje, a tym samym
spowolnił proces wymiany starych pieców **str. 6**

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



**Jednoosobowy
pokój w sanatorium
na NFZ - jak dostać?**
Sprawdzamy **str. 4**

Tracą pracę tak, że nikt nie widzi. Cisza w raportach!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

**Na początku roku w regionie za-
wsze przybywa bezrobotnych, któ-
rym umowy o pracę skończyły się
w grudniu i nie zostały przedłużone.
Często nie „widzą ich” statystyki
dotyczące pracowników zwalnia-
nych grupowo - cisza w raportach!**

Tak została zwolniona m.in. pani
Ewa, która do końca roku pracowała
w firmie odzieżowej w powiecie byd-
goskim.

- Co miesiąc pozbywali się dwóch
osób, żeby nie zgłaszać zwolnień gru-
powych. Firmy tak robią! Ja, na szczę-
ście, załapałam się na świadczenie
przedemerytalne, ale koledzy nie
mieli tyle szczęścia.

Statystyki dotyczące zwolnień gru-
powych w 2026 roku na Kujawach
i Pomorzu, na razie, nie wyglądają źle.

- W styczniu do PUP na Kujawach
i Pomorzu zgłoszono do zwolnienia
132 osoby. Faktycznie zwolniono 43 z 5
zakładów pracy. Są to branże prze-
twórstwo przemysłowe, tutaj cztery
firmy i 42 osoby, oraz informacja i ko-
munikacja: jedna firma i jedna osoba
- informuje Maciej Smolarek, rzecznik
prasowy Wojewódzkiego Urzędu
Pracy w Toruniu.

Jednak mamy obecnie w regionie
59 310 osób bezrobotnych.

- Na początku roku to często ci,
którym pracodawcy nie przedłużyli
kończących się okresowych umów
o pracę i dotyczy to różnych branż
- mówi Paweł Przyjemski, zastępca
dyrektora PUP dla Powiatu Toruń-
skiego. - U nas, odpukać, żadna firma
nie zgłosiła w tym roku zamiaru gru-
powego zwolnienia pracowników.
Mimo wszystko jednak rejestrujących
się jako bezrobotni teraz nam przy-
bywa. Pojawili się nawet kilkusoso-
bowe „ogonki” do rejestracji, czego już
dawno nie było. ©P

Czytaj więcej na stronie 3

INOWROCŁAW

Pobiegli po pączki i medale



W Inowrocławiu odbył się VI Bieg po Pączka ze startem i metą na Stadionie Miejskim im.
Inowrocławskich Olimpijczyków. Na 5-kilometrowej trasie rywalizowało 400 biegaczy. Był to jeden
z pięciu biegów zaplanowanych na 2026 w ramach obchodów 50-lecia Ośrodka Sportu i Rekreacji.
Kto zaliczy wszystkie, ten otrzyma specjalny, jubileuszowy medal. Więcej na s. 14

Bożena Dykiel do swoich ról lubiła dodawać komediowy „prztyczek”

Wojciech Obremski, PAP
redakcja@polskapress.pl

- Dzięki Bogu, że jestem aktorką charakterystyczną! A nie na przykład amantką. Bo jako amantka, w moim wieku nie miałabym już nic do roboty... A jaka jestem? Na pewno z odcieniem komedii. Jeśli tylko mogę, bardzo chętnie dodaję do moich ról jakiś komediowy „prztyczek”... - mówiła Bożena Dykiel. Aktorka odeszła 12 lutego w wieku 77 lat.

Nie chcę podzielić losu Tadeusza Łomnickiego i umrzeć na scenie. Chcę umrzeć w swoim łóżku, a jednocześnie mieć poczucie dobrze wykonanej pracy, bo to zawsze mi przyświeca - miała życzenie Bożena Dykiel.

Żywiołowa, ekspresyjna, nad wyraz energiczna, poświęcająca się swoim rolom, dzięki czemu niemal każda z nich, nieważne, czy pierwszoplanowa czy epizodyczna, przeszła do historii polskiego kina i telewizji. Bożena Dykiel, jako mistrzyni aktorstwa, cenioma była przez mistrzów kamery. Wystarczy wspomnieć o Stanisławie Barei, Jerzym Hoffmannie, Romanie Załuskim czy Marku Koterskim.

Hondą do legendy

Urodziła się 26 sierpnia 1948 roku w Grabowie. Ukończyła warszawską Państwową Wyższą Szkołę Teatralną i już na początku lat 70. związała się ze Studenckim Teatrem Satyryków.

W latach 1972-1985 była aktorką Teatru Narodowego w Warszawie, gdzie stworzyła wiele niezapomnianych kreacji. Do historii przeszła scena, gdy Bożena Dykiel jako Goplana w „Balladynie”, wyreżyserowanej w 1974 roku przez Adama Hanuszkiewicza, odziana w obcisły kostium, wjeżdża na scenę na motocyklu Honda. W tamtych czasach było to rewolucyjnym wręcz posunięciem. Moment ten do dziś pozostaje jednym z najbardziej pamiętnych rozdziałów w dziejach Teatru Narodowego, a motocykle Honda stały się symbolem owej niezapomnianej inscenizacji.

„Musi się pani nauczyć boksować”

Bożena Dykiel zadebiutowała na ekranie w 1972 roku rolą autostopowiczki w filmie „Uciec jak najbliższej” Janusza



FOT. TOMASZ BOLT

Charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą niezwykle serdeczną i ciepłą

Zaorskiego, jednak jej początek kariery filmowej wiąże się z „Weselem” Andrzeja Wajdy, w którym zagrała Kasie.

- Ktoregoś dnia pan Wajda poradził mi, bym przyjrzała się temu, jak pracują koledzy, Daniel Olbrychski i Andrzej Łapicki. „Przecież oni bez przerwy się ze sobą boksują, ciągle wymyślają coś, co jest obok ich tekstów. Jeśli są to świetne elementy, zawsze je wklejам do filmu. Musi się pani nauczyć boksować, bo to jest w filmie najważniejsze. Aktorzy walczą ze sobą o jak najdłuższe bycie na ekranie”. No więc zaczęłam wymyślać różne rzeczy. I właściwie wszystkie moje pomysły, jak kielbasa, ogórek, chleb i wódka, trafiły do filmu, a nawet stały się jego wizytówką - wspomniała aktorka, która na tyle spodobała się reżyserowi, że ten obsadził ją w swoim kolejnym filmie - tak powstała pamiętna kreacja Mady Müller w „Ziemii obiecanej”, w której, jak podkreślała Dykiel, jej ulubioną sceną była ta, w której rzuca doniczką w Daniela Olbrychskiego.

Babki nie do zdarcia

Jej postaci to kobiety silne, bezkompromisowe, wzbudzające u płci przeciwnej respekt, żeby nie powiedzieć strach. Bo któż nie pamięta Haliny z serialu „Dom”, która, widząc bierność mężczyzn, jednym

ruchem siekiera uśmierca święnię, by mieszkańcy tytułowego domu mieli co jeść?

Albo posłusznej mężowi i zarazem bezwzględnej dla lokatorów Miećki Aniołowej z serialu „Alternatywy 4”?

- Miałam zagrać jedną z lokatorek, już nie pamiętam którą, ale podczas jednej z prób, gdy czytaliśmy scenariusz, Staszek Bareja powiedział do mnie: „Wiesz Bożena, Anioł musi mieć jednak żonę. Jeszcze jej nie napisałem, ale zaraz to zrobię. Czy nie chciałabyś jej zagrać?”. W ten sposób powstała niezapomniana postać Aniołowej - zdradziła Dykiel.

W podobnym tonie narodziły się role twardej naczelniczki gminy w „Wyjściu awaryjnym”, służalczej kierowniczki stołówki w „Balladzie o Januszku”, sąsiadki Karłowich Walendziakowej w „Czterdziestolatku” czy szorstkiej Soni w „Znachorze”. Nie można zapomnieć o kreacji więźniarki w „Przesłuchaniu” Ryszarda Bugajskiego czy Malwiny w „Awansie” Janusza Zaorskiego.

Z tym ostatnim aktorka miała zabawne wspomnienie. - Zdjęcia były w Mięćmierz koło Kazimierza. Mieliśmy taką dużą scenę zbiorową na rynku i do Jurka Turka podszedł facet i mówi: „Jezus, Maria... Panie Ross, jak ja pana lubię!”. Pomyślałam sobie wtedy: „Boże,

żeby tylko mnie się tak nigdy nie zdarzyło!”. Inaczej, odpukać, się nie zdarzyło - opowiadała aktorka.

„Zaczyna się prawdziwe granie”

Uwypuklone przez Bożenę Dykiel cechy jej bohaterki nierzadko szły w parze z ich chłopskim pochodzeniem, co w połączeniu z ich hardością, dawało niezwykle efekt. Przypominał on mieszkankę komizmu i naturalizmu, z dodatkiem nuty codzienności, która otaczała wówczas Polaków ze wszystkich stron.

Te wszystkie, niezwykle charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą niezwykle serdeczną i ciepłą.

Ale i profesjonalistką w swoim fachu. „Wchodziła na plan i od razu było wiadomo, że zaczyna się prawdziwe granie” - mówili o niej współpracownicy. Potrafiła sprawić, że nawet niewielkie role z jej udziałem zapadały w pamięć. Tak było chociażby z epizodami w „Nic śmieszego”, „Dniu świra” i „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” Marka Koterskiego.

Aktorka wszechstronna

Bożena Dykiel znana była także z umiłowania do sztuki kulinarnej. Wydała nawet

książkę ze swoimi przepisami, prowadziła też tematyczny program telewizyjny.

Nie sposób zliczyć wszystkich genialnych wcieleń Bożeny Dykiel. Sprawdziała się zarówno w rolach komediowych, jak i dramatycznych. Za swój wkład w polską kulturę została odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, ma też swoją gwiazdę w Łódzkiej Alei Gwiazd.

Aktorkę od ponad dwóch dekad cenili również widzowie telenowel, z „Na Wspólnej” na czele, gdzie od 2003 roku wcielała się w Marię Ziębę.

- Wszłam już, że tak powiem, w „fazę” ról matek. I jeśli nie będę grała matek, to kogo innego? - śmiała się kilkanaście lat temu Bożena Dykiel, która mimo że odeszła, to pozostawiła po sobie dorobek będący ważną częścią historii rodzimej sceny zarówno teatralnej, jak i filmowej.

Królowa życia

- Bożena Dykiel była po prostu iskrą, królową życia. Bardzo niepodobna do innych aktorek z jej czasów i długo nie będzie takiej Bożeny - tak zmarłą aktorkę wspominała w rozmowie z PAP aktorka Sławomira Łozińska.

Łozińska spotkała Dykiel w 1973 roku, kiedy zagrała ona już rolę Kaśki w filmowym „Weselu” Andrzeja Wajdy. - To było strasznie śmieszne i bardzo wstrząsające. Wydawało mi się nawet niepasujące do „Wesela” Andrzeja Wajdy, ale to było takie w punkt. Rolę Kaśki zapamiętam, bo była kontrapunktem do całego romantyzmu tego filmu, który bardzo lubię i doceniam wszystkich aktorów - powiedziała PAP.

Jak podkreśliła Łozińska, aktorki spotkały się m.in. w Teatrze Narodowym przy próbach do spektaklu „Wacława Dzieje”.

- To było fantastyczne patrzeć, jak ona buduje swoją postać - Helenę. Bożena niechętnie dopuszczała do odkrywania tajemnicy, po prostu próbowała, próbowała i nagle okazywało się, że ta rola jest gotowa - wspominała.

Łozińska określiła Dykiel jako „iskrę, esencję, królową życia, która była bardzo niepodobna do innych aktorek z jej czasów”. - Byłam z nią dosyć blisko w latach 70. Siedziałyśmy w jednej garderobie,

a na wyjazdach mieszkaliśmy zawsze w tym samym pokoju. W związku z tym byłam najbardziej zadbaną osobą na świecie. Nie zapomnę do końca świata tego, jak wychodziłyśmy z pokoju i Bożena zapytała, czy mam sweter, bo jest zimno. Potrafiła też nocą w hotelu w Niemieckiej Republice Demokratycznej zaważyć o to, żebym miała drugą poduszkę, bo dostałam tylko jedną a ona miała dwie - wspominała.

Łozińska zapamiętała także Dykiel jako osobę, która „od samego początku budowała swoje życie domowe i rodzinne”. - W latach 70. kupno łódzki albo dywanu nie było takie proste, a Bożena to wszystko gromadziła w mieszkaniu rodziców. Kiedy zdobyła swoje pierwsze mieszkanie, to było kompletnie umeblowane i myśmy jej tego strasznie zawdzięczały. Bardzo szybko i nieoczekiwanie spotkała też „pana Rysia”, czyli swojego męża. Kiedy pojechała na plan filmowy do Japonii, powiedziała, że spotkała pana Rysia i że będzie z nim do końca życia. Tak też się stało - powiedziała.

Jak wspominała aktorka, Bożena Dykiel była „pasjonatką pracy, która była bardzo utalentowana i bardzo niepodobna do innych aktorek z tych czasów”, ale to rodzina była dla niej najważniejsza. - Długo nie będzie takiej Bożeny. Najbardziej była dumna ze swojej rodziny i ze swojego domu. Całe swoje serce i życie tak naprawdę włożyła w stworzenie życia rodzinnego - podsumowała.

Otwarta i ciepła

- Bożena Dykiel wpisała się w zbiorową świadomość rolami w serialach takich, jak „Alternatywy 4” czy „Dom”. Stworzyła wyraziste, można by powiedzieć, krwiste postaci - powiedział PAP wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Sławomir Rogowski.

- Mam wiele wspomnień towarzyskich z nią związanych. Prywatnie była osobą bardzo otwartą, ciepłą, uśmiechniętą. Na festiwalu filmowym w Gdyni zawsze był taki stolik, gdzie siadała grupa towarzyska i Bożena Dykiel zawsze tam brylowała. Dodawała blasku temu stolikowi - ocenił. - Czasami się dosiadałem, żeby choćby na chwilę „pogrząć się w Jej cieple” - powiedział Sławomir Rogowski.

Inowrocław

Biuro Ogłoszeń - tel.: 52 357 22 33

Historia miasta ożyje słowami przewodnika

Anna Grochowina
anna.grochowina@polskapress.pl

Zwykle wyruszają z grupą, by pod gołym niebem snuć opowieści o dawnych czasach. Tym razem będzie inaczej - choć równie magicznie.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Przewodnika Turystycznego Prezydent Miasta Inowrocławia Arkadiusz Fajok zaprasza w sobotę, 21 lutego, w godzinach 13.00-15.00 na spotkanie, które zatrzyma spacer w miejscu, ale rozrusza wyobraźnię.

Tego dnia w galerii Teatru Miejskiego w Inowrocławiu stoły zamienią się w przystanki pełne pamiątek, starych fotografii i przedmiotów, które kryją niejedną historię związaną z naszą kujawską ojczy-

zną. Przewodnik nie poprowadzi tym razem ulicami - ale słowami. I choć za oknem może być chłodno, w środku zrobi się gorąco od opowieści o inowrocławskich zabytkach, ich tajemnicach i ludziach, którzy je tworzyli.

To propozycja dla każdego: dla tych, którzy noszą miasto w sercu od lat i dla tych, którzy dopiero zaczynają je odkrywać. Najmłodszy znajdzie swój kącik z kolorowanymi, a starsi - okazję, by usłyszeć historie opowiadane z pasją.

Organizatorami spotkania dla miłośników historii są Miasto Inowrocław, Kujawskie Centrum Kultury, Informacja Turystyczno-Kulturalna Inowrocław. Partnerzy: Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu, Ośrodek Sportu i Rekreacji, PTTK.

Wstęp wolny.

Z Inowrocławia na Saharę. Złombole, ale nie byle jakim!

Anna Grochowina
anna.grochowina@polskapress.pl

Tym razem ich cel leży w Afryce. Ekipa Garage by Majster z Inowrocławia po raz kolejny rusza na charytatywny Rajd Złombol.

W jubileuszowej, 20. edycji, chcą dotrzeć do Maroka. Ich wehikułem nie będzie kolejny zabytkowy polski fiat, ale prawdziwa, zbudowana od podstaw, terenowa bestia - pancerny Tarpan Honker. Wyruszają 27 czerwca br.

- Nowy rok, nowe wyzwania, nowa bestia... ale ekipa prawie ta sama - żartują uczestnicy. Trzon załogi: Karol, Paweł i Kuba, znów jest gotowy na podbój mapy świata. Tym razem jednak na pokładzie robi się tłoczno. Do ekipy dołączyli Ola, odpowiedzialna za relację z eskapady oraz Dawid, określany jako „człowiek-institut”, bez którego - jak twierdzą - wyprawa nie miałaby sensu.

Cel rajdu pozostaje niezmieniony od lat: pomoc dzieciom z domów dziecka. Zmie-



Dom na kołach z klimatyzacją ma dowieźć ekipę z Inowrocławia do Maroka

nił się natomiast środek transportu. Po historycznym polonzie z poprzednich edycji, przyszedł czas na coś, co ma szansę zmierzyć się z piaskami Sahary.

- Karol - nasz mechanik, czarodziej - wybrał Tarpana Honkera. To wóz, który przeżył nie jedno w wojsku, ale prawdziwa walka dopiero przed nim - powiedział Paweł. Ten Honker to jednak zabytek tylko z nazwy i kształtu nadwozia. Pod blachą

kryje się maszyna rodem ze snów inżynierów.

- Jedyne, co może tu nie działać, to blacha - śmieje się Karol. - Bo z oryginalnego Honkera zostało właściwie tylko nadwozie.

I trudno mu nie wierzyć. Sercem auta jest pancerny silnik 1.9 TDI, do którego dodano turbinę z Porsche Cayenne i wodny intercooler z BMW. Auto wyposażono w sprzęgło spiękowane i aktywny, głośny

wydech. To jednak nie wszystko. Całe zawieszenie zaprojektowano i wykonano od zera, a do tego podłączono potężne mosty z legendarnego Nissana Patrola Y60.

Prace nad Honkerem trwały od zeszłego roku, zaraz po powrocie zespołu z wyprawy dookoła Bałtyku. Przeróbce poddano wszystko - nie tylko podwozie i napęd, ale i wnętrze, które na trzy tygodnie ma stać się domem dla piątki śmiałków. - Mamy tu dwustrefową klimatyzację, lodówkę, wygodne skórzane fotele, tubę, motorynkę i wszystko, co potrzebne do przetrwania - wlicza Kuba.

Mimo technologicznego szaleństwa, załoga nie traci z oczu najważniejszego celu. - Złombol to przede wszystkim pomoc dzieciom z domów dziecka, aby miały równe szanse i mogły po prostu cieszyć się życiem - podkreśliła Ola. - Zapraszamy do wsparcia naszej zbiórki. My ze swojej strony obiecujemy emocje i niezapomnianą przygodę, którą będziemy relacjonować na bieżąco.

Antoni Dziuba. Bohater Armii Krajowej w Inowrocławiu

(AG)
anna.grochowina@polskapress.pl

14 lutego uczciliśmy pamięć Żołnierzy AK, wśród których szczególne miejsce zajmuje „Antek”.

Antoni Dziuba (1914-1944) z zawodu był nauczycielem, przed wojną uczył pedagogiki i psychologii. Jako podporucznik rezerwy był jednym głównych organizatorów podziemia niepodległościowego w okupowanym przez Niemców Inowrocławiu. Już od października 1939 r. kierował pierwszą tajną grupą. Po przekształceniu Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową, co miało miejsce 14 lutego 1942 r., „Antek” został komendantem inowrocławskiego obwodu.

W Inowrocławiu struktura konspiracji nawiązywała do doświadczeń Powstania Wielkopolskiego. Inowrocławska organizacja AK według rozkazu Naczelnego Wodza, od kwietnia 1942 r. działała pod kryptonimem „Polski Związek Powstańczy”. Działalność organizacji skupiała się wokół sabotażu, planowania powstania, wywiadu i propagandy. Antoni Dziuba pracował w tym czasie



Antoni Dziuba ps. „Antek” po aresztowaniu przez gestapo w 1943 r.

w Urzędzie Gospodarki Wodnej. Wiadomo, że w konspiracji współpracował między innymi ze swoim kolegą z pracy Klemensem Kwiatkowskim ps. „Znicz” i „Gryf”, absolwentem Gimnazjum i Liceum im. Jana Kasprowicza, przed wojną drużynowym Harcerskiej Drużyny Gimnazjalnej im. Władysława Jagiełły. Jako zdolny kreślacz, Kwiatkowski sporządzał plany lotnisk i innych obiektów wojskowych, które były przekazywane przez kurierów i łączników do dowództwa AK w Warszawie. - W połowie października 1943 r. w ręce gestapo

wpadł łącznik inspektoratu we Włocławku. 26 października 1943 r. aresztowani zostali Antoni Dziuba, Klemens Kwiatkowski - mówi dr Alicja Paczowska-Hauke z Delegatury IPN w Bydgoszczy.

W ciągu ostatniego kwartału 1943 r. aresztowano ponad 150 członków PZP. Osadzono ich w obozie na Błoniach w Inowrocławiu, skąd po wstępnych przesłuchaniach wysyłano ich do Fortu VII w Poznaniu i Żabikowa. W tym ostatnim obozie 29 lipca 1944 r. rozstrzelano komendanta obwodu Antoniego Dziubę.

REKLAMA

0011476504

OGŁOSZENIE

PREZYDENTA MIASTA INOWROCŁAWIA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Inowrocławia dla obszaru położonego w rejonie ul. Okrężek wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130, z późn. zm.), art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688, z późn. zm.) oraz uchwały Rady Miejskiej Inowrocławia nr LXVIII/601/2023 z dnia 31 maja 2023 r., a także w związku z art. 29 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.) **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Inowrocławia dla obszaru położonego w rejonie ul. Okrężek wraz z prognozą oddziaływania na środowisko** wykonaną w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko **od 24 lutego do 24 marca 2026 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Inowrocławia (al. Ratuszowa 33-35, I piętro, pokój nr 29), w godz. od 8.00 do 15.00.

Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dostępny będzie też w BIP: <https://bip.inowroclaw.pl> w zakładce: **OGŁOSZENIA I KOMUNIKATY – Ogłoszenia wydziałów Urzędu Miasta Inowrocławia – Wydział Planowania Przestrzennego i Nieruchomości** oraz na stronie internetowej: <https://www.inowroclaw.pl> w zakładce: **Urząd – Ogłoszenia – Planowanie przestrzenne**.

Dyskusja publiczna nad przyjętym w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami **odbędzie się 20 marca 2026 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Inowrocławia, al. Ratuszowa 36, pokój nr 108, **o godz. 14.00.**

Informacje na temat wyłożonego projektu planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie można uzyskać w trakcie trwania wyłożenia pod nr. tel. 52 35 55 424 oraz pod adresem e-mail: nieruchomosci@inowroclaw.pl.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688, z późn. zm.) oraz art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego i prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi mogą być wnoszone do Prezidenta Miasta Inowrocławia w formie papierowej na adres: Urząd Miasta Inowrocławia, al. Ratuszowa 36, 88-100 Inowrocław, lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: urząd@inowroclaw.pl, platformy ePUAP (adres skrytki: /txuvt31221/skrytka), za pomocą systemu e-Doręczeń (adres skrytki: AE:PL-63733-26240-FHVCV-33) lub formularzy zamieszczonych w BIP: <https://bip.inowroclaw.pl> w zakładce: **OGŁOSZENIA I KOMUNIKATY – Ogłoszenia wydziałów Urzędu Miasta Inowrocławia – Wydział Planowania Przestrzennego i Nieruchomości** oraz na stronie internetowej: <https://www.inowroclaw.pl> w zakładce: **Urząd – Ogłoszenia – Planowanie przestrzenne** z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy.

Uwagi należy składać w nieprzekraczalnym terminie **do 8 kwietnia 2026 r.**

Administratorem danych osobowych jest Prezydent Miasta Inowrocławia. Klauzulę informacyjną RODO zamieszcza się na stronie <https://bip.inowroclaw.pl> i <https://www.inowroclaw.pl> oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Inowrocławia, al. Ratuszowa 36, 88-100 Inowrocław.

Kruszniczanka z brązowym medalem Gloria Artis

Anna Grochowina
anna.grochowina@polskapress.pl

Henryka Derezińska z Kruszwicy, mistrzyni haftu kujawskiego, odebrała Brązowy Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Są wśród nas osoby, które całym swoim życiem udowadniają, że tradycja nie jest muzealnym eksponatem - wciąż żyje, rozwija się i zachwyca. Jedną z nich jest Henryka Derezińska z Kruszwicy, mistrzyni haftu kujawskiego, która 9 lutego br. w Muzeum Okręgowym im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy odebrała Brązowy Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” - jedno z najważniejszych odznaczeń przyznawanych przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W imieniu ministra wyróżnienie wręczył I Wicewojewoda Kujawsko-Pomorski Piotr Hemmerling. - W imieniu władz województwa składam wyrazy najwyższego szacunku i wdzięczności. Niech te odzna-



FOT. WOJCIECH WOŹNIAK MOB

Uroczystość była wyrazem uznania dla twórców, których praca przyczyniła się do popularyzacji kultury

czenia będą symbolem nie tylko zasługi, lecz także ciągłości - tej cichej, wiernej pracy u podstaw, którą zawsze wykonywano bez rozgłosu, a z poczucia służby.

Data wręczenia nagród nie była przypadkowa - 9 lutego obchodzimy Ogólnopolski Dzień Etnografii, Etnologii i Antropologii Kulturowej, a sama gala wpisała się także w obchody 40-lecia powołania Działu Etnografii bydgoskiego

muzeum. To właśnie ta instytucja od dekad konsekwentnie buduje kolekcję dokumentującą tradycyjną kulturę ludową regionu.

Henryka Derezińska od lat stanowi filar kujawskiej sztuki ludowej. Jej hafty to nie tylko precyzyjne odtwarzanie dawnych wzorów, ale także twórcze rozwijanie motywów, które mogłyby odejść w zapomnienie. Wraz z nią Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze

Gloria Artis” uhonorowani zostali inni wybitni twórcy i badacze regionu: Krystyna Ługiewicz - mistrzyni haftu pałuckiego; rzeźbiarz i malarz na szkło Zygmunt Kędzierski; etnolog Kinga Anna Elżbieta Turska-Skowronek, która przyczyniła się do wpisu haftarstwa pałuckiego na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego; oraz Aleksandra Zawacka - popularyzatorka bibułkarstwa kujawskiego, prezes Oddziału Włocławskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych.

Wszystkie te osoby łączą jedno - pasję, która nie pozwala im przejść obojętnie obok dziedzictwa przodków. Z wnioskiem o przyznanie odznaczeń wystąpił Zarząd Główny Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Polsce, dostrzegając w uhonorowanych nie tylko artystów, ale przede wszystkim strażników pamięci. - Gratulujemy odznaczonym i dziękujemy za lata pracy na rzecz kultury ludowej - to dzięki Państwu tradycja pozostaje żywa - podsumowali organizatorzy.

Światowy Dzień Chorego w Ludzisku

(AG)
anna.grochowina@polskapress.pl

W Domu Pomocy Społecznej w Ludzisku obchodzono Światowy Dzień Chorego.

W ramach uroczystości 11 listopada odbyła się msza święta koncelebrowana przez księdza biskupa Radosława Orchowicza. Po nabożeństwie duchowny pobłogosławił mieszkańców.

Podopieczni DPS wystawili dla wszystkich gości „Czerwonego Kapturka”. Starosta Wie-

sława Pawłowska i Przewodniczący Rady Powiatu Marek Knop wręczyli upominki wszystkim mieszkańcom, a dyrektorowi placówki, Annie Kwiatkowskiej, prezent dla podopiecznych DPS.

W uroczystości wzięli udział także m.in.: Wicestarosta Henryk Procek, Członkowie Zarządu Powiatu Andrzej Skrobacz, Maciej Basiński i Wojciech Gerus, Sekretarz Aleksandra Szubarga, Skarbnik Beata Zimon-Plaskota oraz Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie - Ewa Słowik.



FOT. POWIAT INOWROCŁAWSKI

Światowy Dzień Chorego to święto, ustanowione przez papieża Jana Pawła II w 75. rocznicę objawień fatimskich

Śmiertelny wypadek na pasach. Policja szuka świadków

(AG)
anna.grochowina@polskapress.pl

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło 11 lutego około godziny 18.00 na ulicy Jacewskiej w Inowrocławiu.

Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej i walki o życie pacjenta w szpitalu, 51-letni pieszy zmarł w wyniku doznanych obrażeń.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący samochodem marki Peugeot potrafił mężczyzną na w pełni oznakowanym przejściu dla pieszych. Siła uderzenia była na tyle duża, że poszkodowany z poważnymi obrażeniami ciała został natychmiast przetransportowany do szpitala. Niestety, życia 51-latką nie udało się uratować.

Śledztwo w toku

Kierowca peugeota został zatrzymany przez funkcjonariuszy. Trwają czynności procesowe z jego udziałem. Policja pod nadzorem prokuratury szczegółowo bada przebieg i okoliczności wypadku.

- Prowadzone śledztwo ma na celu ustalenie, jak doszło do tego tragicznego zdarzenia



FOT. KPP INOWROCŁAW

Policja pod nadzorem prokuratury szczegółowo bada przebieg i okoliczności wypadku

i kto ponosi za nie odpowiedzialność - informuje asp. szt. Izabella Drobnicka, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Inowrocławiu.

Szukają świadków

Śledczy zwracają się z apelem do wszystkich osób, które były świadkami wypadku. Każdy, kto widział to zdarzenie lub posiada nagrania zarejestrowane kamerą samochodową (tzw. wideorejestrator), proszony jest o kontakt z dyżurnym inowrocławskiej jednostki pod numerem telefonu 47 7528 210.

Funkcjonariusze podkreślają, że zmieniające się warunki atmosferyczne, wcześniejszy zapadający zmrok i śliska nawierzchnia mają ogromny wpływ na bezpieczeństwo, jednak to czynnik ludzki wciąż pozostaje kluczowy.

- Apelujemy zarówno do kierowców, jak i pieszych o zachowanie szczególnej ostrożności oraz zasady ograniczonego zaufania. Pamiętajmy, że nawet na przejściu dla pieszych upewnienie się, że jesteśmy widoczni dla nadjeżdżającego pojazdu, może uratować życie - dodaje rzecznik.

REKLAMA

0011478092

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

z dnia 16 lutego 2026 r.

Burmistrz Gniewkowa ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, tj. **działki nr 307/3 o pow. 0,4147 ha, położonej w m. Gąski, gm. Gniewkowo**, zapisanej w KW nr BY11/00009912/3 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Inowrocławiu, użytek R11b - grunty orne. Cena wywoławcza nieruchomości: 105 700,00 zł (słownie: sto pięć tysięcy siedemset złotych). Przedmiotowa sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gniewkowie, przy ulicy 7 Stycznia 11, w sali nr 20 **dnia 20 marca 2026 r. o godz. 9.00.**

Warunkiem zakwalifikowania do uczestnictwa w przetargu jest:

- złożenie przez zainteresowaną osobę zgłoszenia uczestnictwa w przetargu nieograniczonym, nie później niż do dnia 17 marca 2026 r. do godz. 14.00 w biurze obsługi interesanta Urzędu Miejskiego w Gniewkowie w zamkniętej kopercie z napisem: „II Przetarg nieograniczony, działka nr 307/3 Gąski”;
- wpłata wadium w kwocie: 10 570,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy pięćset siedemdziesiąt złotych 00/100). Wpłaty wadium należy dokonać przelewem na rachunek bankowy prowadzony przez Piastowski Bank Spółdzielczy - Oddział w Gniewkowie nr: 47 8185 0006 0200 0172 2000 0005 w terminie do dnia 17 marca 2026 r. (datą wpłaty wadium jest data wpływu na konto). W tytule przelewu należy podać nr działki i miejscowość.
- Nieruchomość położona jest w miejscowości Gąski, w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowy siedliskowej. Teren płaski, równy, niezagospodarowany o czworokątnym kształcie. Nieruchomość ta nie jest obciążona i nie jest przedmiotem zobowiązań. Działka znajduje się na obszarze, dla którego nie został sporządzony miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Na podstawie Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Gniewkowo zatwierdzonego Uchwałą Nr XIX/124/2012 Rady Miejskiej w Gniewkowie z dnia 30 maja 2012 r., zmienionej Uchwałą nr LVII/368/2022 Rady Miejskiej w Gniewkowie z dnia 24 czerwca 2022 r. działka znajduje się w strefie polityki przestrzennej R-O, tj. strefa rolniczo-osadnicza, częściowo na terenie gruntów rolnych chronionych kl. I-III oraz częściowo na terenach zabudowanych - tereny istniejącej zabudowy miejscowości oraz tereny rozwoju przestrzennego istniejących miejscowości, w strefie B ochrony konserwatorskiej.

Dostęp do drogi publicznej będzie posiadać przez ustaloną służebność prawa przechodu i przejazdu poprzez działkę gminną nr ew. 307/2 stanowiącą odrębną nieruchomość.

Nieruchomość położona jest w terenie uzbrojonym w sieci infrastruktury technicznej: energetycznej i wodociągowej. Postąpienie ceny nie może być niższe niż 1% ceny wywoławczej. Wysokość postąpienia ustalają uczestnicy licytacji z okągleniem do pełnych dziesiątek złotych. Wylicytowana kwota stanowi cenę zapłaty za nabycie prawa własności płatna jest do dnia zawarcia umowy notarialnej (pomniejszona o kwotę wpłaconego wadium) na konto Urzędu Miejskiego w Gniewkowie nr 31 8185 0006 0200 0172 2000 0002 prowadzone przez Piastowski Bank Spółdzielczy - Oddział w Gniewkowie.

Pełna treść ogłoszenia została zamieszczona w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gniewkowie na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Gniewkowo oraz na stronie Urzędu www.gniewkowo.com.pl. Szczegółowe informacje o warunkach przetargu można uzyskać w pok. nr 13 Urzędu Miejskiego w Gniewkowie, tel. 52 354 30 16. Ogłoszenie wywiesza się na okres 30 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gniewkowie od dnia 16.02.2026 r. do dnia 18.03.2026 r.

Pobiegli 5 km po medal i pączka

W tłusty czwartek, 12 lutego, w Inowrocławiu odbył się Bieg po Pączka. Tegoroczny był już szóstą edycją tej imprezy. Nagrodą był okolicznościowy medal i pączek na mecie.

Tym razem dystans biegu wydłużony został do 5 kilometrów. Wprowadzono też pomiar czasu. Co najważniejsze, jest to jeden z pięciu biegów zaplanowanych na 2026 w ramach obchodów 50-lecia Ośrodka Sportu i Rekreacji w Inowrocławiu. Kto zaliczy wszystkie, ten otrzyma specjalny, jubileuszowy medal.



FOT. DOMINIK FIJAŁKOWSKI



FOT. DOMINIK FIJAŁKOWSKI



FOT. DOMINIK FIJAŁKOWSKI



FOT. DOMINIK FIJAŁKOWSKI



FOT. DOMINIK FIJAŁKOWSKI

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.

000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.

000288

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz.

Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem <http://www.pogrzeb.net>

282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z wityną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl

139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

408914801

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

000045

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717

000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy

„In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z wityną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności.

000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917

8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

000417

0011469243

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

000416

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321

000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowsky. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

412314801/A

Zdarzyło mi się zjeść trzy. I tak miałam ogromne wyrzuty sumienia

Magdalena Boczarska w Telemagazynie o swym rekordzie w jedzeniu pączków w tłusty czwartek Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 24

Sandra Kubicka wymienia implanty

Celebrytka zwróciła się z ważnym wpisem do swych obserwatorów. Obwieściła, że po 11 latach planuje wymienić implanty w piersiach. Jest jednak pełna obaw, ponieważ pierwotny zabieg miała w Miami, a ten obecny planuje w Polsce. „Dajcie koniecznie znać, jakie kliniki robią naturalnie” – zaapelowała do fanek.



Kasia Moś lubi swoje piegi

Wokalistka była ostatnio gościem RMF FM, gdzie mówiła o udziale Polski w Eurowizji. Jej wygląd stał się źródłem kilku nieprzychylnych uwag w internecie. „Co się stało tej pani? Medycyna estetyczna za mocno weszła?” – pytali komentatorzy. „Mam piegi, przebarwienia i lubię je bardzo” – odpisała Moś.

Joanna Krupa chce cały pakiet

Od rozstania z mężem celebrytka pozostaje singielką. Szuka jednak miłości i randkuje. W niedawnym wywiadzie dla Plejady powiedziała: – Ostatnio byłam na randkach z miliarderm. Nie chwałę się. Na spotkaniach nie było chemii. Być z kimś tylko dlatego, że ma pieniądze, to nie jest fajnie. Jakby się miało mieć taki cały pakiet, to wiadomo. Szukam kogoś, co ma ogromne serce i będzie mnie wspierał do końca życia, obojętnie, co zadecyduję robić – stwierdziła.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Farma

Polsat, 20:30

Nowa edycja „Farmy” przyniesie uczestnikom programu trudniejsze zadania, a widzom – więcej rozrywki i więcej odcinków. W nowym sezonie uczestnicy mają szansę zdobycia dodatkowych 100 tysięcy złotych.

The Floor

TVN, 20:55

Teleturniej, w którym liczy się nie tylko wiedza, ale również taktyka. Uczestnicy przejmują teren rywali, wyzywając ich na pojedynki, w których trzeba wykazać się wiedzą.

Zaginiony w akcji II: Początek

TVP 1, 21:10

Wietnam, 1972 r. Podczas misji specjalnej grupa żołnierzy ewakuuje się z zestrzelonego śmigłowca. Uznani za zaginionych, tak naprawdę są w obozie jenieckim. Po 10 latach koszmaru jednemu z nich udaje się uciec. Postanawia wrócić i uwolnić pozostałych.

American Fighter

TV Puls, 21:50

Zdesperowany nastolatek, Ali Jahani, pilnie potrzebuje pieniędzy na ratowanie życia swojej śmiertelnie chorej matki. Trenował zapasy w college'u, teraz postanawia zaryzykować w nielegalnych walkach. Duke, trener z problemami, lituje się nad chłopakiem i szkoli go na zacieklego zawodnika.

Poziomo:

- 1) pojemnik z mieczykami i guzikami,
- 5) mierzy ciśnienie atmosferyczne,
- 9) niemiecki konkurent Marcelesa,
- 10) ten, kto przewodzi innym,
- 12) wyspa w Indonezji, turystyczny raj,
- 14) roślina siana przez panny,
- 15) „... i Ludmiła”, poemat Puszkina,
- 17) ptak z rodziny krukowatych,
- 18) marszałkowska lub miejska,
- 21) państwo śródlądowe w Azji,
- 23) Indianin z Ameryki Północnej,
- 28) czeski serial animowany z Muchomorkiem i Żwirkiem,
- 29) snooker lub pool,
- 32) afrykański zaklinacz deszczu,
- 36) człowiek o olbrzymim wzroście,
- 37) porcja materiału do badań,
- 38) niebieskie w kosmosie,
- 39) w nich osadzone są wiosła,
- 40) wykrywa żyły wodne, różdżkarz.

Pionowo:

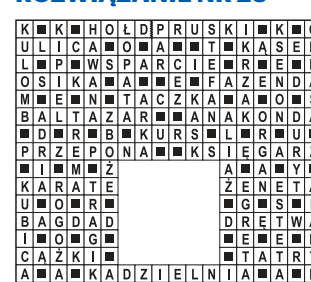
- 1) Artur, artysta kabaretowy i dziennikarz,
- 2) ma zwrot, kierunek i wartość,
- 3) odwzajemnienie się, odwet,
- 4) łosoś pacyficzny, sima,
- 5) zakrapiana impreza, libacja,
- 6) kosmetyk dla niemowlaka,
- 7) kontynent z Wielką Brytanią,
- 8) żartobliwie o zdradzonym mężu,
- 11) kury, kaczkę w zagrodzie,



- 13) osiedle w dzielnicy Wawer,
- 16) jeden ze zmysłów,
- 19) prymitywne nosze do przenoszenia ciężarów,
- 20) kłamra spinająca splekane mury,
- 22) ... MacGraw, aktorka z filmu „Love Story”,
- 24) klejnot z muszli małża,
- 25) znanie lub właściwość,
- 26) ozdobna uprzęż końska,

- 27) planeta najbliższa Ziemi,
- 29) posiadacz dużego majątku, krezus,
- 30) jaszczurka nadrzewna, iguana,
- 31) sarmacka zawziętość, gniew,
- 33) małżeńska niewierność,
- 34) lekka ruchoma rzeźba abstrakcyjna,
- 35) telewizyjny serial z Franią Maj.

ROZWIĄZANIE NR 23



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odważnie podejmiesz decyzję, która otworzy nowe drzwi w relacjach z innymi osobami. Horoskop dzienny zapowiada udany dzień.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna rozmowa przyniesie rozwiązanie dawnych sporów i wzmocni ważną więź. Horoskop na dziś radzi użyć siły w cierpliwości.

Baran (21.03 - 19.04)

Twoja ciekawość świata owocuje nowym pomysłem. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że podzielisz się nim z innymi osobami.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje staną się dziś twoją siłą, jeśli pozwolisz sobie na szczerość w domu. Horoskop dzienny zapowiada, że znajdziesz zrozumienie. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma przyciągnie uwagę ludzi z najbliższego otoczenia. Horoskop na dziś zapowiada, że zaprezentujesz pełnię swoich możliwości. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobne szczegóły okażą się kluczem do sukcesu w ważnym projekcie. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zaplanować krok po kroku.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach zależy dziś od twojej dyplomacji i uważnego słuchania. Horoskop dzienny to wskazówka, by szukać złotego środka. **Panna (23.08 - 22.09)** Intensywne emocje poprowadzą cię ku ważnej prawdzie o sobie. Horoskop na dziś mówi jasno: nie bój się zmian, zaufaj intuicji. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm doda ci energii do realizacji planów i podróży. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi ruszać śmiało ku nowym celom.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja i cierpliwość przyniosą stabilne efekty. Horoskop dzienny to wyrażenie na wskazówkę, by myśleć i planować długofalowo. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nieszablone pomysły przyniosą ci uznanie i nowe możliwości. Horoskop na dziś podpowiada, by podzielić się wizją z innymi. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Intuicja podpowie ci, jak zadbać o równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że będzie miło...

Poniedziałek
16.02.2026

Wydanie 2
Nr 38 (23.548)
Nakład 8.370 Rok LXXVIII

GAZETA pomorska KUJAWSKA

www.pomorska.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Zima

Policja apeluje: Nie bądźmy obojętni wobec bezdomnych **str. 12**



Region

Ciechocinek gospodarzem Forum Dziecka **str. 13**



Gmina Aleksandrów

Grupa zapustna Koza Wółka podtrzymuje tradycję **str. 13**



SPORT

Kacper Tomasiak znów spisał się na medal! Do srebra z normalnej skoczni, dołożył brąz na dużej. Sukcesów biało-czerwonych było więcej. Wicemistrzem olimpijskim na 10 000 m został panczenista Władimir Semirunnij **str. 16-18**

Szykują się nowe zasady wymiany kopciuchów

Dziś startują konsultacje dotyczące ponownych zmian w „Czystym powietrzu”. Spadła bowiem liczba wniosków o dotacje, a tym samym spowolnił proces wymiany starych pieców **str. 6**

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Jednoosobowy pokój w sanatorium na NFZ - jak dostać? Sprawdzamy **str. 4**

Tracą pracę tak, że nikt nie widzi. Cisza w raportach!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Na początku roku w regionie zawsze przybywa bezrobotnych, którym umowy o pracę skończyły się w grudniu i nie zostały przedłużone. Często nie „widzą ich” statystyki dotyczące pracowników zwalnianych grupowo - cisza w raportach!

Tak została zwolniona m.in. pani Ewa, która do końca roku pracowała w firmie odzieżowej w powiecie bydgoskim.

- Co miesiąc pozbywali się dwóch osób, żeby nie zgłaszać zwolnień gru-

powych. Firmy tak robią! Ja, na szczęście, załapałam się na świadczenie przedemerytalne, ale koledzy nie mieli tyle szczęścia.

Statystyki dotyczące zwolnień grupowych w 2026 roku na Kujawach i Pomorzu, na razie, nie wyglądają źle. - W styczniu do PUP na Kujawach i Pomorzu zgłoszono do zwolnienia 132 osoby. Faktycznie zwolniono 43 z 5 zakładów pracy. Są to branże przetwórstwo przemysłowe, tutaj cztery firmy i 42 osoby, oraz informacja i komunikacja: jedna firma i jedna osoba - informuje Maciej Smolarek, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Toruniu.

Jednak mamy obecnie w regionie 59 310 osób bezrobotnych.

- Na początku roku to często ci, którym pracodawcy nie przedłużyli kończących się okresowych umów o pracę i dotyczy to różnych branż - mówi Paweł Przyjemski, zastępca dyrektora PUP dla Powiatu Toruńskiego. - U nas, odpukać, żadna firma nie zgłosiła w tym roku zamiaru grupowego zwolnienia pracowników. Mimo wszystko jednak rejestrujących się jako bezrobotni teraz nam przybywa. Pojawili się nawet kilkuosobowe „ogonki” do rejestracji, czego już dawno nie było. ©P

Czytaj więcej na stronie 3

WŁOCŁAWEK

To był wystrzałowy weekend tego karnawału



Kończy się karnawał. Ubiegły weekend obfitował w imprezy, często o charakterze walentynkowym. Druhowie z jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Szpetalu Górnym, gmina Fabianki, zorganizowali Walentynkowy Bal Kowbojski. Na imprezie w remizie OSP bawili się goście ze Szpetala Górnego, Włocławka i okolic. Podobnie było w innych lokalach. Więcej o imprezach na stronie wloclawek.naszemiasto.pl

Bożena Dykiel do swoich ról lubiła dodawać komediowy „prztyczek”

Wojciech Obremski, PAP
redakcja@polskapress.pl

- Dzięki Bogu, że jestem aktorką charakterystyczną! A nie na przykład amantką. Bo jako amantka, w moim wieku nie miałabym już nic do roboty... A jaka jestem? Na pewno z odcieniem komedii. Jeśli tylko mogę, bardzo chętnie dodaję do moich ról jakiś komediowy „prztyczek”... - mówiła Bożena Dykiel. Aktorka odeszła 12 lutego w wieku 77 lat.

Nie chcę podzielić losu Tadeusza Łomnickiego i umrzeć na scenie. Chcę umrzeć w swoim łóżku, a jednocześnie mieć poczucie dobrze wykonanej pracy, bo to zawsze mi przyświeca - miała życzenie Bożena Dykiel.

Żywiołowa, ekspresyjna, nad wyraz energiczna, poświęcająca się swoim roloom, dzięki czemu niemal każda z nich, nieważne, czy pierwszoplanowa czy epizodyczna, przeszła do historii polskiego kina i telewizji. Bożena Dykiel, jako mistrzyni aktorstwa, cenioma była przez mistrzów kamery. Wystarczy wspomnieć o Stanisławie Barei, Jerzym Hoffmanie, Romanie Załuskim czy Marku Koterskim.

Honda do legendy

Urodziła się 26 sierpnia 1948 roku w Grabowie. Ukończyła warszawską Państwową Wyższą Szkołę Teatralną i już na początku lat 70. związała się ze Studenckim Teatrem Satyryków.

W latach 1972-1985 była aktorką Teatru Narodowego w Warszawie, gdzie stworzyła wiele niezapomnianych kreacji. Do historii przeszła scena, gdy Bożena Dykiel jako Goplana w „Balladynie”, wyreżyserowanej w 1974 roku przez Adama Hanuszkiewicza, odziana w obcisły kostium, wjeżdża na scenę na motocyklu Honda. W tamtych czasach było to rewolucyjnym wręcz posunięciem. Moment ten do dziś pozostaje jednym z najbardziej pamiętnych rozdziałów w dziejach Teatru Narodowego, a motocykle Honda stały się symbolem owej niezapomnianej inscenizacji.

„Musi się pani nauczyć boksować”

Bożena Dykiel zadebiutowała na ekranie w 1972 roku rolą autostopowiczki w filmie „Uciec jak najbliższej” Janusza



FOT. TOMASZ BOLT

Charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą niezwykle serdeczną i ciepłą

Zaorskiego, jednak jej początek kariery filmowej wiąże się z „Weselem” Andrzeja Wajdy, w którym zagrała Kasię.

- Ktoregoś dnia pan Wajda poradził mi, bym przyjrzała się temu, jak pracują koledzy, Daniel Olbrychski i Andrzej Łapicki. „Przecież oni bez przerwy się ze sobą boksują, ciągle wymyślają coś, co jest obok ich tekstów. Jeśli są to świetne elementy, zawsze je wklejам do filmu. Musi się pani nauczyć boksować, bo to jest w filmie najważniejsze. Aktorzy walczą ze sobą o jak najdłuższe bycie na ekranie”. No więc zaczęłam wymyślać różne rzeczy. I właściwie wszystkie moje pomysły, jak kielbasa, ogórek, chleb i wódka, trafiły do filmu, a nawet stały się jego wizytówką - wspomniała aktorka, która na tyle spodobała się reżyserowi, że ten obsadził ją w swoim kolejnym filmie - tak powstała pamiętna kreacja Mady Müller w „Ziemii obiecanej”, w której, jak podkreślała Dykiel, jej ulubioną sceną była ta, w której rzuca doniczką w Daniela Olbrychskiego.

Babki nie do zdarcia

Jej postaci to kobiety silne, bezkompromisowe, wzbudzające u płci przeciwnej respekt, żeby nie powiedzieć strach. Bo któż nie pamięta Haliny z serialu „Dom”, która, widząc bierność mężczyzn, jednym

ruchem siekiry uśmierca święnię, by mieszkańcy tytułowego domu mieli co jeść?

Albo posłusznej mężowi i zarazem bezwzględnej dla lokatorów Miećki Aniołowej z serialu „Alternatywy 4”?

- Miałam zagrać jedną z lokatorek, już nie pamiętam którą, ale podczas jednej z prób, gdy czytaliśmy scenariusz, Staszek Bareja powiedział do mnie: „Wiesz Bożena, Anioł musi mieć jednak żonę. Jeszcze jej nie napisałem, ale zaraz to zrobię. Czy nie chciałabyś jej zagrać?”. W ten sposób powstała niezapomniana postać Aniołowej - zdradziła Dykiel.

W podobnym tonie narodziły się role twardej naczelniczki gminy w „Wyjściu awaryjnym”, służalczej kierowniczki stołówki w „Balladzie o Januszu”, sąsiadki Karłowickich Walendziakowej w „Czterdziestolatku” czy szorstkiej Soni w „Znachorze”. Nie można zapomnieć o kreacji więźniarki w „Przesłuchaniu” Ryszarda Bugajskiego czy Malwiny w „Awansie” Janusza Zaorskiego.

Z tym ostatnim aktorka miała zabawne wspomnienie. - Zdjęcia były w Mięćmierz koło Kazimierza. Mieliliśmy taką dużą scenę zbiorową na rynku i do Jurka Turka podszedł facet i mówi: „Jezus, Maria... Panie Ross, jak ja pana lubię!”. Pomyślałam sobie wtedy: „Boże,

żeby tylko mnie się tak nigdy nie zdarzyło!”. Inaczej, odpukać, się nie zdarzyło - opowiadała aktorka.

„Zaczyna się prawdziwe granie”

Uwypuklone przez Bożenę Dykiel cechy jej bohaterki nie rzadko szły w parze z ich chłopskim pochodzeniem, co w połączeniu z ich hardością, dawało niezwykle efekt. Przypominał on mieszkankę komizmu i naturalizmu, z dodatkiem nuty codzienności, która otaczała wówczas Polaków ze wszystkich stron.

Te wszystkie, niezwykle charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą niezwykle serdeczną i ciepłą.

Ale i profesjonalistką w swoim fachu. „Wchodziła na plan i od razu było wiadomo, że zaczyna się prawdziwe granie” - mówili o niej współpracownicy. Potrafiła sprawić, że nawet niewielkie role z jej udziałem zapadały w pamięć. Tak było chociażby z epizodami w „Nic śmieszniejszego”, „Dniu świra” i „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” Marka Koterskiego.

Aktorka wszechstronna

Bożena Dykiel znana była także z umiłowania do sztuki kulinarnej. Wydała nawet

książkę ze swoimi przepisami, prowadziła też tematyczny program telewizyjny.

Nie sposób zliczyć wszystkich genialnych wcieleń Bożeny Dykiel. Sprawdzala się zarówno w rolach komediowych, jak i dramatycznych. Za swój wkład w polską kulturę została odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, ma też swoją gwiazdę w Łódzkiej Alei Gwiazd.

Aktorkę od ponad dwóch dekad cenili również widzowie telenowel, z „Na Wspólnej” na czele, gdzie od 2003 roku wcielała się w Marię Ziębę.

- Wszłam już, że tak powiem, w „fazę” ról matek. I jeśli nie będę grała matek, to kogo innego? - śmiała się kilkanaście lat temu Bożena Dykiel, która mimo że odeszła, to pozostawiła po sobie dorobek będący ważną częścią historii rodzimej sceny zarówno teatralnej, jak i filmowej.

Królowa życia

- Bożena Dykiel była po prostu iskrą, królową życia. Bardzo niepodobna do innych aktorek z jej czasów i długo nie będzie takiej Bożeny - tak zmarłą aktorkę wspominała w rozmowie z PAP aktorka Sławomira Łozińska.

Łozińska spotkała Dykiel w 1973 roku, kiedy zagrała ona już rolę Kaśki w filmowym „Weselu” Andrzeja Wajdy. - To było strasznie śmieszne i bardzo wstrząsające. Wydawało mi się nawet niepasujące do „Wesela” Andrzeja Wajdy, ale to było takie w punkt. Rolę Kaśki zapamiętam, bo była kontrapunktem do całego romantyzmu tego filmu, który bardzo lubię i doceniam wszystkich aktorów - powiedziała PAP.

Jak podkreśliła Łozińska, aktorki spotkały się m.in. w Teatrze Narodowym przy próbach do spektaklu „Wacława Dzieje”.

- To było fantastyczne patrzeć, jak ona buduje swoją postać - Helenę. Bożena niechętnie dopuszczała do odkrywania tajemnicy, po prostu próbowała, próbowała i nagle okazywało się, że ta rola jest gotowa - wspominała.

Łozińska określiła Dykiel jako „iskrę, esencję, królową życia, która była bardzo niepodobna do innych aktorek z jej czasów”. - Byłam z nią dosyć blisko w latach 70. Siedziałyśmy w jednej garderobie,

a na wyjazdach mieszkaliśmy zawsze w tym samym pokoju. W związku z tym byłam najbardziej zadbaną osobą na świecie. Nie zapomnę do końca świata tego, jak wychodziłyśmy z pokoju i Bożena zapytała, czy mam sweter, bo jest zimno. Potrafiła też nocą w hotelu w Niemieckiej Republice Demokratycznej zaważyć o to, żebym miała drugą poduszkę, bo dostałam tylko jedną a ona miała dwie - wspominała.

Łozińska zapamiętała także Dykiel jako osobę, która „od samego początku budowała swoje życie domowe i rodzinne”. - W latach 70. kupno łódzki albo dywanu nie było takie proste, a Bożena to wszystko gromadziła w mieszkaniu rodziców. Kiedy zdobyła swoje pierwsze mieszkanie, to było kompletnie umeblowane i myśmy jej tego strasznie zawdzięczały. Bardzo szybko i nieoczekiwanie spotkała też „pana Rysia”, czyli swojego męża. Kiedy pojechała na plan filmowy do Japonii, powiedziała, że spotkała pana Rysia i że będzie z nim do końca życia. Tak też się stało - powiedziała.

Jak wspominała aktorka, Bożena Dykiel była „pasjonatką pracy, która była bardzo utalentowana i bardzo niepodobna do innych aktorek z tych czasów”, ale to rodzina była dla niej najważniejsza. - Długo nie będzie takiej Bożeny. Najbardziej była dumna ze swojej rodziny i ze swojego domu. Całe swoje serce i życie tak naprawdę włożyła w stworzenie życia rodzinnego - podsumowała.

Otwarta i ciepła

- Bożena Dykiel wpisała się w zbiorową świadomość rolami w serialach takich, jak „Alternatywy 4” czy „Dom”. Stworzyła wyraziste, można by powiedzieć, krwiste postaci - powiedział PAP wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Sławomir Rogowski.

- Mam wiele wspomnień towarzyskich z nią związanych. Prywatnie była osobą bardzo otwartą, ciepłą, uśmiechniętą. Na festiwalu filmowym w Gdyni zawsze był taki stolik, gdzie siadała grupa towarzyska i Bożena Dykiel zawsze tam brylowała. Dodawała blasku temu stolikowi - ocenił. - Czasami się dosiadałem, żeby choćby na chwilę „pogrząć się w Jej cieple” - powiedział Sławomir Rogowski.

Włocławek

e-mail: redakcja.wloclawek@polskpress.pl

Warto wstąpić do kafejki na herbatkę

Opr. WA
redakcja.wloclawek@polskpress.pl

Jest nowy operator Kawiarni Obywatelskiej „Śródmieście Cafe” przy ulicy 3 Maja. Już teraz zaprasza na kawę, herbatę i coś jeszcze.

Od poniedziałku do soboty w godzinach 10-18 i w wybrane niedziele czynna jest Kawiarnia Obywatelska „Śródmieście Cafe” przy ul. 3 Maja 18. Do spotkań, rozmów i wspólnego działania zaprasza nowy operator kawiarenki - Fundacja Kultury Ulicy.

Niebawem zostanie opublikowany harmonogram działań, które zaproponuje Fundacja. Działalność nowego operatora to szeroko pojęta kultura ulicy i miasta - żywa, codzienna, bliska ludziom. Celem Fundacji Kultury Ulicy jest budowanie

i promowanie lokalnej tożsamości, przypomnienie o dziedzictwie miasta i jego mieszkańcach oraz krzewienie kultury w najróżniejszych formach. I to również przyświeca im w działalności „Śródmieście Cafe”.

- Zajmujemy się szeroko pojętą kulturą ulicy i miasta - tą żywą, codzienną, bliską ludziom. Naszym celem jest budowanie i promowanie lokalnej tożsamości, przypomnienie o dziedzictwie miasta i jego mieszkańcach oraz krzewienie kultury w najróżniejszych formach. I to również przyświeca nam w działalności „Śródmieście Cafe”, które widzimy jako miejsce spotkań, rozmów i wymiany myśli, idei, działalności dla i z mieszkańcami - otwarte, sąsiedzkie i pełne dobrej energii - tak pisze o sobie Fundacja Kultury Ulicy. ©©

Informujmy służby, nie bądźmy obojętni wobec bezdomnych

Opr. WA
redakcja.wloclawek@polskpress.pl

W najbliższych dniach ponownie spodziewany jest spadek temperatury dużo poniżej zera, co może stanowić zagrożenie dla osób przebywających w nieodpowiednich warunkach.

Mamy obecnie temperatury wyższe niż przez ostatnie dni. Jednak w weekend ponownie temperatura ma spaść dużo poniżej zera, co nie będzie sprzyjać pobytowi poza ciepłym domem. Niskie temperatury oraz pojawiający się silny wiatr mogą stanowić duże niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia osób w kryzysie bezdomności, samotnych, czy nieporadnych życiowo. Dlatego włocławscy policjanci z Komendy Miejskiej Policji oraz strażnicy miejscy kontrolują pustostany, ogrody działkowe, parki, przystanki autobusowe oraz inne miejsca, w których mogą znajdować się osoby potrzebujące pomocy.



Podczas mrozów policjanci, a także strażnicy kontrolują m.in. pustostany w poszukiwaniu wyzębionych osób

W ramach codziennych obchodów dzielnicowi zwracają także uwagę na osoby starsze, mieszkające samotnie, które być może nie potrafią same zapewnić sobie zimą odpowiednich warunków.

Działania te mają na celu zapobieżenie przypadkom śmierci w wyniku wyzębienia.

- Apelujemy o to, aby nie być obojętnym i przekazywać służbom informacje o oso-

bach w kryzysie bezdomności, samotnych, nieporadnych, których życie może być zagrożone z uwagi na niskie temperatury - mówi mł. asp. Tomasz Tomaszewski z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji we Włocławku.

Dobrym narzędziem do przekazania służbom informacji o miejscach, w których przebywają takie osoby jest aplikacja Krajowa Mapa Za-

grożeń Bezpieczeństwa udostępniona na wszystkich stronach jednostek Policji. Po zaznaczeniu miejsca zagrożonego bezdomnością funkcjonariusze docierają tam i podejmują działania pomocowe.

Przypominamy jednak, że jeśli widzimy osobę, której potrzebna jest natychmiastowa pomoc, należy zadzwonić na numer alarmowy 112, gdyż KMZB nie służy do zgłaszania pilnych interwencji.

Do interwencji związanej z udzieleniem pomocy doszło 4 lutego na terenie gminy Lubraniec. Z relacji zgłaszających sąsiadów wynikało, że z jednego z mieszkań dochodzą odgłosy wołania o pomoc. Po wiadomieniu pracownik socjalny natychmiast wspólnie z dzielnicowymi z Posterunku Policji w Lubrańcu udali się na miejsce. Tam okazało się, że w wyzębionym mieszkaniu w łóżku leżał 64-latek, który nie mógł wstać z niego i napalić. Policjanci, wspólnie z pracownikiem socjalnym, rozpalili w piecu, przygotowali ciepły posiłek oraz zrobili zakupy.

REKLAMA

0011478491

Fundusze Europejskie
dla Kujaw i PomorzaRzeczpospolita
PolskaDofinansowane przez
Unię EuropejskąSamorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Kolejny krok w stronę zrównoważonego rozwoju Włocławka

Nowe ścieżki rowerowe, wybudowane dzięki środkom pozyskanym z funduszy unijnych, są już dostępne dla mieszkańców

Dobiegły końca prace związane z budową ośmiu odcinków dróg dla rowerów w naszym mieście zrealizowane w ramach projektu pn. „Budowa i przebudowa dróg rowerowych na terenie miasta Włocławek – etap I” w następujących lokalizacjach:

- ul. Kaliska (od ronda Falbanka do ronda Broniewskiego),
- ul. Robotnicza,
- ul. Zbiegniewskiej (od ul. Robotniczej do ul. Wiejskiej),
- ul. Zbiegniewskiej (od ul. Kaliskiej do ul. Kruszyńskiej),
- ul. Mechaników,
- ul. Lisek (od ul. Wysokiej do ul. Obwodowej),
- ul. Zielna (od ul. Płockiej do ul. Polnej),
- ul. Płocka (od skrzyżowania z Aleją Kazimierza Wielkiego do skrzyżowania z drogą na przystań nad Zalewem Włocławskim).

Długość wybudowanej infrastruktury rowerowej wynosi łącznie 4,45 km. Oprócz infrastruktury rowerowej dokonano również przebudowy chodników, zjazdów oraz montażu elementów małej architektury, tj. koszy na śmieci, drogowskazów rowerowych, słarnych wiatrowych wraz ze stojakami oraz wiatrowych bez stojaków pod przyszłe miejskie hulajnogi lub rowery sharingowe. Ponadto przyległy teren został zagospodarowany zielenią – utworzone zostały zieleńce, trawniki, łąki kwietne oraz posadzono drzewa i krzewy. Tym samym wzbogaciliśmy się o nowoczesną i bezpieczną infrastrukturę rowerową, która łączy poszczególne części Włocławka, tworząc spójną i funkcjonalną sieć tras. Nowe ścieżki rowerowe mają zachęcić mieszkańców do częstszego wyboru roweru, który stanowi alternatywny środek transportu w codziennych podróżach – zarówno w drodze do pracy czy szkoły, jak i podczas rekreacyjnych przejażdżek. Rozwój infrastruktury rowerowej i częstsze korzystanie z roweru



przez mieszkańców przynoszą korzyści ekologiczne i zdrowotne. Realizacja projektu wspiera również rozwój ekologicznego transportu zbiorowego. Przestrzeń oddana ro-

werzystom i pieszym sprzyja zatem budowaniu bardziej przyjaznego i bezpiecznego miasta. Wykonawcami prac budowlanych w ramach przedmiotowego projektu, wyłoni-

nymi w drodze postępowania przetargowego, byli: PGTB Spółka z o.o. z Włocławka oraz Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe LUX-DOM z Włocławka.

Całkowity koszt projektu wyniósł 10 203 436,72 zł. Na jego realizację Miasto Włocławek pozyskało środki z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w wysokości 6 433 268,92 zł w ramach Priorytetu 3. Fundusze Europejskie na zrównoważony transport miejski, Działania 3.2 Rozwój i usprawnienie mobilności miejskiej i podmiejskiej (ZITy regionalne) Programu Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza na lata 2021-2027.

Koza Wólka 2026 podtrzymuje tradycję

W tym roku w ostatnią sobotę karnawału 2026, 14 lutego w trasę wyruszyła Koza Wólka - najstarsza grupa zapustna w powiecie aleksandrowskim. Działą od po-

nad 40 lat i każdego roku odwiedza dziesiątki domostw.

Kolorowy korowód wyruszył spod adresu Wólka 36. Dalej trasa prowadziła przez Wólkę, Ostro-

wąs, Przybranowo, Ośno, Plebankę aż na osiedle Piaski w Aleksandrowie Kujawskim. W tegorocznym pochodzie uczestniczyło 40 osób, w tym

ośmiu muzyków. Koza Wólka wyjdzie jeszcze w trasę we wtorek w Ostatki.

Więcej na aleksandrowku-jawski.naszemiasto.pl



FOT. EVELINA FUMINKOWSKA



FOT. EVELINA FUMINKOWSKA



FOT. EVELINA FUMINKOWSKA



FOT. EVELINA FUMINKOWSKA



FOT. EVELINA FUMINKOWSKA

Ciechocinek gospodarzem Międzynarodowego Forum Zdrowia Dziecka z DDX3X. Cel: zwiększenie świadomości na temat rzadkiej choroby genetycznej i poprawa diagnostyki

Ewelina Fuminkowska
ewelina.fuminkowska@polskapress.pl

W Urzędzie Miejskim w Ciechocinku odbyła się konferencja zapowiadająca obchody Międzynarodowego Dnia DDX3X oraz czerwcowe Międzynarodowe Forum Zdrowia Dziecka z DDX3X. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele miasta, środowiska naukowego, uzdrowiska oraz Caritas.

W piątek, 13 lutego, w Urząd Miejski w Ciechocinku odbyła się konferencja poświęcona Międzynarodowemu Dniowi DDX3X. Integralną częścią obchodów będzie Międzynarodowe Forum Zdrowia Dziecka z DDX3X, które zaplanowano na 12-13 czerwca 2026 roku w Ciechocinku.

Zespół DDX3X został zdiagnozowany dopiero w 2014 roku, a opisany rok później. Rozwija się w wyniku mutacji genu DDX3X. Najczęściej jest to mutacja de novo, powstająca podczas zapłodnienia, choć może być również dziedziczna. Choroba dotyka głównie dziewczynki - ze względu na lokalizację genu na chromosomie X - jednak znane są rów-



Uczestnicy konferencji w Urzędzie Miejskim w Ciechocinku podczas zapowiedzi Międzynarodowego Forum Zdrowia Dziecka z DDX3X

nież przypadki chłopców z tym zespołem.

W Polsce diagnostyka DDX3X wciąż pozostaje na niewystarczającym poziomie. Schorzenie bywa mylone z autyzmem, mózgowym porażeniem dziecięcym, zespołem Retta czy niewyjaśnioną niepełnosprawnością intelektualną. Rodzice dzieci z podejrze-

niem choroby muszą wysyłać próbki do badań genetycznych za granicę.

- W Polsce mamy zdiagnozowanych 22 pacjentów, a na całym świecie około tysiąca przypadków tej bardzo rzadkiej choroby genetycznej. Wiemy jednak, że dzieci jest więcej. To wydarzenie ma na głębszą potrzebę wcześniejszej

diagnostyki. Chcemy także usprawnić leczenie dzieci, które w przyszłości mogą skorzystać z terapii genowej - tłumaczyła Urszula Stefaniak-Preis, doktorantka w Katedrze i Zakładzie Psychologii Klinicznej Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.

Czerwcowe forum będzie pierwszym wydarzeniem tej

rangi organizowanym w Polsce. Dotychczas konferencje dotyczące DDX3X odbywały się głównie za granicą. W Ciechocinku organizatorzy chcą pójść o krok dalej - stworzyć przestrzeń do międzynarodowej wymiany doświadczeń między lekarzami, naukowcami i rodzinami pacjentów.

Partnerami wydarzenia zostały: Uzdrowisko Ciechocinek, Caritas Diecezji Włocławskiej oraz miasto Ciechocinek.

- O chorobie dowiedziałem się dopiero, gdy pani Urszula zgłosiła się do nas z inicjatywą. Zarządzając jednym z ostatnich ośrodków specjalizujących się w rehabilitacji i leczeniu uzdrowiskowym dzieci, nie wyobrażam sobie nie uczestniczyć w tym wydarzeniu. Nie tylko udostępnimy nasz obiekt - sanatorium Markiewicza - ale również włączymy się w promocję tej idei - podkreślił dr Marcin Zajackowski, prezes Uzdrowiska Ciechocinek.

Wsparcie zadeklarowała także Caritas. - Od wielu lat pomagamy samotnym matkom i dzieciom, również tym ciężko chorym. Konferencja doskonale wpisuje się w naszą misję. Chcemy wspierać ro-

dziny nie tylko w wymiarze społecznym, ale również informacyjnym - mówił ks. dr Jacek Kędzierski, dyrektor Caritas Diecezji Włocławskiej.

Wybór Ciechocinka jako miejsca organizacji forum nie był przypadkowy. To jedno z najbardziej rozpoznawalnych uzdrowisk w Polsce, znane również poza granicami kraju.

- Jako centrum rehabilitacji i leczenia uzdrowiskowego możemy swoją renomą wesprzeć działania informacyjne dotyczące choroby DDX3X, a także pokazać, że schorzenie to istnieje i bywa mylone z innymi zaburzeniami - zaznaczył burmistrz Ciechocinka Jarosław Jucewicz.

Podczas konferencji podpisano również list intencyjny pomiędzy partnerami wydarzenia, formalizując współpracę przy organizacji czerwcowego forum.

Międzynarodowe Forum Zdrowia Dziecka z DDX3X ma stać się nie tylko wydarzeniem naukowym, ale także ważnym krokiem w budowaniu świadomości społecznej i poprawie systemu diagnostyki rzadkich chorób genetycznych w Polsce. ©©

Tak było w Starej Remizie na potańcówce



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-80500532

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.000288

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. 282814801

Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net420114801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażem) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl000045

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażem) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności.000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-9178686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.000417

0011469243

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl412314801/A

eprasa.pl 9c5e03656e

Zdarzyło mi się zjeść trzy. I tak miałam ogromne wyrzuty sumienia

Magdalena Boczarska w Telemagazynie o swym rekordzie w jedzeniu pączków w tłusty czwartek Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 24

Sandra Kubicka wymienia implanty

Celebrytka zwróciła się z ważnym wpisem do swych obserwatorów. Obwieściła, że po 11 latach planuje wymienić implanty w piersiach. Jest jednak pełna obaw, ponieważ pierwotny zabieg miała w Miami, a ten obecny planuje w Polsce. „Dajcie koniecznie znać, jakie kliniki robią naturalnie” – zaapelowała do fanek.

Kasia Moś lubi swoje piegi

Wokalistka była ostatnio gościem RMF FM, gdzie mówiła o udziale Polski w Eurowizji. Jej wygląd stał się źródłem kilku nieprzychylnych uwag w internecie. „Co się stało tej pani? Medycyna estetyczna za mocno weszła?” – pytali komentatorzy. „Mam piegi, przebarwienia i lubię je bardzo” – odpisała Moś.

Joanna Krupa chce cały pakiet

Od rozstania z mężem celebrytka pozostaje singielką. Szuka jednak miłości i randkuje. W niedawnym wywiadzie dla Plejady powiedziała: – Ostatnio byłam na randkach z miliarderm. Nie chwałę się. Na spotkaniach nie było chemii. Być z kimś tylko dlatego, że ma pieniądze, to nie jest fajnie. Jakby się miało mieć taki cały pakiet, to wiadomo. Szukam kogoś, co ma ogromne serce i będzie mnie wspierał do końca życia, obojętnie, co zadecyduję robić – stwierdziła.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Farma Polsat, 20:30

Nowa edycja „Farmy” przyniesie uczestnikom programu trudniejsze zadania, a widzom – więcej rozrywki i więcej odcinków. W nowym sezonie uczestnicy mają szansę zdobycia dodatkowych 100 tysięcy złotych.

The Floor TVN, 20:55

Teleturniej, w którym liczy się nie tylko wiedza, ale również taktyka. Uczestnicy przejmują teren rywali, wyzywając ich na pojedynki, w których trzeba wykazać się wiedzą.

Zaginiony w akcji II: Początek TVP 1, 21:10

Wietnam, 1972 r. Podczas misji specjalnej grupa żołnierzy ewakuuje się z zestrzelonego śmigłowca. Uznani za zaginionych, tak naprawdę są w obozie jenieckim. Po 10 latach koszmaru jednemu z nich udaje się uciec. Postanawia wrócić i uwolnić pozostałych.

American Fighter TV Puls, 21:50

Zdesperowany nastolatek, Ali Jahani, pilnie potrzebuje pieniędzy na ratowanie życia swojej śmiertelnie chorej matki. Trenował zapasy w college'u, teraz postanawia zaryzykować w nielegalnych walkach. Duke, trener z problemami, lituje się nad chłopakiem i szkoli go na zacieklego zawodnika.

Poziomo:

- 1) pojemnik z mieczykami i guzikami,
- 5) mierzy ciśnienie atmosferyczne,
- 9) niemiecki konkurent Marcelesa,
- 10) ten, kto przewodzi innym,
- 12) wyspa w Indonezji, turystyczny raj,
- 14) roślina siana przez panny,
- 15) „... i Ludmiła”, poemat Puszkina,
- 17) ptak z rodziny krukowatych,
- 18) marszałkowska lub miejska,
- 21) państwo śródlądowe w Azji,
- 23) Indianin z Ameryki Północnej,
- 28) czeski serial animowany z Muchomorkiem i Żwirkiem,
- 29) snooker lub pool,
- 32) afrykański zaklinacz deszczu,
- 36) człowiek o olbrzymim wzroście,
- 37) porcja materiału do badań,
- 38) niebieskie w kosmosie,
- 39) w nich osadzone są wiosła,
- 40) wykrywa żyły wodne, różdżkarz.

Pionowo:

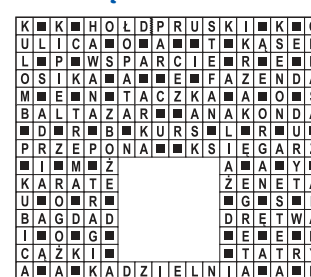
- 1) Artur, artysta kabaretowy i dziennikarz,
- 2) ma zwrot, kierunek i wartość,
- 3) odwzajemnienie się, odwet,
- 4) łosoś pacyficzny, sima,
- 5) zakrapiana impreza, libacja,
- 6) kosmetyk dla niemowlaka,
- 7) kontynent z Wielką Brytanią,
- 8) żartobliwie o zdradzonym mężu,
- 11) kury, kaczkę w zagrodzie,



- 13) osiedle w dzielnicy Wawer,
- 16) jeden ze zmysłów,
- 19) prymitywne nosze do przenoszenia ciężarów,
- 20) kłamra spinająca splekane mury,
- 22) ... MacGraw, aktorka z filmu „Love Story”,
- 24) klejnot z muszli małża,
- 25) znanie lub właściwość,
- 26) ozdobna uprzęż końska,

- 27) planeta najbliższa Ziemi,
- 29) posiadacz dużego majątku, krezus,
- 30) jaszczurka nadrzewna, iguana,
- 31) sarmacka zawziętość, gniew,
- 33) małżeńska niewierność,
- 34) lekka ruchoma rzeźba abstrakcyjna,
- 35) telewizyjny serial z Franią Maj.

ROZWIĄZANIE NR 23



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odważnie podejmiesz decyzję, która otworzy nowe drzwi w relacjach z innymi osobami. Horoskop dzienny zapowiada udany dzień.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna rozmowa przyniesie rozwiązanie dawnych sporów i wzmocni ważną więź. Horoskop na dziś radzi użyć siły w cierpliwości. Baran (21.03 - 19.04) Twoja ciekawość świata owocuje nowym pomysłem. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że podzielisz się nim z innymi osobami.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje staną się dziś twoją siłą, jeśli pozwolisz sobie na szczerość w domu. Horoskop dzienny zapowiada, że znajdziesz zrozumienie. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Twoja charyzma przyciągnie uwagę ludzi z najbliższego otoczenia. Horoskop na dziś zapowiada, że zaprezentujesz pełnię swoich możliwości. Rak (22.06 - 22.07) Drobne szczegóły okażą się kluczem do sukcesu w ważnym projekcie. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zaplanować krok po kroku.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach zależy dziś od twojej dyplomacji i uważnego słuchania. Horoskop dzienny to wskazówka, by szukać złotego środka. Panna (23.08 - 22.09) Intensywne emocje poprowadzą cię ku ważnej prawdzie o sobie. Horoskop na dziś mówi jasno: nie bój się zmian, zaufaj intuicji. Waga (23.09 - 22.10) Optymizm doda ci energii do realizacji planów i podróży. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi ruszać śmiało ku nowym celom.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja i cierpliwość przyniosą stabilne efekty. Horoskop dzienny to wyrażenie na wskazówkę, by myśleć i planować długofalowo. Strzelec (22.11 - 21.12) Nieszablonowe pomysły przyniosą ci uznanie i nowe możliwości. Horoskop na dziś podpowiada, by podzielić się wizją z innymi. Koziorożec (22.12 - 19.01) Intuicja podpowie ci, jak zadbać o równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że będzie miło...

Nowe oświetlenie uliczne za 200 mln zł
- inwestycja ma się zwrócić za 10 lat
str. 12



Śmierć na ulicy Rycerskiej: procesu nie będzie, sprawa została umorzona
str. 13



W centrum Koronowa harcerze będą mieli swój skwer. To kultowe miejsce
str. 14



SPORT

Kacper Tomasiak znów spisał się na medal! Do srebra z normalnej skoczni, dołożył brąz na dużej. Sukcesów biało-czerwonych było więcej. Wicemistrzem olimpijskim na 10 000 m został panczenista Władimir Semirunnij **str. 16-18**

Szykują się nowe zasady wymiany kopciuchów

Dziś startują konsultacje dotyczące ponownych zmian w „Czystym powietrzu”. Spadła bowiem liczba wniosków o dotacje, a tym samym spowolnił proces wymiany starych pieców **str. 6**

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Jednoosobowy pokój w sanatorium na NFZ - jak dostać? Sprawdzamy **str. 4**

Tracą pracę tak, że nikt nie widzi. Cisza w raportach!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Na początku roku w regionie zawsze przybywa bezrobotnych, którym umowy o pracę skończyły się w grudniu i nie zostały przedłużone. Często nie „widzą ich” statystyki dotyczące pracowników zwalnianych grupowo - cisza w raportach!

Tak została zwolniona m.in. pani Ewa, która do końca roku pracowała w firmie odzieżowej w powiecie bydgoskim.

- Co miesiąc pozbywali się dwóch osób, żeby nie zgłaszać zwolnień gru-

powych. Firmy tak robią! Ja, na szczęście, załapałam się na świadczenie przedemerytalne, ale koledzy nie mieli tyle szczęścia.

Statystyki dotyczące zwolnień grupowych w 2026 roku na Kujawach i Pomorzu, na razie, nie wyglądają źle. - W styczniu do PUP na Kujawach i Pomorzu zgłoszono do zwolnienia 132 osoby. Faktycznie zwolniono 43 z 5 zakładów pracy. Są to branże przetwórstwo przemysłowe, tutaj cztery firmy i 42 osoby, oraz informacja i komunikacja: jedna firma i jedna osoba - informuje Maciej Smolarek, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Toruniu.

Jednak mamy obecnie w regionie 59 310 osób bezrobotnych.

- Na początku roku to często ci, którym pracodawcy nie przedłużyli kończących się okresowych umów o pracę i dotyczy to różnych branż - mówi Paweł Przyjemski, zastępca dyrektora PUP dla Powiatu Toruńskiego. - U nas, odpukać, żadna firma nie zgłosiła w tym roku zamiaru grupowego zwolnienia pracowników. Mimo wszystko jednak rejestrujących się jako bezrobotni teraz nam przybywa. Pojawili się nawet kilkuosobowe „ogonki” do rejestracji, czego już dawno nie było. ©

Czytaj więcej na stronie 3

BYDGOSZCZ

Psie piękności ze świata można było podziwiać na wystawie



W ten weekend do Bydgoszczy zjechały psie piękności. W Bydgoskim Centrum Targowo-Wystawienniczym odbywała się bowiem VIII Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych. Były pokazy psów w różnych kategoriach oraz stoiska z akcesoriami, karmą i gadżetami dla czworonożnych pupili. Wydarzenie zorganizował Związek Kynologiczny w Polsce Oddział w Bydgoszczy. Więcej zdjęć na pomorska.pl

Bożena Dykiel do swoich ról lubiła dodawać komediowy „prztyczek”

Wojciech Obremski, PAP
redakcja@polskapress.pl

- Dzięki Bogu, że jestem aktorką charakterystyczną! A nie na przykład amantką. Bo jako amantka, w moim wieku nie miałabym już nic do roboty... A jaka jestem? Na pewno z odcieniem komedii. Jeśli tylko mogę, bardzo chętnie dodaję do moich ról jakiś komediowy „prztyczek”... - mówiła Bożena Dykiel. Aktorka odeszła 12 lutego w wieku 77 lat.

Nie chcę podzielić losu Tadeusza Łomnickiego i umrzeć na scenie. Chcę umrzeć w swoim łóżku, a jednocześnie mieć poczucie dobrze wykonanej pracy, bo to zawsze mi przyświeca - miała życzenie Bożena Dykiel.

Żywiołowa, ekspresyjna, nad wyraz energiczna, poświęcająca się swoim rodom, dzięki czemu niemal każda z nich, nieważne, czy pierwszoplanowa czy epizodyczna, przeszła do historii polskiego kina i telewizji. Bożena Dykiel, jako mistrzyni aktorstwa, cenioma była przez mistrzów kamery. Wystarczy wspomnieć o Stanisławie Barei, Jerzym Hoffmanie, Romanie Załuskim czy Marku Koterskim.

Honda do legendy

Urodziła się 26 sierpnia 1948 roku w Grabowie. Ukończyła warszawską Państwową Wyższą Szkołę Teatralną i już na początku lat 70. związała się ze Studenckim Teatrem Satyryków.

W latach 1972-1985 była aktorką Teatru Narodowego w Warszawie, gdzie stworzyła wiele niezapomnianych kreacji. Do historii przeszła scena, gdy Bożena Dykiel jako Goplana w „Balladynie”, wyreżyserowanej w 1974 roku przez Adama Hanuszkiewicza, odziana w obcisły kostium, wjeżdża na scenę na motocyklu Honda. W tamtych czasach było to rewolucyjnym wręcz posunięciem. Moment ten do dziś pozostaje jednym z najbardziej pamiętnych rozdziałów w dziejach Teatru Narodowego, a motocykle Honda stały się symbolem owej niezapomnianej inscenizacji.

„Musi się pani nauczyć boksować”

Bożena Dykiel zadebiutowała na ekranie w 1972 roku rolą autostopowiczki w filmie „Uciec jak najbliższej” Janusza



FOT. TOMASZ BOLT

Charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą niezwykle serdeczną i ciepłą

Zaorskiego, jednak jej początek kariery filmowej wiąże się z „Weselem” Andrzeja Wajdy, w którym zagrała Kasię.

- Ktoregoś dnia pan Wajda poradził mi, bym przyjrzała się temu, jak pracują koledzy, Daniel Olbrychski i Andrzej Łapicki. „Przecież oni bez przerwy się ze sobą boksują, ciągle wymyślają coś, co jest obok ich tekstów. Jeśli są to świetne elementy, zawsze je wklejам do filmu. Musi się pani nauczyć boksować, bo to jest w filmie najważniejsze. Aktorzy walczą ze sobą o jak najdłuższe bycie na ekranie”. No więc zaczęłam wymyślać różne rzeczy. I właściwie wszystkie moje pomysły, jak kielbasa, ogórek, chleb i wódka, trafiły do filmu, a nawet stały się jego wizytówką - wspomniała aktorka, która na tyle spodobała się reżyserowi, że ten obsadził ją w swoim kolejnym filmie - tak powstała pamiętna kreacja Mady Müller w „Ziemii obiecanej”, w której, jak podkreślała Dykiel, jej ulubioną sceną była ta, w której rzuca doniczką w Daniela Olbrychskiego.

Babki nie do zdarcia

Jej postaci to kobiety silne, bezkompromisowe, wzbudzające u płci przeciwnej respekt, żeby nie powiedzieć strach. Bo któż nie pamięta Haliny z serialu „Dom”, która, widząc bierność mężczyzn, jednym

ruchem siekiry uśmierca świętę, by mieszkańcy tytułowego domu mieli co jeść?

Albo posłusznej mężowi i zarazem bezwzględnej dla lokatorów Miećki Aniołowej z serialu „Alternatywy 4”?

- Miałam zagrać jedną z lokatorek, już nie pamiętam którą, ale podczas jednej z prób, gdy czytaliśmy scenariusz, Staszek Bareja powiedział do mnie: „Wiesz Bożena, Anioł musi mieć jednak żonę. Jeszcze jej nie napisałem, ale zaraz to zrobię. Czy nie chciałabyś jej zagrać?”. W ten sposób powstała niezapomniana postać Aniołowej - zdradziła Dykiel.

W podobnym tonie narodziły się role twardej naczelniczki gminy w „Wyjściu awaryjnym”, służalczej kierowniczki stołówki w „Balladzie o Januszku”, sąsiadki Karłowich Walendziakowej w „Czterdziestolatku” czy szorstkiej Soni w „Znachorze”. Nie można zapomnieć o kreacji więźniarki w „Przesłuchaniu” Ryszarda Bugajskiego czy Malwiny w „Awansie” Janusza Zaorskiego.

Z tym ostatnim aktorka miała zabawne wspomnienie. - Zdjęcia były w Mięćmierz koło Kazimierza. Mieliśmy taką dużą scenę zbiorową na rynku i do Jurka Turka podszedł facet i mówi: „Jezus, Maria... Panie Ross, jak ja pana lubię!”. Pomyślałam sobie wtedy: „Boże,

żeby tylko mnie się tak nigdy nie zdarzyło!”. Inaczej, odpukać, się nie zdarzyło - opowiadała aktorka.

„Zaczyna się prawdziwe granie”

Uwypuklone przez Bożenę Dykiel cechy jej bohaterki nierzadko szły w parze z ich chłopskim pochodzeniem, co w połączeniu z ich hardością, dawało niezwykle efekt. Przypominał on mieszkankę komizmu i naturalizmu, z dodatkiem nuty codzienności, która otaczała wówczas Polaków ze wszystkich stron.

Te wszystkie, niezwykle charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą niezwykle serdeczną i ciepłą.

Ale i profesjonalistką w swoim fachu. „Wchodziła na plan i od razu było wiadomo, że zaczyna się prawdziwe granie” - mówili o niej współpracownicy. Potrafiła sprawić, że nawet niewielkie role z jej udziałem zapadały w pamięć. Tak było chociażby z epizodami w „Nic śmieszego”, „Dniu świra” i „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” Marka Koterskiego.

Aktorka wszechstronna

Bożena Dykiel znana była także z umiłowania do sztuki kulinarnej. Wydała nawet

książkę ze swoimi przepisami, prowadziła też tematyczny program telewizyjny.

Nie sposób zliczyć wszystkich genialnych wcieleni Bożeny Dykiel. Sprawdziała się zarówno w rolach komediowych, jak i dramatycznych. Za swój wkład w polską kulturę została odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, ma też swoją gwiazdę w Łódzkiej Alei Gwiazd.

Aktorkę od ponad dwóch dekad cenili również widzowie telenowel, z „Na Wspólnej” na czele, gdzie od 2003 roku wcielała się w Marię Ziębę.

- Wszłam już, że tak powiem, w „fazę” ról matek. I jeśli nie będę grała matek, to kogo innego? - śmiała się kilkanaście lat temu Bożena Dykiel, która mimo że odeszła, to pozostawiła po sobie dorobek będący ważną częścią historii rodzimej sceny zarówno teatralnej, jak i filmowej.

Królowa życia

- Bożena Dykiel była po prostu iskrą, królową życia. Bardzo niepodobna do innych aktorek z jej czasów i długo nie będzie takiej Bożeny - tak zmarłą aktorkę wspominała w rozmowie z PAP aktorka Sławomira Łozińska.

Łozińska spotkała Dykiel w 1973 roku, kiedy zagrała ona już rolę Kaśki w filmowym „Weselu” Andrzeja Wajdy. - To było strasznie śmieszne i bardzo wstrząsające. Wydawało mi się nawet niepasujące do „Wesela” Andrzeja Wajdy, ale to było takie w punkt. Rolę Kaśki zapamiętam, bo była kontrapunktem do całego romantyzmu tego filmu, który bardzo lubię i doceniam wszystkich aktorów - powiedziała PAP.

Jak podkreśliła Łozińska, aktorki spotkały się m.in. w Teatrze Narodowym przy próbach do spektaklu „Wacława Dzieje”.

- To było fantastyczne patrzeć, jak ona buduje swoją postać - Helenę. Bożena niechętnie dopuszczała do odkrywania tajemnicy, po prostu próbowała, próbowała i nagle okazywało się, że ta rola jest gotowa - wspominała.

Łozińska określiła Dykiel jako „iskrę, esencję, królową życia, która była bardzo niepodobna do innych aktorek z jej czasów”. - Byłam z nią dosyć blisko w latach 70. Siedziałyśmy w jednej garderobie,

a na wyjazdach mieszkaliśmy zawsze w tym samym pokoju. W związku z tym byłam najbardziej zadbaną osobą na świecie. Nie zapomnę do końca świata tego, jak wychodziłyśmy z pokoju i Bożena zapytała, czy mam sweter, bo jest zimno. Potrafiła też nocą w hotelu w Niemieckiej Republice Demokratycznej zaważyć o to, żebym miała drugą poduszkę, bo dostałam tylko jedną a ona miała dwie - wspominała.

Łozińska zapamiętała także Dykiel jako osobę, która „od samego początku budowała swoje życie domowe i rodzinne”. - W latach 70. kupno łódzki albo dywanu nie było takie proste, a Bożena to wszystko gromadziła w mieszkaniu rodziców. Kiedy zdobyła swoje pierwsze mieszkanie, to było kompletnie umeblowane i myśmy jej tego strasznie zazdrościli. Bardzo szybko i nieoczekiwanie spotkała też „pana Rysia”, czyli swojego męża. Kiedy pojechała na plan filmowy do Japonii, powiedziała, że spotkała pana Rysia i że będzie z nim do końca życia. Tak też się stało - powiedziała.

Jak wspominała aktorka, Bożena Dykiel była „pasjonatką pracy, która była bardzo utalentowana i bardzo niepodobna do innych aktorek z tych czasów”, ale to rodzina była dla niej najważniejsza. - Długo nie będzie takiej Bożeny. Najbardziej była dumna ze swojej rodziny i ze swojego domu. Całe swoje serce i życie tak naprawdę włożyła w stworzenie życia rodzinnego - podsumowała.

Otwarta i ciepła

- Bożena Dykiel wpisała się w zbiorową świadomość rolami w serialach takich, jak „Alternatywy 4” czy „Dom”. Stworzyła wyraziste, można by powiedzieć, krwiste postaci - powiedział PAP wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Sławomir Rogowski.

- Mam wiele wspomnień towarzyskich z nią związanych. Prywatnie była osobą bardzo otwartą, ciepłą, uśmiechniętą. Na festiwalu filmowym w Gdyni zawsze był taki stolik, gdzie siadała grupa towarzyska i Bożena Dykiel zawsze tam brylowała. Dodawała blasku temu stolikowi - ocenił. - Czasami się dosiadałem, żeby choćby na chwilę „pogrząć się w Jej cieple” - powiedział Sławomir Rogowski.

Bydgoszcz

Nowe punkty świetlne.
Inwestycja warta 200 milionów
złotych ma się zwrócić w 10 lat

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

W mieście trwa wymiana ulicznego oświetlenia, która ma ograniczyć zużycie energii, a co za tym idzie obniżyć rachunki za prąd. W 2026 roku w wielu dzielnicach ruszą prace związane z budową nowych punktów świetlnych.

Bydgoszcz jest największym w regionie beneficjentem środków z Krajowego Planu Odbudowy - chwali się ratusz. Dzięki pozyskanym funduszom miasto realizuje m.in. właśnie kompleksową wymianę ulicznego oświetlenia. Środki na ten cel pochodzą z instrumentu ELENA przygotowanego przez Europejski Bank Inwestycyjny, a współfinansowanego przez program Unii Europejskiej Horyzont 2020 (zapewnia 90-procentowe dofinansowanie prac projektowych) oraz z europejskiej preferencyjnej pożyczki z Krajowego Planu Odbudowy na wykonanie prac w terenie.

Wartość inwestycji - prowadzonej przez Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy - szacowana jest na ponad 200 milionów złotych. Umowy na przygotowanie dokumentacji podpisane zostały w 2025 roku, a zakończenie prac nad projektami planowane jest w połowie bieżącego roku. Później - jeszcze w 2026 roku - na wielu ulicach Bydgoszczy ruszą roboty związane z budową nowych latarni oraz układaniem niezbędnych przewodów i instalacją nowoczesnych urządzeń sterujących oświetleniem.

Setki kilometrów linii i tysiące nowych punktów

W całym mieście ma powstać około 11 tysięcy nowych punktów świetlnych LED (kable, szafy, słupy, oprawy) w miejscu istniejącego oświetlenia będącego własnością Enei. Konieczna będzie również budowa 387 kilometrów nowych linii zasilających i budowa ok. 20 nowych punktów zasilania z inteligentnym systemem sterowania, który umożliwi redukcję mocy opraw w godzinach nocnych co przyniesie dodatkowe oszczędności.

Przed realizacją zadania ratusz zlecił szczegółowy audyt energetyczny, który zakłada redukcję kosztów zakupu energii o 68 procent. Miesięczny koszt utrzymania nowego punktu świetlnego będącego własnością miasta wynosi 100,47 zł, zaś starego należącego do Enei Oświetlenie 306,24 zł. Powstająca infrastruktura zostanie objęta ponadto 10-letnią gwarancją wykonawcy, zatem Bydgoszcz nie będzie ponosiła dodatkowych kosztów związanych z ewentualnymi naprawami urządzeń.

Oszczędności mają iść w miliony

Ratusz szacuje, że łączna oszczędność na każdym likwidowanym punkcie świetlnym Enei i zastąpieniu go miejskim oświetleniem LED przyniesie w skali roku 676,30 zł. Biorąc pod uwagę fakt, że zmodernizowanych zostanie około 11 000 takich miejsc roczne oszczędności sięgać będą 7,7 mln zł. To z kolei oznacza, że po około 9-10 latach inwestycja całkowicie się zwróci. ©



W Bydgoszczy trwa wielka wymiana ulicznego oświetlenia. Powstać ma około 11 tysięcy nowych punktów świetlnych LED, które zastąpią stare latarnie

Kłopoty z najemcą w kamienicy w centrum. Policja zna problem

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Choć ma zakaz zbliżania się do poszkodowanej na mniej niż 20 metrów, nadal mieszka z nią w jednej kamienicy. Dzieli ich piętro. Najemcy nie są załamane i szukają pomocy.

Policja potwierdza, że problem w kamienicy przy ulicy Czartoryskiego w Bydgoszczy, o którym informowaliśmy, jest im znany.

- Szczegółów czynności, jakie były w tej sprawie podejmowane, nie przekazujemy, bo chodzi o konkretne osoby - mówi sierż. szt. Jakub Skrzypek z zespołu komunikacji społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy.

Z relacji mieszkanki wynika, że w mieszkaniu w prywatnej kamienicy z lokalami na wynajem regularnie dochodzi do popijaw, zakłócania spokoju i hałasów.

- Kiedy robią imprezę, zaczyna się rotacja ludzi wchodzących i wychodzących z tego ich mieszkania - słyszymy. Pielgrzymki przygodnych imprezowiczów odwiedzają nasza kamienicę.

Do pewnego momentu „imprezowy” styl życia jednego z sąsiadów stanowił tylko pewien koloryt, ale mieszkańcy wzajemnie się tolerowali. Wszystko zmieniło się w nocy z 30 na 31 stycznia.



Problem dotyczy awanturującego się mężczyzny, mieszkańca domu w sercu miasta

- Około godziny pierwszej w nocy pies czekał nam pod oknem. Okazało się, że jakaś kobieta z czworonogiem kręci się na ulicy przy wejściu - słyszymy od jednej z lokatorek. - Pewnie przyszła do naszego sąsiada. Mój pies zaczął szczekać, więc wyszłam i zapytałam, czego chce. Usłyszałam, że to „jej ulica”, że „ona tu mieszka” i wyzwala mnie wulgarnie. Była pod wpływem alkoholu albo narkotyków.

Sąsiad zszedł na dół i wtedy doszło do eskalacji. Od słowa do słowa. Lokatorka, która pytała kobietę z psem, co ta robi przed wejściem do kamienicy, użyła gazu pieprzowego prze-

ciw sąsiadowi, kiedy zbiegał po schodach w jej kierunku i - jak przekonuje - chciał ją zaatakować.

Kobiety wezwały na miejsce policję. Jak się dowiadujemy, patrol tej samej nocy pojawił się w budynku, ale sąsiad - który, jak opisują najemczynie, miał zachowywać się agresywnie - nie został zatrzymany. W ręce mundurowych wpadł za to jego brat, który - jak się okazało - był poszukiwany przez wymiar sprawiedliwości do odbicia kary za kratami.

Od tego momentu sytuacja zaczęła eskalować. Policja w końcu przyjechała ponownie i mężczyzna został zatrzymany.

Wrócił do kamienicy po dobie na policyjnym „dołku” i z prokuratorskim zakazem zbliżania się do sąsiadki. Dodatkowo Tomasz L. ma zakaz kontaktowania się z tą samą kobietą.

- To naprawdę jednak nic nie zmienia - słyszymy od jednej z nich. - On wciąż tu przecież przebywa, czuje się bezkarny i uniemożliwia nam normalne życie.

Sąsiad, o którym mowa, twierdzi, że problemu z jego strony nie ma.

- Zostałem zawinięty przez policję - przyznaje jednak. Na pytanie, dlaczego, odpowiada: - Bo dostałem gazem pieprzowym i strzelała do mnie z wiatrówki.

Mężczyzna wyjaśnia, że rzekomo został postrzelony z pistoletu pneumatycznego. Wcześniej najemczynie, z którą rozmawiamy, sama przyznała się, że w związku z sytuacją w kamienicy, jest zmuszona nosić przy sobie gaz i pistolet gazowy. - Takie życie nie jest normalne - mówi.

Biuro administratora nieruchomości mieści się w tej samej kamienicy. Na miejscu nie ma jednak nikogo. Nikt też nie odbiera pod żadnym z dwóch numerów widniejących na szyldzie.

Czekamy na odpowiedź ze strony zarządcy na prośbę o rozmowę wysłaną SMS-em. Czekamy też na informację od policji na temat interwencji tu podejmowanych. ©

Nowoczesne laboratorium DRONLAB w I BLOG

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

W 1. Pomorskiej Brygadzie Logistycznej im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy uruchomiono laboratorium DRONLAB - nowoczesne zaplecze techniczno-szkoleniowe, w którym realizowany jest pełny cykl życia wojskowych systemów bezzałogowych.

Obejmuje on projektowanie i modyfikację komponentów, montaż kompletnych platform BSP, a także szybkie naprawy i odtwarzanie zdolności operacyjnych z wykorzystaniem technologii przyrostowej, w tym druku 3D.

Placówka pełni również funkcję ośrodka szkoleniowego, w którym żołnierze-logistycy rozwijają kompetencje w zakresie pilotowania, obsługi technicznej oraz eksplo-



Placówka pełni również funkcję ośrodka szkoleniowego w zakresie pilotowania oraz eksploatacji bezzałogowców

atacji bezzałogowców. Szkolenia obejmują także reagowanie na uszkodzenia i awarie w warunkach zbliżonych do realiów pola walki, co bezpośrednio wzmacnia gotowość operacyjną Sił Zbrojnych RP.

W otwarciu laboratorium uczestniczył Szef Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych, gen. dyw. Dariusz Mendrala.

- W tym miejscu i zespole ludzi, którzy łączą wiedzę, doświadczenie i pasję do nowych technologii, widzę ogromny potencjał. Życzę powodzenia i sukcesów w tworzeniu nowatorskich rozwiązań, które będą realnym wzmocnieniem zdolności Sił Zbrojnych RP - podkreślił Szef Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych, gen. dyw. Dariusz Mendrala.

DRONLAB wpisuje się w pilotażowy program wytwarzania dronów z wykorzystaniem technologii druku 3D w Siłach Zbrojnych RP, uruchomiony decyzją Ministra Obrony Narodowej.

Jego celem jest budowa zdolności do szybkiego, efektywnego kosztowo i zdecentralizowanego wytwarzania, modyfikacji oraz napraw systemów bezzałogowych, a także stworzenie trwałych struktur i mechanizmów wymiany doświadczeń pomiędzy jednostkami. Do końca 2026 roku planowane jest wypracowanie rozwiązań, które zostaną wdrożone w większości jednostek Sił Zbrojnych RP. Rozwój technologii bezzałogowych, potwierdzony doświadczeniami współczesnych konfliktów zbrojnych, stanowi dziś jeden z kluczowych elementów budowania przewagi operacyjnej we wszystkich domenach działań. ©

Nie będzie procesu w sprawie śmierci na ulicy Rycerskiej. Sprawa została umorzona

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

To był nieszczęśliwy wypadek, a samo zdarzenie nie było powodem śmierci 45-letniego mężczyzny. Takie jest stanowisko bydgoskiej prokuratury w sprawie tragedii, która wydarzyła się w październiku.

Prokuratura Rejonowa Bydgoszcz-Północ umorzyła postępowanie dotyczące zdarzenia z 5 października. To wtedy kierująca mercedesem, wyjeżdżając z parkingu podziemnego w bloku, przejechała po mężczyźnie, który spał na betonowym wyjeździe.

- Postępowanie zostało umorzone wobec tego, że nie dopatrzone się znamion czynu zabronionego u kierującej autem - mówi prok. Agnieszka Golińska-Zołyniak, zastępca szefa prokuratury rejonowej. - W sprawie był analizowany zapis monitoringu z miejsca zdarzenia, a także analizowana była opinia biegłego, z której wynika, że niewydolność krążeniowo-oddechowa, będąca przyczyną śmierci mężczyzny, nie była spowodowana w wyniku wypadku.

Nie miała możliwości dostrzeżenia...

Ponadto, jak podkreśla prokurator, kierująca, która siedziała za kierownicą samochodu, „nie miała możliwości

dostrzeżenia” mężczyzny leżącego na wyjeździe z parkingu.

Przypomnijmy, że do zdarzenia doszło wieczorem przy ulicy Rycerskiej. Postępowanie pierwotnie było prowadzone przez wydział ruchu drogowego. Jak ustaliliśmy, liczący 45 lat mężczyzna wcześniej przechodził przed wyjazdem z parkingu, upadł i zasnął. W toku postępowania prowadzona była analiza tok-

„Niewydolność krążeniowo-oddechowa, będąca przyczyną śmierci mężczyzny, nie była spowodowana w wyniku wypadku”

sykologiczna krwi poszkodowanego na obecność alkoholu i innych substancji psychoaktywnych.

Po wypadku zainstalowano lustro

- Jak ustalili policjanci, 33-letnia kierująca była trzeźwa. Mężczyzna został przetransportowany do szpitala, gdzie w nocy zmarł - powiedział krótko po zdarzeniu sierż. sztab. Jakub Skrzypek, oficer prasowy KMP w Bydgoszczy.

Jak się dowiadujemy, zarządca budynku, po zdarzeniu zainstalował przy wyjeździe lustro, by zwiększyć widoczność u kierowców opuszczających swoimi autami garaż. ©

Rada z Siernieczka zabiera głos ws. odoru z kompostowni

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Rada Osiedla Siernieczek zabiera głos w sprawie odoru z Remondisu. I odmawia spotkań.

- Rada Osiedla może jedynie bez wahania potwierdzić, że wszystko, co zgłosili mieszkańcy i co znalazło się w Pana artykule, jest niestety prawdą i nie zawiera ani krzty przesady. Okazało się, że tak długo zapowiadana hermetyzacja (czy aby na pewno hermetyzacja?) kompostowni, z którą jako mieszkańcy osiedla wiązaliśmy nadzieję na normalne życie, niewiele dała. Smród mniejszy lub większy w różnych miejscach naszego osiedla jest prawie codziennie - uznaje Rada Osiedla. „Zdumiewa nas natomiast wypowiedź rzecznika firmy Remondis pana Tokarskiego, cyt. „Badania wykazują spełnienie norm.” - stwierdzają radni.

W prawie brak norm dotyczących odoru

W polskim porządku prawnym nie ma przepisów określających normy dopuszczalnego odoru i nie ma żadnych formalnych metod badania natężenia odoru i jego uciążliwości. Być może pan Tokarski miał na myśli inne normy, np. dla samej instalacji- techniczne, budowlane, itp. Jednak w kontekście odczuwalnego rzeczywistego smrodu nie mają one tu



Siedziba Remondisu niedaleko osiedla Siernieczek

nic do rzeczy. Taka wypowiedź rzecznika Remondisu wprowadza po prostu w błąd opinię publiczną.

- Poza tym zdecydowanie zaprzeczamy, że przedstawiciele firmy Remondis regularnie spotykają się z Radą Osiedla Bydgoszcz Wschód - Siernieczek. Jedyne formalne spotkanie odbyło się latem zeszłego roku i miało charakter interwencyjny. Zainicjowane było licznymi skargami mieszkańców na smród z Remondisu, mimo oddania do użytkowania zhermetyzowanej (!) hali. Na spotkaniu tym zarząd firmy

Rada Osiedla może jedynie bez wahania potwierdzić, że wszystko, co zgłosili mieszkańcy i co znalazło się w artykule, jest, niestety, prawdą.

Remondis zapewniał że “incydenty” smrodowe ustaną po usunięciu usterek organizacyjno-technicznych. Tak się nie stało. W ostatnich miesiącach smród znowu się nasilił, mieszkańcy ponownie zaczęli masowo składać skargi do różnych służb, straży, instytucji, itp., a władze Remondisu po raz kolejny zaprosiły mieszkańców - tym razem Radę Osiedla - na spotkanie stwierdza Rada Osiedla.

Spotkań nie będzie

Rada Osiedla podjęła natomiast decyzję o nieprzyjęciu zaproszenia do Remondisu. Podstawą takiej decyzji była analiza faktów z okresu przeszło 12 lat „gazowania” osiedla odorem, w tym rezultaty spotkań zarządu Remondisu z mieszkańcami, dziesiątek rozmów, setek interwencji do wszelakich instytucji, zapewnień i obietnic

o zaprzestaniu smrodzenia, które to wielokrotnie padały, również w przestrzeni medialnej, a szczególnie w kontekście komunikatów wysyłanych następnie po spotkaniach z mieszkańcami opinii publicznej. Rada Osiedla uznała, że zaproszenia mieszkańców na spotkania Remondis traktuje wyłącznie instrumentalnie, w celu chwilowego uspokojenia sytuacji, a następnie kreowania się w mediach jako organizacja społecznie odpowiedzialna, dbająca o współpracę i dobre relacje z lokalną społecznością.

„Mieszkańcy czują się po raz kolejny oszukani”

Rada Osiedla uznała, że zarządzający firmą Remondis doskonale znają problem. Mieszkańcy od lat domagają się wyłącznie jednego: zaprzestania nękania obrzydliwym odorem. Kolejne rozmowy nic nie wniosą, a w naszym odczuciu ponownie zostałyby wykorzystane przez Remondis do poprawy wizerunku firmy i tworzenia pozorów.

Jak już pisaliśmy: - Badania wykazują spełnienie norm. Nie mówię, że wszystko jest w porządku, ale jest lepiej, niż było. Poza tym jesteśmy w stałym kontakcie z Radą Osiedla Siernieczek, spotykamy się średnio raz na pół roku - stwierdził Piotr Tokarski, rzecznik bydgoskiego Remondisu.

©

Sukces bydgoskiego wydawnictwa Brda

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Bydgoskie Wydawnictwo Brda niespodziewanie sięgnęło po główne nagrody w dwóch z sześciu kategorii! Ogłoszone wyniki jednego z najbardziej prestiżowych konkursów literackich, poruszyło całe polskie środowisko czytelników i autorów kryminałów.

„Złoty Kościej” jest ogólnopolskim konkursem organizowanym już od 15 lat przez portal Kostnica, który jest mekką polskich fanów literatury z dreszczykiem: kryminału, horroru, thrillera. Jest to najbardziej rozpoznawalna marka konkursu odbywającego się w tych kategoriach, a przy tym - ze względu na fakt, że tutaj liczą się głosy czytelników, a nie wąskiego jury - „Złoty Kościej” jest uważany za najbardziej wartościową nagrodę.

- Zgłosiliśmy do konkursu kilka książek, bo choć Brda nie specjalizuje się w kryminałach i thrillerach, to kilka powieści tego rodzaju wydaliśmy w ubiegłym roku - mówi Krzysztof Drozdowski, szef Wydawnictwa Brda.

„Złotego Kościeja 2025” w kategorii „Okładka” otrzymała wydana przez Brdę powieść „Piekielne natchnienie” autorstwa Roberta Grota. Okładkę zaprojektowało Luna Design Studio. - Okładka świetnie oddaje treść powieści, czytelnicy docenili z pewnością jej walory artystyczne i przekaz. Od samego początku Wydawnictwo Brda postawiło na współpracę z najlepszymi fachowcami w Polsce, zarówno redaktorami, korektorami, drukarniami, jak i studiami graficznymi. Luna Design Studio każdą kolejną okładką rozbija dla Brdy podnosi poprzeczkę jeszcze wyżej! - mówi Drozdowski.

Wydawnictwo Brda jest na rynku niecałe dwa lata, ale w tym czasie zdążyło już wydać blisko czterdzieści tytułów. W tej liczbie są zarówno powieści kryminalne, psychologiczne, obyczajowe, jak też opracowania naukowe i popularno-naukowe. Wydawnictwo intensywnie promuje swoje tytuły w Internecie oraz podczas targów. - Staramy się być obecni wszędzie tam, gdzie są czytelnicy szukający nowości. W tym roku niestety upadek hurtowni Azymut, z którą byliśmy związani, sprawił, że nie będzie naszego stoiska na targach w Poznaniu, ale na pewno nasze książki i nasi autorzy będą obecni na imprezach targowych w Warszawie, Wrocławiu, Łodzi i oczywiście w Bydgoszczy, na kolejnej edycji Festiwalu Książki jesienią w Zielonych Arkadach - zapowiada Krzysztof Drozdowski.

To było chyba największe zaskoczenie tegorocznej edycji

„Złotego Kościeja”. Wydawnictwo Brda wygrało w kategorii „Wydawca Roku 2025” pokonując takich gigantów jak m.in. Crime Books, Novae Res, Prószyński Media, Skarpę Warszawską, W.A.B. czy „Zwierciadło”. - To było jak sen! Dziękuję wszystkim, którzy głosowali na nasze wydawnictwo! - podsumowuje Drozdowski.

Pełna lista nagrodzonych Złotym Kościejem 2025:

- Fantastyka - Remigiusz Mróz „Węzeł czasu”;
- Thriller - Michał Śmielak „Śnieg przykryje”;
- Horror - Grzegorz Kopiec „Trzeci gatunek”;
- Okładka - Robert Grot „Piekielne natchnienie” (Luna Design Studio, Wydawnictwo Brda)
- Wydawca Roku - Wydawnictwo Brda;
- Kryminał - Adam Widerski „Rewers”. ©

Jäger trafił do Muzeum Wojsk Lądowych

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Pistolet to kolejny eksponat MWL otrzymany w ramach współpracy z policją i prokuraturą. To dość rzadki egzemplarz broni.

Jest to 7,65 mm pistolet Jäger. Bardzo ciekawa broń z początku XX wieku. Z uwagi na brak odpowiednich maszyn w firmie Franz Jäger & Co. produkującej pistolet, posiada on nietypowy, jak na swoje czasy szkielet i zamek. Broń charakteryzuje się szkieletem zbudowanym z dwóch tłoczonych połówek, które są przykręcane do frezowanych elementów, co zapewniała wysoką wydajność i prostotę obsługi.

Powstał w liczbie 12 605 szt. w latach 1914-17. Około 2000 sztuk uzyskało czy też miało

oficjalne odbiory armii cesarskiej.

Przypomnijmy, że całkiem niedawno Muzeum Wojsk Lądowych wzbogaciło się o tzw. „obryz” Mausera 98. - Podobnie zmodyfikowana broń była używana przez oddziały partyzanckie - informuje MWL.

Broń była też używana przez kłusowników, bo łatwo ją - z powodu rozmiarów - ukryć.



Pistolet Jäger - 7.65 mm

Koronowscy harcerze docenieni. W centrum miasta będą mieli swój skwer. To kultowe miejsce

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Skwer usytuowany między ul. Ogrodową i Paderewskiego w Koronowie nosić będzie nazwę: „Skwer Harcerzy Koronowskich”. Decyzja Rady Miejskiej Koronowa przyjęta została z aplauzem.

Bo na tym właśnie skwerze - pod starym, rozłożystym dębem - koronowscy harcerze spotykają się i organizują zbiórki. To tradycja sięgająca czasów przedwojennych wskrzeszona w latach 80. przez druha Włodzimierza Domka, byłego, długoletniego komendanta Hufca ZHP Koronowo.

„Miejsce to wskazane zostało we wspomnieniach druha Bogumiła Rauchuta, który opisał działalność koronowskiego ZHP z lat 30-tych XX wieku. Tradycja spotkań w tym miejscu praktykowana była w okresie powojennym do roku 1949, na który to czas przypada wzmożona działalność harcerska w Koronowie przerwana przez Urząd Bezpieczeństwa. Na stałe zbiórki Hufca



FOT. WŁODZIMIERZ DOMEK

Na skwerze między ul. Ogrodową i Paderewskiego harcerze od lat przypominają mieszkańcom Koronowa o ważnych rocznicach i wydarzeniach. Teraz to miejsce nosić będzie nazwę: „Skwer Harcerzy Koronowskich”

ZHP Koronowo przy dębie wróciły w 1985 r. i trwają nieprzerwanie do dzisiaj” - czytamy w uzasadnieniu uchwały, która zapadła na ostatniej sesji.

Radni jednomyślni

Z wielkim zadowoleniem przyjęli ją działacze Towarzystwa Miłośników Ziemi Koronowskiej, pomysłodawcy nada-

nia takiej nazwy skwerowi. Decyzja zapadła na Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa, które w tym roku świętuje 50-lecie działalności.

- To ważny i symboliczny gest uhonorowania wieloletniej tradycji harcerstwa koronowskiego oraz uznanie dla roli, jaką to miejsce odgrywało i nadal odgrywa w historii lokalnej społeczności

- podkreślają działacze Towarzystwa dziękując samorządowcom za przychylenie się do ich wniosku. Doceniają fakt, że uchwała przez rajców podjęta została jednogłośnie.

Jak na razie przechodząc przez skwer, który usytuowany jest w centrum miasta, nie zobaczymy jeszcze tabliczek z nazwą patrona. Mają być one odsłonięte

uroczyście, ale jak dowiadujemy się - planów związanych ze skwerem jest w Koronowie więcej. - Znany w mieście rzeźbiarz Piotr Grodzki zadeklarował, że wykona mały pomnik harcerza. Prawdopodobnie będzie to postument z rzeźbą. Jeszcze dokładnie nie wiemy - zdradza nam Włodzimierz Domek. Na tym jednak nie koniec.

Ławeczki ku pamięci

Kolejny krok to ławeczki na skwerze dedykowane wybitnym postaciom harcerstwa.

- Jedną z ławeczek będzie nosiła imię Andrzeja i Olgi Małkowskich, czyli twórców harcerstwa polskiego. Z kolei druga będzie miała imię Leokadii Falkowskiej-Piasek, słynnej „Łodzi” - komendantki Hufca Koronowo po II wojnie światowej oraz drużyny Barbary Kowalskiej, legendarnej harcerki koronowskiej - informuje Włodzimierz Domek.

- Sporo jeszcze do zrobienia, ale my działamy dalej. Zbiórki odbywają się jak zawsze pod dębem na ulicy Ogrodowej. Wszyscy w Koronowie wiedzą gdzie to jest. Teraz będziemy mówić

o tym miejscu „Skwer Harcerzy Koronowskich - podkreśla były komendant.

Skwer służy za miejsce zbiórki także zimą, bo - jak się dowiadujemy - koronowscy harcerze pomimo aktywności i długiej historii nie dorobili się jeszcze własnej harcówki. W mieście jest tylko biuro Hufca ZHP Koronowo, które mieści się przy ul. Szosa Kotomierska, w budynku Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury.

Od lat skwer spełnia także funkcję przypominania mieszkańcom o ważnych wydarzeniach i rocznicach patriotycznych. Tak było nawet podczas pandemii. Harcerze promują tu np. Jarmark Cysterski i rekonstrukcję bitwy z Krzyżakami oddając pole rekonstruktorom. Tutaj wcielają się we wrześniu w rolę żołnierzy polskich z 1939 r. a 1 sierpnia upamiętniają wybuch Powstania Warszawskiego.

- To wielofunkcyjny skwer - przyznaje Włodzimierz Domek. - Wszyscy go odwiedzają, bo każdy w Koronowie wie, że zbierają się tu harcerze. ©

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-80500532

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieciami - wywóz, kontenery, gruz „Corimp”52/320-81-85.000288

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz.282814801

Tel. całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl139014805

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wyplacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl000045

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażem) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności.000345

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszkowski 56. Tel. 603-998-321000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszkowski 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl412314801/A

eprasa.pl 9c5e03656e

Zdarzyło mi się zjeść trzy. I tak miałam ogromne wyrzuty sumienia

Magdalena Boczarska w Telemagazynie o swym rekordzie w jedzeniu pączków w tłusty czwartek Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 24

Sandra Kubicka wymienia implanty

Celebrytka zwróciła się z ważnym wpisem do swych obserwatorów. Obwieściła, że po 11 latach planuje wymienić implanty w piersiach. Jest jednak pełna obaw, ponieważ pierwotny zabieg miała w Miami, a ten obecny planuje w Polsce. „Dajcie koniecznie znać, jakie kliniki robią naturalnie” – zaapelowała do fanek.

Kasia Moś lubi swoje piegi

Wokalistka była ostatnio gościem RMF FM, gdzie mówiła o udziale Polski w Eurowizji. Jej wygląd stał się źródłem kilku nieprzychylnych uwag w internecie. „Co się stało tej pani? Medycyna estetyczna za mocno weszła?” – pytali komentatorzy. „Mam piegi, przebarwienia i lubię je bardzo” – odpisała Moś.

Joanna Krupa chce cały pakiet

Od rozstania z mężem celebrytka pozostaje singielką. Szuka jednak miłości i randkuje. W niedawnym wywiadzie dla Plejady powiedziała: – Ostatnio byłam na randkach z miliarderm. Nie chwałę się. Na spotkaniach nie było chemii. Być z kimś tylko dlatego, że ma pieniądze, to nie jest fajnie. Jakby się miało mieć taki cały pakiet, to wiadomo. Szukam kogoś, co ma ogromne serce i będzie mnie wspierał do końca życia, obojętnie, co zadecyduję robić – stwierdziła.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Farma Polsat, 20:30

Nowa edycja „Farmy” przyniesie uczestnikom programu trudniejsze zadania, a widzom – więcej rozrywki i więcej odcinków. W nowym sezonie uczestnicy mają szansę zdobycia dodatkowych 100 tysięcy złotych.

The Floor TVN, 20:55

Teleturniej, w którym liczy się nie tylko wiedza, ale również taktyka. Uczestnicy przejmują teren rywali, wyzywając ich na pojedynki, w których trzeba wykazać się wiedzą.

Zaginiony w akcji II: Początek TVP 1, 21:10

Wietnam, 1972 r. Podczas misji specjalnej grupa żołnierzy ewakuuje się z zestrzelonego śmigłowca. Uznani za zaginionych, tak naprawdę są w obozie jenieckim. Po 10 latach koszmaru jednemu z nich udaje się uciec. Postanawia wrócić i uwolnić pozostałych.

American Fighter TV Puls, 21:50

Zdesperowany nastolatek, Ali Jahani, pilnie potrzebuje pieniędzy na ratowanie życia swojej śmiertelnie chorej matki. Trenował zapasy w college'u, teraz postanawia zaryzykować w nielegalnych walkach. Duke, trener z problemami, lituje się nad chłopakiem i szkoli go na zacieklego zawodnika.

Poziomo:

- 1) pojemnik z mieczykami i guzikami,
- 5) mierzy ciśnienie atmosferyczne,
- 9) niemiecki konkurent Marcelesa,
- 10) ten, kto przewodzi innym,
- 12) wyspa w Indonezji, turystyczny raj,
- 14) roślina siana przez panny,
- 15) „... i Ludmiła”, poemat Puszkina,
- 17) ptak z rodziny krukowatych,
- 18) marszałkowska lub miejska,
- 21) państwo śródlądowe w Azji,
- 23) Indianin z Ameryki Północnej,
- 28) czeski serial animowany z Muchomorkiem i Żwirkiem,
- 29) snooker lub pool,
- 32) afrykański zaklinacz deszczu,
- 36) człowiek o olbrzymim wzroście,
- 37) porcja materiału do badań,
- 38) niebieskie w kosmosie,
- 39) w nich osadzone są wiosła,
- 40) wykrywa żyły wodne, różdżkarz.

Pionowo:

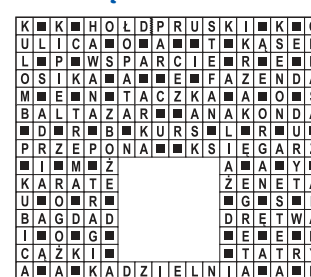
- 1) Artur, artysta kabaretowy i dziennikarz,
- 2) ma zwrot, kierunek i wartość,
- 3) odwzajemnienie się, odwet,
- 4) łosoś pacyficzny, sima,
- 5) zakrapiana impreza, libacja,
- 6) kosmetyk dla niemowlaka,
- 7) kontynent z Wielką Brytanią,
- 8) żartobliwie o zdradzonym mężu,
- 11) kury, kaczkę w zagrodzie,



- 13) osiedle w dzielnicy Wawer,
- 16) jeden ze zmysłów,
- 19) prymitywne nosze do przenoszenia ciężarów,
- 20) kłamra spinająca splekane mury,
- 22) ... MacGraw, aktorka z filmu „Love Story”,
- 24) klejnot z muszli małża,
- 25) znamię lub właściwość,
- 26) ozdobna uprząż końska,

- 27) planeta najbliższa Ziemi,
- 29) posiadacz dużego majątku, krezus,
- 30) jaszczurka nadrzewna, iguana,
- 31) sarmacka zawziętość, gniew,
- 33) małżeńska niewierność,
- 34) lekka ruchoma rzeźba abstrakcyjna,
- 35) telewizyjny serial z Franią Maj.

ROZWIĄZANIE NR 23



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odważnie podejmiesz decyzję, która otworzy nowe drzwi w relacjach z innymi osobami. Horoskop dzienny zapowiada udany dzień.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna rozmowa przyniesie rozwiązanie dawnych sporów i wzmocni ważną więź. Horoskop na dziś radzi użyć siły w cierpliwości. Baran (21.03 - 19.04) Twoja ciekawość świata owocuje nowym pomysłem. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że podzielisz się nim z innymi osobami.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje staną się dziś twoją siłą, jeśli pozwolisz sobie na szczerość w domu. Horoskop dzienny zapowiada, że znajdziesz zrozumienie. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Twoja charyzma przyciągnie uwagę ludzi z najbliższego otoczenia. Horoskop na dziś zapowiada, że zaprezentujesz pełnię swoich możliwości. Rak (22.06 - 22.07) Drobnymi szczegółami okażą się kluczem do sukcesu w ważnym projekcie. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zaplanować krok po kroku.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach zależy dziś od twojej dyplomacji i uważnego słuchania. Horoskop dzienny to wskazówka, by szukać złotego środka. Panna (23.08 - 22.09) Intensywne emocje poprowadzą cię ku ważnej prawdzie o sobie. Horoskop na dziś mówi jasno: nie bój się zmian, zaufaj intuicji. Waga (23.09 - 22.10) Optymizm doda ci energii do realizacji planów i podróży. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi ruszać śmiało ku nowym celom.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja i cierpliwość przyniosą stabilne efekty. Horoskop dzienny to wyrażenie na wskazówkę, by myśleć i planować długofalowo. Strzelec (22.11 - 21.12) Nieszablone pomysły przyniosą ci uznanie i nowe możliwości. Horoskop na dziś podpowiada, by podzielić się wizją z innymi. Koziorożec (22.12 - 19.01) Intuicja podpowie ci, jak zadbać o równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że będzie miło...